



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

587787

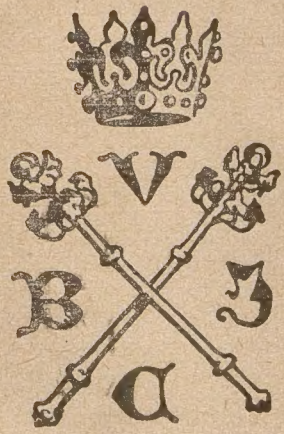
Mag. St. Dr.

I

212
VIII

MDXIV $\frac{7}{4}$

Mag. St. Dr.



587787

I

5734

1779

4
4

H. B. Shadyman

*Ex Libris Th. Raymond
Koparkowski. 1874*

KAZANIA

NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

X. ANTONIEGO GŁĄŻYŃSKIEGO

Societatis JESU.

TOMIK II

Od Niedzieli Wielkonocney

do VI. po Świętkach.

*Hic Liber Comptis E. Com
tiss. sub Prioratu A. G.
Raymondus Wilhelmus*

CENSURA & APPROBATIO.

Ego infrascriptus legi Conciones, opus posthumum p. m. Rndi Patris ANTONII GLAŻYNSKI ex Societate JESU Presbyteri, in quibus non modò nihil fidei Catholicae contrarium reperi, verùm omnia solidè, simpliciter, dilucidèq; pertractata, & quæ ad confirmandam religionem, augendamq; pietatem non parùm momenti sint allatura. Ita censeo, si iis, ad quos pertinet, haud aliter videbitur. Nesvifi Anno 1779. Mense Januar. D. 27.

JOSEPHUS KATENBRING

Præp. Nesv:
mpp.

IMPRIMANTUR
CAROLUS KARP
U. J. D. Canonicus Cathedralis
Officialis Generalis Vilnensis
mpp.

KROTKIE ZEBRANIE

Materyi i Rozłożenia

K A Z A N

w Tomiku II. Zawartych

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

O Tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego.

I. Zmartwychwstanie Pańskie, jest fundamentem wiary i nadziei, że też i my na potym zmartwychwstaniem, *Od karty* - - - 3.

II. Zmartwychwstanie Pańskie ma być regułą życia naszego, abyśmy na podobieństwo Xsa. zmartwych powstali. *Od karty* - - - 14.

NA NIEDZIELĘ I. po WIELKIEYNOCY.

O odpadaniu w też grzechy po spowiedzi.

I. Jak wielką przez nie przykrość i obrazę *Od karty* - - - 23.

II. Jak wielkie sobie czynim niebezpieczeństwo. *Od karty* - - - 29

III. Jakimi sposobami jego się uchronić, a w dobrym wytrwać możemy. *Od karty* - - - 36.

NA NIEDZIELĘ II. po WIELKIEYNOCY.

O Dobrym Pasterzu.

I. Jak

I. Jak dobrym jest dla nas Pasterzem P. JE-
ZUS w Sakramencie Ciała i krwi swoiey. *Od*
karty 44.

II. Jako w nim duszę swą kładzie dla nas. 50.

NA NIEDZIELĘ III. po WIELKIEYNOCY.

O Nieb sp eczeń iwe odkładania Spowiedzi

I. Odkładanie spowiedzi, przywodzi niebe-
spieczęństwo, że do niey nigdy nie przydzie.

O karty 63.

II. Odkładanie spowiedzi, przywodzi niebe-
spieczęństwo, że się potym spowiedź święto-
kradzko uczyni. *Od karty* 71.

NA NIEDZIELĘ IV. po WIELKIEYNOCY.

O Niewiadomości rzeczy do wiary i zbawienia
potrzebnych.

I. Niewiadomość ta jest skutkiem i karą grze-
chu. *Od kar:* 86.

II. Jest łamą grzechem. 89.

III. Jest źródłem i przyczyną wśzytkich
grzechow. *Od kar:* 95.

NA NIEDZIELĘ V. po WIELKIEYNOCY.

O potrzebie i sposobie modlitwy.

I. Trze-

I. Trzeba we wszystkim i o wszystko P. Bo-
ga prosić, bo sami nic nie możemy. *Od kar:* 104.

II. Trzeba w Imie Xsa Pana prosić, bo ina-
czej próżna czyli modlitwa nasza nie będzie
skuteczna. *Od karty.* - - - 110.

NA NIEDZIELĘ VI. po WIELKIEYNOCY.

*O wielkiej nieroztropności i ślepotcie tych, któ-
rzy staranie zbawienia swojego tak za nie by-
wają, jakby tocale nie był ich interes. Wciąż
bez podziału* *Od kar:* - - - 122.

NA NIEDZIELĘ ŚWIĄTECZNĄ.

Co to jest żyć Duchem prawdziwie, Xńskim?

I. Rozum poddać prawdom i tajemnicom.
Od kar: - - - 137.

II. Wolą kierować podług praw i nauk
Wiary Chrześcijańskiej. *Od kar:* - 145.

NA NIEDZIELĘ I. po ŚWIĄTKACH.

O Tajemnicy Trojcy Przenajśw:

I. Tłumaczy się pytanie: co to jest P. Boga
w Trojcy S. Jedyny. *Od kar:* - 154.

II. Rozważa się, jaka to chwała i szczęście
nasze, znać tego Boga i jemu samemu służyć?
Od kar. 166.

NA NIEDZIELĘ II. po SWIĄTKACH.

*O Pokarmie Sakramentalnym Ciała i krwi
Pańskiego.*

I. Pokarm ten Sakramentalny jest godny czci
Boskiej. *Od kar:* - - - 173.

II. Większy mu czci uczynić nie możemy,
jako godnie go pożywać. *Od kar:* - 185.

NA NIEDZIELĘ III. po SWIĄTKACH.

O okazyach grzechu.

I. Jako w jakich okazyach grzechow po-
pować mamy. *Od kar:* - - - 198.

II. Jako nam one są niebezpieczne. - 211.

NA NIEDZIELĘ IV. po SWIĄTKACH.

*Czemu BOG nie zawsze nam w pracy naszej
błogosławi?*

I. Niebłogosławi czasem, na ukaranie grze-
chow naszych. - - - 220.

II. Nie błogosławi czasem, dla doświadcze-
nia pokazania i umocnienia cnoty naszej. 226.

III. Niebłogosławi czasem, pod tym niebło-
gosławieństwem, wielkie swe błogosławieństwa
tając. *Od karty.* - - - 232.

NA

NA NIEDZIELĘ V. po SWIĄTKACH.

O gniewie.

I. Kiedy, i jako gniew jest zły i złość czyniący? *Od karty.* - - - 241.

II. Jako zły gniew poskramiać i miarkować powinniśmy? *Od kar:* - - - 248.

NA NIEDZIELĘ VI. po SWIĄTKACH.

O Jątmużnie.

I. Jątmużne każdy czynić może. - - - 261.

II. Z Jątmużny wiele każdy zyskować może. *Od karty.* - - - 227.

OMIŁKI POPRAW.

Na kar:

7. 7.	22.	przyłudziasz	przyłudzają
14. 7.	1.	wala	woła
15. 7.	9.	że	żebyśmy.
55. 7.	8.	wyniszczenia	wyniszczeniu.
59. 7.	16.	zatłumienia	zatłumiona.
60. 7.	2. i 7.	zstępuje	zstępuję.
64. 7.	20.	omieszkanym	omieszkany.
73. 7.	9.	przestrząsać	przetrząsać
77. 7.	6.	językow, i dołożyć	celem

OMIŁKI

POPRAW.

88. ŷ. 3.	niewadość	niewiadomość.
107. ŷ. 9.	swych	twych.
118. ŷ. 3. i 14.	radzące	radzie
144. ŷ. 13.	potwarzą	potwarzają.
152. ŷ. 3.	chrząc	chrzcząc
153. ŷ. 5.	idą	idąc
154. ŷ. 17.	się wyrzuć	
155. ŷ. 19.	zwierciadłu	zwierciadła.
156. ŷ. 21.	nierozdzielney	nierozdzielny.
171. ŷ. 5.	dajemi	dajemy
173. ŷ. 8.	już	ich
184. ŷ. 16.	z niewagą	zniewagą
187. ŷ. 19.	śmiecha	śmiechu.
188. ŷ. 3.	nie żart przyz.	żart nie przyz.
189. ŷ. 16.	tę	te
193. ku końcowi	" Tey ufności, i takiey " &c. to mówił Autor w szczególności do młodzie Studeńskiej Sexenne S. Aloyzego odprawu- jącej.	
199. ŷ. 23.	Źuchamy	Źukamy
216. ŷ. 9.	zwyczajnie	zwyczajem
256. ŷ. 11.	przec temu	przec tego
269. ŷ. 18.	chyby	chyba.





KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

Nolite expavescere: JESUM quaeritis Nazarenum Crucifixum? Surrexit - praecedit vos - ibi Eum videbitis, sicut dixit vobis. *Marci 16.*

Nie lękajcie się: JEZUSA szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? wstał - uprzedza was - tam go oglądacie, jako wam powiedział.

*Le Kzanie kilka krotkie
przeżycie.*

Miedzy innemi trudnemi do pojęcia ludzkiego Wiary Chrześcijańskiej tajemnicami, jest ta Zmartwychwstania Pańskiego i napotym naszego, równie jako trudna tak i pewna tajemnica.

Kazanie

mnica. *Chrześcianie w Chrystusie najmiłsi.* Trudna tajemnica, o której żadna z dawnych naturalnemi umiejętnościami sławnych Akademii, ani jedney kwestyi nie czyniła; którą gdy Paweł S. w Ateńskim Areopagu opowiadać zaczął, od jednych wyśmiany, od drugich na inny czas odłożony został; i gdy ją znowu przed Festusem Starostą, i Agrippą Królem opowiadał, jakby rzecz niepodobną opowiadał, nie inną pochwałę odniósł, tylko że od wielkiej mądrości w rozum zachodzący był osądzony.

Trudna mówię tajemnica, która naturalnym dowodem jasnie ukazana być nie może, ale samą tylko wiarą, na mocy i prawdzie słowa Bożego wspartą, przyjęta być może i powinna. Powinna być przyjęta, bo nad wszelką trudność, nad wszelkie pojęcie, nad wszelkie stworzonych dowcipów mocne zarzuty, pewniejszy jest. Jest pewna, i jest fundamentem wiary naszej. Przyjęta być powinna, i być regułą życia naszego. *Nolite expavescere: QUESUM queritis Nazarenum Crucifixum? surrexit-præcedit vos-ibi cum videbitis, sicut dixit vobis.* Nieboycie się, JEZUSA szu-

kacie Nazareńskiego Ukrzyżowanego? powstał z martwych, uprzedza was, tam go oglądacie, jako mówił wam.

Ze Xtus zmartwychwał to fundament wiary, i nadziei naszego na potym zmartwychwstania. *Nolite expavescere, surrexit, praecedit vos.*

Ze Chrystus zmartwychwał i uprzedza nas, powinniśmy iść w ślady jego, abyśmy go zmartwychwstałego oglądali. *Praecedit vos, ibi eum videbitis, sicut dixit vobis.* Owoż

materya i podział dalszey mowy moiey: Chrystus zmartwychwstały fundament wiary, i reguła życia naszego. Day Panie aby to było z zbawiennym, i takim, jakiego sobie przy Twym zmartwychwstaniu naylepiey winnować i życzyć możemy, pożytkiem naszym: ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayśw: Matki Twoiey. AVE MARIA.

C Z E S C I.

Nigdzież, ile mi się zda, nie tryumfuje barzciey w argumentach swoich Apostoł i Doktor Narodow, Paweł S. jako w onym swym pierwszym liście do Koryntian danym w Ro. 15.

gdzie za fundament Ewangelii i nauki swej
 kładąc Zmartwychwstanie Chrystusowe, na nim
 całe wiary i nadziei nasze, i życia Chrześci-
 ańskiego budowanie umocnić usługuje. Mówi
 on tam w te słowa: oznajmuję, czyli przypominam
 wam Bracia Ewangelią, którą wam opowiedział,
 którąście też przyjęli, i w której stoicie, przez którą
 też zbawienia dostępujecie, jeśli pamiętacie jakim
 obyczajem przepowiadałem wam, chybabyście próżno
 uwierzyli. Bo naprzód podałem wam, com też
 wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze, według
 pisma; a iż pogrzebion jest, iż też powstał z
 martwych trzeciego dnia, według pisma. A iż
 widziany jest od Cephy czyli Piotra, a potem od
 jedynastu Uczniów. Potym był widzian wię-
 cey niżli od pięćset braci wespół, potym był
 widzian od Jakuba, potym od wszystkich Apo-
 stół, a na końcu po wszystkich był widzian
 ode mnie. A tak i oni, i ja przepowiadamy i ta-
 kęście wy uwierzyli,

To z niezbitemi świadectwy przełożywszy,
 tak wnosi: Jeżeli Chrystus zmartwychwstał,
 jakoż mówią niektórzy między wami, że

zmarłychwstania nie masz? Bo jeśli zmar-
 twychwstania nie masz, ani Chrystus nie po-
 wiął z martwych: próżne tedy jest opo-
 wiadanie nasze, fałszywemi jesteśmy świadki
 Bożymi: Próżna też jest i wiara wasza, bo je-
 szcze jesteście w grzechach waszych: gdyż jak
 indziej mówi, (a) nie dla czego wydany jest Chry-
 stus na śmierć, tylko dla grzechów naszych: a
 nie dla czego zmarłychwstał, tylko dla uspra-
 wiedliwienia naszego. I jeśli Chrystus nie pow-
 stał, mówi dalej, tedy i którzy zasnęli czyli
 pomarli w Chrystusie, poginęli? tedy i my, któ-
 rzy w tym żywocie pokutując za grzechy na-
 sze, mamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy nę-
 dzniejszy, niżli wszyscy ludzie? tedy próżno się
 i chrzczimy w nadzieję zmarłychwstania? Jedz-
 myż tylko i piimy, boć jutro pomrzemy, co sa-
 mi tylko niezbożni i niewiadomość Boga ma-
 jący, mówić zwykli. Nie dajcie się, prawi, zwo-
 dzić: złe rozmowy, psują dobre obyczaje. Chry-
 stus zmarłychwstał, pierwiastki tych, którzy
 pomarli. Jako przez człowieka śmierć, tak

6 *Kazanie*

przez człowieka Boga zmartwychwstanie, Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą. Ale rzecze, prawi, kto: jakoż zmartwychwstają umarli, a w jakim ciele przyicą? i zabiega zaraz tey niedowiarkow trudności, tak dowodząc: co ty siejesz nie bywa ożywiono, jeśli pierwey nie obumrze; i co siejesz, nie siejesz ciała, które ma być, ale gołe ziarno, jako to pszeniczne, abo z innych które, a Bóg daje mu ciało jako chce, a każdemu nasieniu własne ciało. Tak i zmartwychwstanie: Bywa ciało przez śmierć wsiane w skazitelnosci, powstanie w nieskazitelnosci; bywa wsiane w sprostosci, a powstanie w chwalebności; bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności; bywa wsiane ciało cielesne, a powstanie ciało duchowne, *to jest*: nie odmienione w ducha, ale ducha chwalebnego i niebieskiego przymioty w sobie mające: Jasne, nieśmiertelne, nieskazitelne, niezużone, żadną ciężkością niewstrzymane, wszystko przenikające. Ale to wszystko mówi się o wiernych i sprawiedliwych. Czego daley tak dowodzi: Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, *to jest* Adam,

wtóry człowiek z nieba Niebieski, *to jest* Chry-
 stus. Jakż ziemski, tacy i ziemscy *to jest* ży-
 jący na ziemi śmiertelni, a jaki niebi-
 ski, tacy i niebiescy, *to jest* żyjący z Chrystusem po
 zmartwychwstaniu. Zatem wnosząc nau-
 kę do obyczajów i życia Chrześcijańskiego
 upomina, mówiąc: Przetoż jakośmy nosili wy-
 obrażenie ziemskiego, *to jest* naśladować Ada-
 ma w niepowściągliwości grzechu; tak no-
 śmy też wyobrażenie Niebieskiego, *to jest*
 powstając z grzechu i ćwicząc się w cno-
 tach przez łaskę Chrystusową. Na ko-
 niec dotykając potępienia niebożnych i nie-
 wiernych, słuchajcie co mówi: Oto, prawi, ta-
 jemnicę wam opowiadam: wszyscyć wprawdzie
 zmartwychwstaniem, ale nie wszyscy odmienie-
 ni będziemy. *to jest* w onę chwałę przymiotow-
 ciał niebieskich, nie wszyscy przyodziani bę-
 dzimy.

Te CC. Świętego Pawła Apostoła pełne mo-
 cy i ducha Bożego o zmartwychwstaniu wy-
 wody, nie w przyłudzających mądrości ludz-
 kiej słowach, jako sam indziej mówi, ale w
 okazaniu ducha i mowy uczynione, niech służą

waś do ułacnienia tak trudney tajemnicy, aby wiara wasza, jak tenże Apostoł mówi, niebyła w mądrości ludzkiej, ale w mocy Bożej.

Oto mądrość ludzka dociec niemoże, i próżnemi w Filozofskiej subtelności poswarkami rozrywa się: jako z jednego jądra, pestki, orzecha w ziemi zagrzebionego, wielkie i bujne drzewo wyrasta; jako się tam w drobnym nasieniu tai taka wysokość, grubość, twardość pnia, taka rozłożystość gałęzi, taka obfitość liścia, takie rozłożenie korzenia, różność kolorow, przyjemność lub przykrość owocow i zapachy: nad temi filney natury cudami zdumiewa się ludzki rozum: "możnaż naszą niepojętnością granice zakładać siłę i mocy Autora natury? któż z nas po Apostole nie będzie sobie tak z Tertulianem wnosł: wszystko do swego pierwszego stanu powraca, gdy ginie: wszystko się z nowu poczyną, gdy być przestaje: dla tego rzeczy uśtają aby się znown stały: nic nie ginie, chyba tylko dla tego, aby niegineło: cały tedy ten porządek i obrot rzeczy ginących wracający się, jest świadectwem zmarłychych. *Totus hic ordo re-*

volubilis rerum, testatio est resurrectionis mortuorum.

I pewnie nie dla czego innego, te ustawiczne cuda natury, Bóg nam przed oczy co dzieł ukazuje, tylko aby zawstydził one ziemskie i cielsne rozумы, które na tym tylko wiarę swoją bezpieczną być mniemają, co okiem doyrzeć, dotykaniem doświadczyć, imaginacją objąć mogą: które gdy co oczom ich ginie, rozumieją, że i Boskim oczom, i Boskiej mocy ginie. Nie na tym, i nie tak funduje się wiara na za CC. Fundament wiary naszej jest Zmartwychwstanie Chrystusowe. Jeżeli Chrystus zmartwychwstał, jakóż można mówić że zmartwychwstania umarłych niema? że dusza nie jest nieśmiertelna? że niema po śmierci sądu? niema piekła wiecznego? jako to mówić można, kiedy na utwierdzenie tych i innych tym podobnych nauk swoich, Chrystus zmartwychwstał, i zmartwychwstanie swoje światu całemu podał, i podobne uczynił do wierzenia?

Niechby do tej rzeczy dłuższą przyłożyli uwagę ci, co dla ceremonii tylko i polityki świata, Święto tej tajemnicy wiary naszej z

nami obchodzą: ludzie po wierzchu i na pozor tylko uczciwi i cnotliwi, rozumem tylko przyrodzonym, nie wiarą i prawem iey regulującym się: Dworni, nowych wymysłów i ksiąg rozwiezłego zdania i z Kościelną nauką niezgadujących się wychwalacze, a świętych Kościelnych praw i słów Bożego wysmiewacze, które się im uczciwa racya podaje, gardziciecie.

Niechby tu dłuższy dołożyli uwagi i ci, co zaniedbaniem słuchania kazań i nauki Kościelney, nic o tajemnicach swej wiary nie wiedzą, albo ledwie co, jak uczone ptaki, o nich mówić mogą. Chrystus ten, z którego oni zmartwychwstania cieszyć się dzisiaj pokazują się, lub chcą, będzie ich Sędzią: Ewangelia Jego ta, z której Jota jedno, czyli punktik najmniejszy nie poydzie daremnie, będzie materią sądu ich, będzie miarą i obciążeniem potępienia ich. Fundamentem tej wiary naszej, jest zmartwychwstanie Chrystusowe, toż jest fundament i nadziei naszej na potom zmartwychwstania.

Nie dla siebie Chrystus zmartwychwstał, ani potrzebował tego, bo jako nie mógł być

na śmierć wydany, tylko dobrowolnie podaję-
cy się; tak niepodając się śmierci, mógł być
w tym ciele nieśmiertelny i chwalebny. Dla
nas, dla nas Chrystus zmartwychwstał: Pod-
dał się śmierci dla grzechów naszych, zmar-
twychwstał dla usprawiedliwienia naszego.
(b) *Traditus est propter delicta nostra, re-
surrexit propter justificationem nostram.* Dla
usprawiedliwienia naszego zmartwychwstał; to
jest zmartwychwstaniem swoim usprawiedliwił
wiarę naszą przed całym światem.
Niech co chce niewierność i niebożność
zarzuca, sprawiedliwa jest wiara nasza, praw-
dziwa, fundamentalna jest wiara nasza, w
niczym niedopuszczająca wątpliwości, w ni-
czym niecierpiąca uszczerbku, w niczym nie-
czyniąca nierówności, ale we wszystkim
tym mocna, zupełna, doskonała: na utwierdze-
nie czego zmartwychwstał Chrystus, pokazy-
wał się swym uczniom, przestawał z nimi, ro-
zmawiając i opowiadając tajemnice o Króle-
stwie Bożym, i opowiadać rozkazał z następu-

(b) *Rom. 4.*

jącami cudami. Niech jako może froży się śmierć na nas, pewne jest oczekiwanie nasze zmartwychwstania naszego. *Non haesitamus diffidentia, nec incerta expectatione suspendimur, Et naturae provestione gaudentes, quod credimus, jam tenemus.* mówi S. Leo Papież. Patrząc wiarą na zmartwychwstanie Chrystusowe, nie się nie poruczamy niewiernych i nieubożnych wymysłami *non haesitamus diffidentia*. Zafadzając nadzieję naszą na obietnicach Zbawiciela naszego, nad śmiercią tryumfującego, nie się nie trwożym okropnymi śmierci przypadkami, *nec incerta expectatione suspendimur*: a samym tych rzeczy w naturze już ginących, już z nowu do swego życia powracających, uważaniem ciesząc się, jako cieszy się gospodarz, kiedy przed zimą na dobrą rolę wysypawszy z spichrzow ziarno, znowu nim spichrze napełnić gotuje, tak my co na dobrej wierze zasiewamy, to już w pewney nadziei odbieramy, *Et naturae provestione gaudentes, quod credimus, jam tenemus.* Znośmy trochę tę ciężką śmiertelności zimę, która ciała nasze obumarłe w ziemi trzyma, wnidzie Słońce na-

szę Chrystus, Sędzia żywych i umarłych, na dzień on wielki sądu swego, wzruszy gromem trąby wszechmocności swojej całą ziemię, ożywi z śmierci te obumarłe ciała, albo raczy obudzi ze snu śpiące, jak zwykło pismo śmierć nazywać, i z wielkim ferca weselem, z dziwnym sprochniałych kości odnowieniem i odkwitnieniem powstaniemy, jak mówi Prorok (c) *Gaudebit cor vestrum Et ossa vestra sicut herba germinabunt.* i zostawimy niewiernych w zgniłości robaństwa ich, *vermis eorum non morietur* i w pożerającej gorącości ognia ich wiecznego, *ignis eorum non extinguatur*: i bez bojaźni już nato patrzeć, i to rozważać będziemy, co teraz nie bez strachu od Apostoła słyszymy: wszyscyć wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy.

Móy Boże! my to zmartwychwstanie wierzymy, i pełną nadziei żądzą oney szczęśliwey odmiany sobie życzymy: czy nieżyczyliby sobie tego i oni niewierni, oni niezbożni? czemuż niechcą wierzyć? *Grandis dementia est*

(c) *Isai* 66.

wała tu S. Chryzolog: *hoc hominem nolle credere, quod sibi desiderat evenire.* Wielkie to szaleństwo, niechciec to wierzyć, co żąda otrzymać! Zeby zaś i nasza żądza w swym skutku nie omylna była, trzeba CC. aby zmartwychwstanie Chrystusowe, jako jest fundament wiary i nadziei naszej, tak też było regułą życia naszego.

C Z E S C II.

TO ja tu króciuchno w tych dwóch dowodach do dalszey uwagi wam zostawuję: *Nayprzod.* Ponieważ nie tylko koniec życia naszego, ale i całe to życie jedną śmiercią jest, i możemy z Apostołem mówić: *quotidie morior*, już dla uchodzącego codzieln czaśu życia, już dla ubywającej coraz nieznacznie cząstki jakiej w samym nawet żywieniu i wzroście ciał naszych, już osobiwie dla częstych, a nie spodzianych, śmierci ównających się, zewsząd przypadających odmian, przypadkow, przeciwności dni naszych, codzieln umieramy. codzieln śmierci bardziey, niż życia sobie życzyć przyczyny mamy; tedy w tey codzienney śmierci nic zbawiennieyszego nam nie zоста-

je, jako żywą wiarą, i wesołą nadzieją oży-
wiać serca nasze, smutkiem, bojaźnią, troskli-
wością obumierające; abyśmy, jak upomina
Apostoł, w cierpliwości bieżeli do boju nam
wystawionego, patrząc na JEZUSA Wodza
wiary i Dokończyciela tego boju (d) *Per pa-
tientiam curramus ad propositum nobis certa-
men, aspicientes, in Authorem fidei Et Consum-
matorem JESUM.* Ze jako Chrystus mając
przed sobą przyszłą radość, podjął krzyż, po-
gardziwszy fromotę i zawstyżenie swoje,
*proposito sibi gaudio sustinuit crucem, confusio-
ne contempta;* tak i my mając przed sobą we-
sołą nadzieję zmartwychwstania, w cierpliwo-
ści stali: pobudzając się co raz z Grzegorzem
Naziańżeńskim: *quid ad res in spe positas: e-
languesco? quid temporarius sum? coż tak śla-
bieję i ustaję w żądzy osiągnięcia tych rze-
czy, których się od Chrystusa spodziewam? coż
się znikomemi rzeczami mieżsam, i sam staję
się znikomym? expectabo Archangeli vocem, ex-
tremam tubam, celi transformationem, terrae*

(d) *Hebraei. 12. v. 1. & 2.*

immutationem, totius mundi renovationem. Eyl
czekam, czekam Archanielskiego głosu, ostate-
tniey trąby, niebios przekształcenia, ziemi od-
mienienia, całego świata odnowienia, a szczę-
ścia i wesela mego udoskonalenia czekam! To
pierwszy dowód naszego z wesołą cierpliwo-
ścią zmartwychwstania z smutnych przeci-
wności życia tego.

Drugi powinien być zmartwychwstania na-
szego z grzechu, do którego pobudzając S.
Leo Papież mówi: *Appareant nunc quoque in*
civitate Sancta, in Ecclesia DEI, futurae resur-
rectionis indicia, Et quod gerendum est in cor-
poribus, fiat in cordibus. Jako przy śmierci
Chrystusowej, na znak przyszłego zmartwych-
wstania Jego, powstały z grobow wielu cia-
ła umarłych, i pokazały się w mieście Świę-
tym; tak i teraz niech się ukążą w mieście
Świętym, w Kościele Bożym, przyszłego zmar-
twychwstania naszego znaki; a co się ma stać
na potym na ciałach naszych, niech się teraz
dzieje na ciałach naszych. A jako (e)

Chrystus powstawszy z martwych więcej nie umiera, mówię Słowy Apostoła, śmierć mu więcej panować nie będzie, bo iż umarł grzechowi, raz umarł; a iż żyje, żyje BOGU; także i wy rozumieycie żeście są umarłemi grzechowi, a żywemi BOGU w Chryście; niechże nie panuje grzech w waszym śmiertelnym ciele, ale jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Oycy, tak i my w nowości życia chodźmy. Inaczej co wam pomoże Wielkanoc święcić, jeżeli nie wyrażacie tego na sobie, co w obrządkach czcicie, mówi S. Ambroży. *Quid vobis prodest, quod Pascha celebratis, si non imitamini, quod colitis?* Jeżeli tak potrzeba było, aby cierpiał Chrystus, i wszedł do chwały swojej; jak mówił samże Chrystus Pan; (f) czy możnż nam spodziewać się tegoż zmartwychwstania z Chrystusem; nie idąc w ślady śmierci i męki Jego? (g) *Si complantati facti sumus similitudini mortis ejus, simul & resurrectionis erimus.* mówi Apostoł: Jeśliśmy się podobni stali śmierci jego, społem podobni i zmartwychwstaniu będziemy.

(f) Luca 24. (g) Rom: 6.

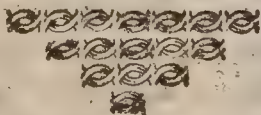
Jeśliż chcemy powstać z grobow naszych w dzień zmartwychwstania, na podobieństwo chwały zmartwychwstania Chrystusowego, staraymy się wnieść do grobow ciała nasze, na podobieństwo ciała Chrystusowego (h) *Qui sunt Christi, carnem suam crucifixerunt cum vitiis & concupiscentiis*. mówi Apostoł: którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami. Jakoż my to ciała naszego ukrzyżawanie wypełniamy, przy tak chciwym za dosyć uczynieniu cielesnym żądzom i namiętnościom naszym. w rozkoszach, w uciechach, w próżnowaniu, w miękości życia i pochlebney pokucie? O! czy toż to Chrześcijańskie czyli Chrystusowe życie! jakaż śmierć po takim życiu będzie! jakiegoż potem zmartwychwstania spodziewać się? bo jakie życie, taka śmierć, jaka śmierć, takżeż zmartwychwstanie.

Oby tu zbawienną bojaźnią wzruszyli się oni ludzie, co Święta wielkonocne mają sobie za termin pokuty i chrześcijańskiej skro-

(h) Gal. 5.

inności, a za hasło powrócenia do dawney rospuſty i zmyſlnego ciała ſwoich utuczenia! Winni jeſteśmy CC. mōwi Apoſtoł. (i) nie ciału, abyśmy podług ciała żyli, bo jeſli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale jeſli duchem ſprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Tak jeſli żyć będziemy, jeſli z Chryſtusem pozmartwychwſtaniu rany ſwe na ſobie zatrzymującym, pokuty i umartwienia naſzego czynić nie przestaniem, będziemy podobni Chryſtowi, będziemy to, co jeſt Chryſtus. *quod eſt Chriſtus, erimus Chriſtiani, ſi Chriſtum imitati fuerimus.* Konczę z pobożnym życzeniem ſłowy S. Cypryana: to jeſt Chryſtus, będziemy to Chrzeſćianie, jeżeli Chryſtusa naśladować będziemy. Amen.

(i) Rom: 8.



 NA NIEDZIELĘ I. po WIELKIEYNOCY

Accipite Spiritum Sanctum, quorum remiseritis peccata, remittuntur eis, & quorum retinueritis, retenta sunt. *Joan. 20.*

Weźmiecie Ducha S. których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane.

Wiedząc że Chrystus zmartwychwstałszy więcey nie umiera, śmierć mu więcey panować nie będzie; bo iż umarł grzechowi, raz umarł: a iż żyje, Bogu żyje: Także i wy Chrześcianie w Chrystusie najmils, mówię to słowy S. Pawła Apostoła, (a) także y wy rozumieycie, iżście są umarłymi grzechowi, a żywemi Bogu w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Niechże nie panuje grzech w śmiertelnym ciele naszym, ale jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Oycy, tak i my w nowości życia chodźmy.

Ten wywód czyni Apostoł z Zmartwychwstania Chrystusowego: który ja przeszley

(a) *Rom. 6.*

Niedzieli nieco namieniwszy, do dłuższej uwagi na dzień dzisiejszy zachowałem, mając do tego pochop z tych słów Pańskich po Zmartwychwstaniu swoim do uczniów rzeczonych: Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane. Bo jako Zmartwychwstaniem swym utwierdza Chrystus wiarę naszą, i nadzieję napotym naszego Zmartwychwstania, i podaje nam regułę i kształt moralnego teraz zmartwychwstania z grzechów, które są śmiercią duszy: tak ustanowieniem w kościele swoim mocy i władzy odpuszczenia grzechów przy pokucie, daje pewny i skuteczny sposób tegoż moralnego zmartwychwstania naszego.

To tylko dziwno być może: czemu Pan dając moc odpuszczenia grzechów, zostawił też moc zatrzymania ich? alboż niechce Chrystus, aby wszyscy z grzechu powstałi? alboż chce, żeby byli zatrzymani w tej to śmierci? Tak jest: chce Chrystus, aby wszyscy zmartwychwstali przez pokutę i odpuszczenie grzechów, ale też chce, aby zatrzymane były tych

grzechy, którzy nieszczerze, obłudnie pokazując się z nich powstawać, przy tychże okazach grzechu zostają, i do tychże znowu grzechów powracają; tym albowiem. najśluszniej zatrzymane być mają grzechy niedaniem odpuszczenia, czyli absolucyi. Bo jako wstawszy zmartwych Chrystus więcej nie umiera, tak chce tego przez Apostoła, aby grzeszący raz powstawszy z grzechu, więcej nie pozwalali jemu panować w sobie, ale na wzór Chrystusa zawsze w nowości życia chodzili.

Wielka tu tedy oznacza się przykreść, którą ponosi Chrystus z odpadania grzeszników po pokucie; wielkie oznacza się i niebezpieczeństwo samych grzeszników w też grzechy odpadających, gdy ich grzechy Pan zatrzymać każe. Zebyśmy się tedy pobudzili do wyrażenia na sobie prawdziwego i ślaczego zmartwychwstania, uważmy to dwoje na tym kazaniu: *naprzód* jaką Bogu przykreść, *potym* jakie sobie niebezpieczeństwo czynimy w też grzechy odpadając, *a przy końcu* o wytrwaniu w dobrym przedsięwzięciu nieco powiemy. Day Panie na W. C. i C. T. za przyczyną &c.

ROżni są, co w też grzechy po spowiedzi odpadają: jedni odpadają z ułomności, i jakby przypadkiem jakim; drudzy odpadają z niedbalstwa; inni zaś z szczeręj złości odpadają. Pierwsi, co z ułomności odpadają, co wszelkiego starania i pilności dokładają, aby się do tychże grzechow nie wrócili, y wszelkich środków i sposobow sobie od Spowiednika podanych używają, a czasem im jednak po spowiedzi w tenże grzech odpaść trafi się; ci nie tak postrachu, jako raczey pobudki do ufania w nieskończonym Boskim miłosierdziu potrzebują, aby nie rozpaczali, aby w swej pilności i czynności, w używaniu środków skutecznych nie ustawali, aby z grzechu czym prędzey powstając, do pokuty i Świętych Sakramentow uciekali się, a po upadku ochotniey w służbie Boskiej i w enotach ćwicząc się, mocniey y usilniey przeciwko natarczywościom czartowskim i własnym namiętnościom wojowali. Co gdy czynić będą, samże on ich upadek może im być okazyą jako więkzey pilności i ostrzejszey pokuty, tak też więkzzych przed Bogiem

zasług, jako to o wielu Świętych w ich żywotach czytamy.

Ale mało, mało jest, coby tak z samey tylko ułomności i niby jakim przypadkiem w też grzechy po spowiedzi odpadali; więcej ich jest, co albo z niedbalstwa, albo z samey złości odpadają. Odpadają zaś z niedbalstwa ci, co lubo szczerze pokutują, i żałują, i zupełnie spowiadają się, na tym jednak rzecz całą kończąc, że się wyśpowiadali, jakby to już wszystko wypełnili, gdy się z żalem i z pokorą wyśpowiadali, wszystkiego tego zaniedbując i zapominając, co im roztropną y pobożną radą, za lekarstwo i środek umniejszenia grzechow Spowiednik naznaczył, lub ichże same okoliczności każą; w też się znowu okazyje wdają, do tychże kompanii powracają, i w niczym tym sobie gwałtu i umartwienia czynić niechcą, co ich przedtym do grzechu wiodło; chcieliby nie grzeszyć, i chcą żeby to ich nie kosztowało, żeby nic w tym umartwienia i trudności nie mieli. Slepe to oszukiwanie, wierutne niedbalstwo, żadney za sobą wymówki mieć nie mogące.

A jeśli ci wymówki mieć nie mogą, daleko barzieszy nie wymówi się złość onych, co gdy bojaźnią prawa i przykazania przyciśnieni, do Wielkonocney spowiedzi mają się, do niejako go tylko czasu swych niecnot przeistają, lub poprześcić stanowią, aby tak pozor jaki pokuty po sobie pokazawszy, udatniey do SS. Sakramentow z wiernemi przyśtapili, w krótcie zaś znowu do dawnych złych zwyczajow wracają się. Urąga się z nich Augustyn S. temi słowy: *Laudant blasphematuri, casti sunt fornicaturi, sobrii sunt vino se sepulturi*. Chwala, prawi, Boga, są czystemi, trzeźwemi, wkrótcie znowu do zwykłych sobie bluźnierstw, niewstydy i obżarstwa powrócić gotowi. Tym tedy naybarzieszy, czy to z niedbalstwa czy to z szczerrey złości w też grzechy odpadającym mówić chcą, aby to mocno uważyli, aby się w tym poczuli, jaką Bogu przykrość i obrazę, jakie sobie niebespieczeństwo powrotnemi grzechami czynią.

Czynią Bogu wielką przykrość i obrazę, i większą aniżeli pierwzemi przed spowiedzią grzechami: grzech albowiem tak po Spo-

wiedzi powtorzony, zawiera w sobie osobliwą jakąś niewdzięczność ku tey Dobroci nieśkończoney, która ich tak łacie i łaskawie przy pierwszey pokucie przyięła; zawiera w sobie osobliwą wzgardę tego Majestatu, który powtórnie obrażać odważają się.

Jeżeli grzesznik pierwszy raz grzesząc wielką ku Bogu niewdzięczność, wielką wzgardę Jego popełnia, przeto, że obraża tego, którego poznał, i uwierzył, że go on z niegostworzył, że go dotąd swą wszechmocnością w życiu zachowuje, że go okrutną (na krzyżu śmiercią od potępienia Adamowego odkupił, i niebo mu przed nim zamknięte otworzył; jakieyże niewdzięczności, jakiey wzgardy pełen grzech po pokucie powtorzony, którym grzesznik obraża tego, który go znówu niejako z niegostworzył i wyprowadził, gdy grzesznika godnego, aby za grzech sway wniwecz był obrócony, jeszcze dotąd całego zachowuje? obraża tego, który go znówu niejako na krzyżu odkupił, gdy na zgładzenie grzechu jego z zasług meki i krwi swoiey, łaski mu Sakramentalney udzie-

III. Znowu, znowu grzeszniku ukrzyżowa-
łeś Chrystusa, jako mówi Apostoł, kiedyś go
ciężko obraził. Pierwszy grzech można
było jako tako, czy niewiadomością, czy nie-
uwagą wymówić: lecz drugi powtórzony
grzech po Spowiedzi jakże wymówisz, któryś
już poznał, że jest ciężką obrazą Boską, któ-
ryś już na pokucie opłakał, za któryś już tak
ciężko, jakoś już sam wyznał, żałował? coż
czynisz, kiedy się już drugi raz na grzech po
Spowiedzi odważasz? czy nie równaszże Bo-
ga z czartem? czy nie przekładaszże u siebie
czarta nad Boga? Jużes doznał miłosierdzia
Boskiego, jużes doświadczył dobroci Jego,
jużes skosztował daru łaski Jego w Sakramen-
tach, a po takim doświadczeniu znowu się na-
mysłasz: czy nie darmo ten grzech porzuciłem,
czy nie darmo zań żałowałem, czy nie posłu-
żyłoby jeszcze czartu, czy nie posłuchałoby go
do grzechu wiodącego? tak, tak, nie inaczej
grzeszniku czynisz, kiedy się powtórnie na
grzech odważasz. Równasz Boga z czartem,
i rozsądnie i uważnie w sercu swoim pošta-
nawiasz, że lepiej jeszcze służyć czartu, ani-

żeli Bogu. O niewdzięczności! o wzgardo! *Comparatione videtur egisse* mówi Tertulian, *Et dijudicatō pronuntiāsse, qui utrumq; cognoverit, eum esse meliorem, cujus se rursus esse maluerit?* Porównanie, prawi, jakieś zdał się czynić między Bogiem i czartem, i rozsądnie obudwu poznawszy, uznawać że ten lepszy, do którego się znowu wrócić wolął. O niewdzięczności! o wzgardo? nie można już tu mówić z Dawidem pokutującym: *Delicta juventutis meae Et ignorantias meas ne memineris Domine!* (b) Krewkości młodości moiej, i niewiedomości moich nie pamiętaj Panie; jako nie mógłby tego i Dawid mówić, gdyby powtórnie ciekawym spoyrzeniem do cudzołóstwa, a po tym do mężoboystwa powrócił, jako mówił po pierwszym upadku. Nie można tu z oną nieślawną Diną (c) Jakuba Patryarchy córką swóy upadek na płochą ciekawość i nieostrożność składać, jako nie mogłaby i ona tego czynić, gdyby znowu podobną ciekawością w podobną okazyą utracenia swej cnoty poda-

(b) *Psalms. 24.* (c) *Gen. 34.*

Ja się. Nie można tu mówić z Pawłem Aposto-
łem (d) *Ignorans feci* niewiedzący to uczyni-
łem, jako nie mogłby y sam Apostoł tego mó-
wić, gdyby po nawróceniu do podobnego nie-
dowiarstwa i okrucieństwa powrócił. Jako
zginął Samson po wielu przestrobach niego-
dziwe z Dalilą powtarzając poufałości; jako
zginął Saul po upomnieniu Prorockim nieu-
ważnie przeciwko Bogu powtarzając nieposłu-
szeństwa; tak mimo wszelkich wymówek win-
nieyszym stajesz się, tak ciężkie zatracenie a
jawne niebezpieczeństwo czeka cię grzeszniku
do tychże grzechow po Spowiedzi powraca-
jący. Jakież to zatracenie, jakie niebiespie-
czeństwo? słuchaycie tylko:

G Z E S C II.

NAprzod, iż grzesznik w tenże grzech po
Spowiedzi odpadający wielką, wielką ma
przyczynę bać się o pewności pierwszey po-
kuty swoiey, wielką ma przyczynę wątpić, je-
śli pierwsza jego pokuta była dobra. Bo je-
żeli każdemu szczerze pokutującemu mówi je-

dnak Duch S. *De propitiato peccato noli esse sine metu, neq; adicias peccatum supra peccatum* (e) Za odpuszczony grzech, za odpuszczony, prawi, grzech nie bądź bez bojaźni, ani przydaway grzechu do grzechu: jakoż ten pewny i bezpieczny być może, że mu grzech jego jest odpuszczony, za który on jak żałował, i jakie przedsięwzięcie miał poprawy przy oney pokucie, cale nie dobrze pokazuje następującym życiem, kiedy znowu grzechu do grzechu przykłada. Izali możesz rozumieć, że ten szczerze sprzyia, że się szczerze z tobą pojednał, że cię szczerze przepraszał, który wnet po przepraszaniu znowu ciężką krzywdę i wzgardę czyni? *Poenitentiam certam non facit, nisi odium peccati & amor Dei* uczy S. Augustyn, Pokuta, prawi, pewna być nie może, chyba gdzie pewna pokazuje się nienawiść grzechu, i miłość Boga. Jakaż tam nienawiść grzechu, gdzie się znowu na grzech zezwala? Jakaż tam miłość Boga, gdzie się znowu Bóg grzechem obraża? Nie, naymilsi, cale po-

(e) *Eccle 5.*

Kutą taką pokuta zwać się nie może, po której znowu do tegoż grzechu powraca się. Nie jest taka pokuta pokutą, coż jest? jest tylko żart, szyderstwo, naśmiewanie się z Boga, jako sądzi Augustyn S. *Irrisor est & non pœnitens, qui adhuc agit, quod pœnituit*, Szyderz, naśmiewca jest, nie pokutnik, który to jeszcze czyni, za co pokutował.

Kiedy widzę Chrześcianina, mawiał S. Grzegorz Papież, kiedy widzę Chrześcianina usilnie grzechu swego unikającego, do którego ciężkimi pokusami porywany bywa, słusznie o nim sądzić mogę, że prawdziwie pokutował; ale kiedy go widzę łacno okazyom tegoż grzechu, łacno pokusom podającego się, y coraz w tenże grzech odpadającego, czy nie słuszniej o nim powiem: że w nim i znaku pokuty nie było, iż jego omyłki były, żal zmysłony.

I słusznie tak o takich trzymać można. Bo gdyby w nich przy oney pokucie prawdziwa była nienawiść grzechu, gdyby była prawdziwa miłość Boga, czy nie strzegliby się oni grzechu swego dla samey nienawiści jego, i miłości Boga, barziej aniżeli dla jakich docze-

snych przyczyn? Oto ow Syn zbyt-
 ń kosztly wydający, na wszelkie niecnoty wyle-
 wający się, gdyby wiedział, że o tym Ociec wie,
 i o to go karać będzie; oto owa matrona w
 podeyrzaney z drugieml przyiaźni żyjąca,
 gdyby się spodziewała, że o tym mąż iey wie,
 i surowo na to nastąpi; oto ow zawiadowca
 z urzędu sobie powierzonego niesprawiedliwie
 bogacący się, gdyby się bał bliskiego obra-
 chowania i sądu: nie byłoby te u nich uwagi
 mocne i skuteczne do utrzymania ich od dal-
 szych występkuw? Auwaga ona, którą grze-
 sznicy przy spowiedzi za pobudkę żalu swego
 mieć powiadają, to jest, nienawiść grzechu, bo-
 jaźń sprawiedliwości Boga, miłość Dobroci nie-
 skończoney tak u nich jest słaba, iż prędko
 po onym ich oświadczeniu znowu przeciwnie
 czynią, znowu do grzechu powracają; mów
 kto chcesz, że tacy pokutowali prawdziwie, ja
 powtarzam z Augustynem S. *Irrisor est
 non penitens, qui adhuc agit, quod penituit.*

A jeżeli tak wielka jest przyczyna bojaźni
 odpadającemu grzesznikowi i wątpliwości o
 pierwszey pokucie swoiey: jakoż on pewnym

i bezpiecny być może o przyszley pokucie, którą po powtórzonym grzechu czynić sobie obiecuje? Jeżeli grzech powtórzony jest większą niewdzięcznością i wżgardą Bogu uczynioną, aniżeli pierwszy; więc po większey złości i wżgardzie iżali łatwieysze być może przeproszenie? *Major iniquitas, difficilior venia*, mówi S. Chryzostom; Większa nieprawość, trudniejszy też przeproszenie. Ta zaś trudność nie ztąd wynika, jakby Bóg był trudniejszym do prześlągania; miłosierdzie bowiem Jego nieskończone jest, i każdego czasu grzesznika szczerze i statecznie nawracającego się gotow jest do łaski przyiąć: ale ta trudność ztąd wynika, iż po powtórzonym grzechu trudniejszy jest grzesznikowi prawdziwie pokutować, trudniejszy mu jest prawdziwy żal za grzechy, prawdziwe przedsięwzięcie poprawy uczynić. Grzesznik powtarzając grzech, coraz barziesy umacnia się w miłości grzechu, a w nienawiści Boga; o jakoż mu potem trudno zdobyć się na prawdziwą nienawiść grzechu, na prawdziwą miłość Boga!

Grzesznik powtarzając grzech, czyni się coraz niegodniejszym łaski Boga, któraby go Bóg do nadprzyrodzonego żalu pobudzał, i podnosił; o jakże mu bać się trzeba, aby się na nim nie sprawdziło, co mówi Bóg przez Proroka (f) *Si conversus fuerit justus à justitia sua, & fecerit iniquitatem; ponam offendiculum coram eo, & in peccato suo morietur.* Jeżeli, prawe, sprawiedliwy odwróci się od sprawiedliwości swojej, i uczyni niezbożność, położę zawadę przed nim, i w grzechu swoim umrze. Jakąż to zawadę Bóg przed nim położyć obiecuje? umknienie łask swoich, które grzesznik nie raz odrzucił; opuszczenie jego w ślepej skłonności jego, i w złych nałogach jego, w których on na głęb niezbożności zaszedłszy, wszystko gardzić, wszystko odrzucać będzie. Nic w nim, co by go do prawdziwej pokuty pobudzić mogło, mocne upominania nie sprawiają, już to nie raz wyszał: nic go postrach Sądów Boskich nie wzruszy, już o tym nie raz myślił: nic go niebezpieczeństwo potępie-

(f) *Ezech: 3.*

nia nie przerazi, już siebie w tym być nie
raz widział, a jednak grzechu nie porzucił, a
jednak do niego coraz powracał; powracał
co raz do grzechu swego, i znowu powro-
ci, i w grzechu swoim umrze. *Potożę* prawi,
zawadę przed nim, w grzechu swoim umrze.
Ah pioruny nie ślowa! ah zawada straszliwa!
ah straszliwe niepieszczeniſtwo, do tegoż grze-
chu powracać po ſpowiedzi! I z tych to
racyi Paweł Apostoł o takich grzesznikach
raz powiedział, że tym, co raz już byli oświe-
ceni i ſkoſztowali Daru Niebieſkiego, a znowu
odpadli, niepodobna jeſt znowu ſię odnowić
ku pokucie. *Impoſſibile eſt eos, qui ſemel illu-
minati ſunt, guſtaverunt etiam donum caeleſte,
& prolapſi ſunt, rursus revocari ad penitenti-
am.* (g) Drugi raz powiedział: że nam dobro-
wolnie grzeſzącym po wziętęj znajomości
prawdy, już niezoffaje ofiara za grzech, lecz
tylko straszliwe jakieś oczekiwanie sądu. *Vo-
luntarie peccantibus nobis poſt acceptam notiti-
am veritatis, jam non relinquitur pro peccatis*

hostia, terribilis autem quadam expectatio judicii (h) Ah pioruny nie słowa! ah straszliwy niebezpieczeństwo do tychże grzechów po Spowiedzi powracać! Boymy się, boymy się tego niebezpieczeństwa grzesznicy! a poki nam jeszcze drzwi prawdziwej pokuty otwarte są, śpieszmy się zupełnie przez nie wchodzić, nim się zamkną, jak upomina S. Efrem: *ostium poenitentiae apertum est, festina peccator, antequam claudatur*. Drzwi, prawy, pokuty otwarte są, śpiesz się grzeszniku, nim się zamkną; to je chwytajmy się sposobów i środków prawdziwej pokuty, statecznego wytrwania w prześwieśnięciu poprawy. O których sposobach u przy końcu krótka nauka; słuchajcie proszę.

Jako nikt lepiej słabości naszej nie pozna, i nikt barziej zdrowia i zbawienia naszej nie żąda, jako Chrystus Pan: tak nikt skuteczniejszego lekarstwa nam przepisać nie może, jako tenże Chrystus dobry Pasterz, najłaskawiejszy ociec, i miłość nasza. Słuchajcie, proszę, jakie lekarstwo i sposób wytrwania w dobrej

przepisał Apostołom swoim, bliskim upadku przed męką swoją, a w nich i nam wszystkim: *vigilate Et orate, ut non intratis in tentationem.* (i) Czuycie, mówił, i modlcie się, abyście nie wpadli w pokusę. Czuć tedy i modlić się, jest to skuteczny sposób wytrwania w dobrym przedsięwzięciu, środek wiarowania się grzechu. Czuć, być pilnym, jest to najmnieyszego niebezpieczeństwa nie ważyć sobie lekco, wszelkie okazy grzechu oddalać od siebie, i ich się wystrzegać, zwłaszcza tych, których już niebezpieczeństwa doznaliśmy. Kiedy chorzy po chorobie do zdrowia przychodzący, albo wiele swemu polepszeniu dufając niczego się nie strzegą, albo Doktorских przestrog i preskrypcyi zaniedbawszy, nie używają, co by ich zdrowie polepszyć mogło, prędko w tęż chorobę, i gorzej odpadają; nam więcę trzeba być ostrożnemi po grzechu, aniżeli choremu po chorobie; bo nigdy w nas grzechu Spowiedź tak nie leczy, jako Doktor leczy chorobę. On leżąc chorobę, po niejaki

czasie może wyprowadzić źródło tey choroby, w nas zaś po Spowiedzi, zawsze źródło grzechu, i skłonność do niego zostaje. Nie tedy nas tak od grzechu bronić nie może, jako ustawiczna bojaźń, ustawiczna ostrożność, i okazyi grzechu unikanie. Gdyby ptaszek raz z sideł wysłiznąwszy się, nie wracał się do nich dla powabnego pokarmu, niewpadłby w nie; my ludzie rozumni lepiej niebezpieczeństwo nasze poznawający, lepiej o nim wiarę przestrzeżenia, tak sobie w okazyach grzechu wolnie postępujemy, że z których sideł grzechu wczora wysłiznęliśmy się przez spowiedź, dzisiaj znowu koło nich bezpiecznie chodzimy. Nie, naymilsi! z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawować nas uczy Apostoł, Okazyje zaś tego, że w też grzechy odpadamy, poşpolicie też same bywają, które były przyczyną pierwszych grzechow. Ona osoba z którą zbytnią konfidencyą poznałeś się; Ona Dom, ona stancya, którąś nieostrożnie najął, lub lekkomyślnie i swywoľnie odwiedzałeś; Ona rozwiązła kompania i schadzki, w któreś się wdał; ona książka, one obrazy, one gorące

napoje, i pijaństwa, byłyc przed tym okaza-
grzechu, będą y potym, kiedy onych sobie nie
zakażesz, nie wierzmy im, nie dufaymy w nich
sobie. Bog w dobrowolnym niebiespieczeń-
stwie cudow nie będzie czynił. Bog tak tu
sporządził: ty się strzeż zlego, a ja cię będę
strzegł; masz i przysłowie sobie zwyczajne: o-
strożnego Pan Bog strzeże. Czuycie, mówi
Chrystus, abyście nie weszli w pokusy, *vigila-*
te! Ale niedość czuć, być pilnym, i ostroż-
nym od okazji do grzechu; naywiększa czuy-
ność nasza ślepa jest i słaba przeciwko nie u-
śpioney nigdy i niezmordowaney chytrósci szat-
ańskiey. Przetoż Augustyn S. do drugiey o-
ney przestrogi Chrystusowey: *Es orate i modl-*
cie się, pobudzając mówi: *facere quod possis,*
petere quod non possis. Czynić co możesz, a
prosić o to, czego nie możesz. I daley uczy:
że Bog niektóre dary daje nie proszącym, ja-
ko to początek wiary, i łaski, innych zaś da-
row nie daje tylko proszącym, jako dar wy-
trwania w łasce. Naykutecznieysza zaś mo-
dlitwa bywa przy częstey komunii. Tam ł-
ski hoynieysze odbieramy, tam samego Pana,

i dawcę łaski do siebie bierzemy, tam możemy z Dawidem mówić (k) *Parasti in conspectu meo mensam adversus eos, qui tribulant me.* Zgotowałeś Panie stoł przedemną Sakramentu Twego, u którego posiłony, mocniejszym będę przeciwko tym, którzy mię trapią, którzy mię do zatracenia wiecznego zepchnąć chcą.

Wzywanie też przyczyny Matki Boskiej, Matki grzeszników chcących się poprawić, jako się sama przed jedną Świętą nazwała; wzywanie pomocy S. Anioła stróża zawsze każdemu przytomnego, zwłaszcza rano i w wieczor, dawnie modlitwę naszą przed Chrystusem skuteczną uczyni. Nakoniec Chrześcianie używamy onego sposobu, który nam podaje Duch S. *Memorare novissima tua, Et in aeternum non peccabis* (l) Pamiętaj na ostateczne rzeczy, a na wieki niegrzeszysz. Rzeczy te są ostateczne: śmierć, sąd, piekło. Umrzesz, wszystko zostawisz, w próch i robactwo obrócisz się, a to wkrótce być może! Dziś żyjesz, podobno wieczora nie doczekasz, w wieczor jutra fo-

(k) *Pf. 22.* (l) *Eccle. 7.*

bie obiecować nie możesz. Cobys dał przy śmierci, gdybyś kto choć jedną godzinę życia darował? jakbyś drogo odkupił one dni, i godziny, któreś na próżnowaniu i swywoli, na pijactwach i grzechach stracił? jakbyś chciał na ow czas pokutować? ale już na sąd pozostają! Coż gdy przydziesz na sąd Chrystusow? o jako się tam przełkniesz własnego sumienia! o jako tam rozpaczać będziesz uyrzawszy trybunał surowey sprawiedliwości, utraciwszy marnie czas miłosierdzia, któryś miał za życia! coż rzeczesz, gdy dekret potępienia usłyszysz? *gustans gustavi paululum mellis, & ecce morior!* Ah ja nieszczęsny! trochę coś roskoszy i zysku z grzechu skosztowałem, a oto w morzu gorzkości i nieszczęśliwości wieczney umieram, i umierać bez śmierci na wieki będę! Ktoż o tym wszystkim myśląc, na grzech odważyć się zechce? ani mow: może z tego nic się nie stanie, może się jeszcze wyświadam. Któryż z potępionych tego za życia nie mówił? a już się oszukał, a już tego wszystkiego doznaje!

Bądźmyż ostrożni, pamiętajmy, dobrze na to, co nas czeka; czuymy i modlmy się, abysmy nie

wpadli w pokusę; abyśmy nie wpadli w takie postępienie, którym Bóg niewdzięczność grzesznika, i wzgardę swoje, i daremne Sakramentow używanie przez dobrowolne w też grzechy odpadnienia popełnione, wiecznie i surowie karze.

NA NIEDZIELĘ II. po WIELKIEYNOCY.

Ego sum Pastor bonus, & animam meam pono pro ovibus meis *Joan. 10.*

Jam jest Pasterz dobry i duszę moję kładę za owce moje.

Dziwnie, Chrześcianie w Chrystusie Nymilsi, dziwnie Pan w tym zakochał się w tytule i nazwisku swoim Pasterza dobrego. Pominawszy imiona i stoty, doskonałości, godności i władzy swojey, iż Bóg prawy, stwórzyciel wszechmocny, Pan wszystkich, Kapłan najsświętszy, Sędzia najwyższy, to tylko imię z osobliwszym wyrażeniem, z troskliwym powtarzaniem nam zaleca: Jam jest Pasterz dobry, Jam jest Pasterz dobry, i z osobliwszą pilnością dowodzi tego, że jest pasterz dobry. Ja, prawi, znam owce moje; Ja duszę moję kładę za owce moje. Jestże to imię

Xtususowi tak chwalebne, żeby się nim tak zaszczycał? jestże to imię Chrystusowi tak upodobane, żeby dla niego kładł duszę swoją? a jeśli to imię Chrystusowi tak chwalebne i upodobane, jakoż nam ma być poważne i miłe. Albo raczej, jakoż sam tak dobry Pasterz, ma być u nas wszelkiego poważania i miłości godzien? Jest Pasterz dobry, bo ni oczym nie myśli, tylko, aby nas owce swoje nakarmił: Jest Pasterz dobry, bo aby nas nakarmił, duszę swoją kładzie dla nas owiec swoich. Trzeba

nam, Chrześciance, w te myśli głębiej wchodzić, abyśmy się do powinnego Jemu uszanowania i miłości pobudzili: zwłaszcza pod ten czas, kiedy żadnego wiernego niemasz, któryby tej dobroci jego nie był uczestnikiem. Komunia Wielkonocna, Xnie, naywiększym wam dowodem niech będzie, że Chrystus w tym Sakramencie swoim, jest dobrym Pasterzem, że duszę swoją kładzie dla was. Alboż teraz naybarzciey nie mówi do was z ołtarza? Jam jest Pasterz dobry! ja duszę moję kładę za was owce moje! Ta tedy materia i porządkiem będzie dzisieyszego kazania: Uważmy

naprzód: jako Chrystus. w tym Sakramencie jest dobrym Pasterzem. potym; jako tu duszę swoją kładzie dla nas. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem naszym, za przyczyną Matki Najsświętszej: AVE MARIA.

C Z E S C I.

Jest tu Chrystus dobrym Pasterzem, bo nie o czym nie myśli, tylko, aby nas nakarmił. Nie myślcie tu głodni o prostym chlebie i mięsie. Duszę i serce, nie gardła i brzuchy gotujcie, jak mówi S. Augustyn. Nad wszelkie pojęcie, nad wszelką myśl, zacniejszy tu jest pokarm. Bóg sam jest istotą tego pokarmu. Żadney tu istoty, żadney rzeczy inney niemasz, tylko sam Bóg Człowiek Chrystus, to jest: Chrystus szczególnie i Sakramentalnie, a istotnie cała Trójca przenajświętsza: Ociec, Syn, i Duch S. dla spólności nierozdzielney Bóstwa jednego. Coż może być nad to zacniejszego? cóż więcej jest w samym Niebie? Ta istota tego Sakramentu jest rozumem ludzkim niepojęta; jako też i istota chwały w Niebie jest niepojęta. Gdyby tu niebyły te, iż tak rzekę powłoki, których zmysłami doświadczamy; gdy-

by nie ta białość i okragłość, którą widzimy,
gdyby nie ta miąższość, którey się dotykamy,
gdyby nie ten smak, którego kosztujemy, nie
byśmy niewidzieli, nietykali, nie kosztowali, tyl-
ko ciało i krew Boga i Człowieka Chrystusa.

Teraz zaś zdaje się nam, iż widzimy, i
tykamy się, i kosztujemy chleba, a w nim nie
nie masz chleba. Chleb widzimy, chleba doty-
kamy się, i kosztujemy, bo Xtus chce naszym
być chlebem; a nic tu niemasz chleba, ale sam
tylko Chrystus jest cała tego pokarmu istota,
bo sam tylko Chrystus, bez chleba i wszelkiej
inney rzeczy stworzoney, chce naszym być
chlebem. A to wszystko zaraz staje się, jak tyl-
ko Kapłan imieniem Chrystusa, one Jego świę-
te i cudotworne słowa wymówi; zaraz tam
pod tymi powłokami ustaie i ginie istota chle-
ba, a zaraz tego Sakramentu istotą staje się
Chrystus Bóg Człowiek, Bóg wcielony, Bóg
we trzech osobach jedyny.

Ach święta Hostio, jakiego poważenia, ja-
kiej czci, jakiego pokłonu zawsze i wszędzie
godna jesteś! Ach dobry Pastrzu Chryste w
tey hostyi utajony dla nas, jakiej u nas miło-

ści godzien jesteś! któryż Pasterz owce swoje własnym ciałem i krwią karmi? nówi S. Chryzostom: I co, mówię Pasterz? wiele matek dzieci swe mamkom oddają do karmienia; Nie tak Chrystus, ciałem swoim karmi nas, i siebie samego nam daje za pokarm, czyniąc nam dobrą napotym nadzieję, że gdy tak nas całym sobą karmi na ziemi, daleko barziej czynić to będzie w Niebie. Ten albowiem nie inny jest koniec tego Sakramentu, ta j go jest własność: nas tu żywić, poilić, i zdrowych zachować na żywot wieczny, a całą wiecznością niebieskimi roskoszami czynić szczęśliwych. *Aeternae vitae esca*. Wiecznego życia pokarmem, zowie go S. Hilary; a to mówi z naku samego Chrystusa Pana mówiącego: kto pożywa ciało moje i pije krew moję, ma życie wieczne. (a) *Qui manducat meam carnem et bibit meum sanguinem, habet vitam aeternam*. Z tąd i Afrykańscy przedtym Chrześcianie nie inaczey ten Sakrament zwali, tylko Zyciem, jako świadczy S. Augustyn. A co my

(a) *Joan: 6.*

mawiamy: wziąłem, przyjąłem komuniją, idę do komunii, oni mawiali: wziąłem, przyjąłem życie, idę do życia. I dziwnie im ten sposób mówienia służył do gorącej tego Sakramentu miłości.

Ale czy martweż i nieskuteczne nam będzie i nasze tego Sakramentu używania nazwisko? Nazywamy je Komuniją; coż to jest komunija? to słowo komunija znaczy społeczność, uczestnictwo, zjednoczenie wspólne: być że może miłości pełniejszy słowó? być że może większego szczęścia, większej godności, większych dóbr pełniejszy komunija czyli uczestnictwo, jako ta komunija, to uczestnictwo z Bogiem? Gdyby nam ludzie Bóg dał na wolą, abysmy mu sami wyznaczili, którymby zpakiem miał najlepiej miłość swoją ku nam pokazać; czy odważył by się kto z nas o taką komuniją, o takie z nim uczestnictwo prosić? czy przyszłoby komu na myśl takiego uczestnictwa żądać? Nie zdawałby się ta rzecz każdemu cale niepodobna; aby człowiek, który w sobie i w grzechach swoich jest jedna obrzydłość, jedna ni-

kczemność, jedno nie; pożywał, jako pokarmu, Boga w istocie, w doskonałościach, w mocy, i majestacie nieskończonego? ale czego naturalny rozum pojąć, ale czego naturalny apetyt żądać nie może, to dobrotliwie Bóg sam nam ofiaruje, i żeby nas nie nietrwożyło i nie odrażało, swoją tu wszechmocność słabością, swój majestat łacnością, swoją świątobliwość pospolitością, swoją sprawiedliwość przyziernością tych powierzchownych chleba znaków pokrywa, i tak się wszelkimi, sposobami uniża, aby do nas jako pokarm wszedłszy, skutek swej mocy, majestatu, świątobliwości, sprawiedliwości uczynił, to jest; sam się u grzechy nasze ofiarując Oycu, one zgładził, i nas oczyścił, do godności Synów Boskich wyniósł, i wiecznym szczęściem, wiecznym uczestnictwem z sobą udarował. Ach ludzie! *nie masz, nie masz żadnego innego narodu tak zacnego, tak wielkiego, któryby miał Bogów swoich tak zbliżających się do siebie, jako Bóg nasz zbliża się ku nam* (h) nad wszelkie żądze i prośby naszeli

Gdzież się ku nam barzciey zbliżyć, w którymże dobrodzieystwie więcej nam dąć mógł, jako w tym Sakramencie? Wielki jest dar stworzenia, prawda; Chrzest, Pokuta, dary to z niekończonych zasług Jego pochodzące, ale jednak w swej istocie nie są niekończone; ten zaś Sakrament rzetelną obecność Chrystusową przynoszący, w samej istocie swojej niekończony jest. Dar Wcielenia Syna Bożego, dobrodzieystwo to żadnemi nigdy ustami niewysławione, żadnemi nigdy sercami dostatecznie nie umiłowane; temu jednak Sakramentowi w porównaniu ustępować musi. Tam albowiem zniżył się Bóg przyjmując naturę ludziom wszystkim podobną; tu się każdemu człowiekowi zniża, gdy do każdego wnętrza wchodzi. Tam tak się z naturą ludzką złączył, iż jednak od każdego człowieka dzielił się: tu tak się nam daje, iż z każdym pożywającym ciało i krew jego, łączy się. Tam darował nam siebie, i stał się naszym, ale tak, jako naszym jest każdy człowiek, dla jedneyże z nami natury: tu przez komunią tak się staje

naszym, iż nic barziefy naszego być niemoże; cóż bowiem barziefy naszego być może, jako pokarm już spożyty? *Qui manducat meam carnem, & bibit meum sanguinem, in me manet & ego in eo* (c) mówi sam Chrystus Pan: kto pożywa ciało moje, i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. Cóż może być tak barziefy mojego, jako Chrystus tak we mnie mieszkający, a ja w nim? O jakoż nasz dobry Pasterz Chrystus! o jako dziwnie nas swe owieczki karmi! o jakoż wszelkiefy czci i miłości godzien! karmi nas nie chlebem i mięsem, nie manną, którą jadłszy Izraelitowie pomarli, ale samym sobą nas karmi, karmi nas na żywot wieczny: Samże tu stając się naszym Pasterzem i paizą, Samże naszym karmicielem i pokarmem. O jakoż wszelkiefy czci i miłości godzien! Ale barziefy go czci i miłości godnego uznacie, gdy jeszcze uważycie, jako tu duszę swoję kładzie dla nas: oto już druga część kazania.

C Z E S C II.

MNiemam, Chrześciane, że mię mówiącego

(c) *Joan. 6.*

myślą wazną uprzedzić chciecie. Podobno wam, gdy ja na uwagę biorę, jako tu dobry nasz Pasterz Chrystus duszę swoję kładzie dla nas, podobno wam przychodzi na myśl: jak wiele Chrystus dla miłości dusz, naszych ucierpiał w tym życiu; one obelżywe wysmiania i bicia, one okrutne ciernie i gwoździe, on haniebny i śmiertelny krzyż, na którym ostatnią krwi swoiey kroplę, ostatnie serca swego poruszenie, ostatni swój życia moment poświęcił dla nas. Dobrze to wy wszystko i pobożnie myślicie, nic albowiem w tey męce i śmierci Jego niewidać, tylko nayjaśnieysze dowody, że Chrystus tak jest dobrym Pasterzem naszym, iż duszę swą kładł dla nas, zwłaszcza, iż jedynie na dowód tey Pasterskiej dobroci swoiey tę mękę i śmierć podjąć zdał się, gdy teyże nocy, którey miał być poimany, teyże nocy dziwny on miłości pokarm, ciała i krwi swoiey Sakrament ustanowił, a ukarmiwszy tak owce swoje, dokument ten miłości swey ku nam śmiercią nazajutrz zapieczętował.

Dobrze wy to wszystko i pobożnie myślicie:

ale ja wam, Chrześciance, chcę do uwagi po-
dać tego najlepszego Pasterza naszego, nie na
Pałacach Kaifasza i Piłata, ale w kościołach
naszych cierpiącego, nie na kalwaryi i krzyżu,
ale w te, że hostyi, w tymże Sakramencie dużej
swą dla nas kładącego, Ciężkie prawda
były one męki Chrystusa Pana, z którymi za-
dne wymyślne nie zrównają się katownie, ale
te wszystkie w jednym dniu odprawiły się, a na-
stępującym chwalebnym zmartwychwstaniem
dziwnie się oślodziły: Zostający zaś w tym Sa-
kramencie Chrystus, daleko więcej ponosi, czę-
ściej co sam dobrowolnie na się przyjął, czę-
ściej co od ludzkiej niewdzięczności niby z
musu cierpi.

A naprzód, przyjął na się większe tu wyni-
szczenie samego siebie, a niżeli przy męce: tam
albowiem choć nie znać było, że był Bogiem,
znać przecie było, że był człowiekiem; tu zaś
ani Bóstwa, ani człowieka postaci nie widać:
In cruce latebat sola Deitas, at hic latet simul
Et humanitas; śpiewa Anielski Doktor. Bar-
ziew tu siebie poniżył, a niżeli, gdy przy-
jął na się ludzką nikczemność: Stawszy się

albowiem człowiekiem, jednego tylko nad siebie wyższego miał Oycę Przedwiecznego: *Pater major me est* (d) Tu zaś gdy w nieżywego kawałka chleba widzialnościach się utulił, nad wszelką rzecz żyjącą mniejszym się być widzi: Barziew się tu Chrystus poniżył, a niżeli się poniżył u Heroda i Piłata; tam albowiem jako człowiek w ich ziemi urodzony poddanym się im pokazywał, tu zaś z tronu Boskiego, z nieba samego Król chwały i Pan świata, na słowa by też od najgorzszego i najniezbóżniejszego Kapłana wyrzeczone, w jednym momencie, jakby na zawołaniu będący, przybywał. O niewolniku miłości naszey Wszchemocny JEZU! ktoż cię tak związał? miłość, żądza mieszkania z nami i w sercach naszych! to wielki miłości zbytek! ale to jeszcze większy, kiedy nie na krzyżu tylko, ale i tu poniżył siebie aż do śmierci. *Humiliavit semetipsum usq; ad mortem* (e) Jakże tu, mówicie, umiera Chrystus, który jest chlebem żywym, na żywot wieczny ożywiającym? umie-

(d) *Joan: 14.* (e) *Philip: 2.*

ra tu naprzód Chrystus tym sposobem, iż ten Sakrament na pamiątkę męki i śmierci swojej postanowił. O czym znać daje Apostoł, gdy mówi: *Quotiescunq; manducabitis panem hunc Et calicem bibetis, mortem Domini annuntiabitis* (f) ilekroć, prawi, będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską opowiadać będziecie. Umiera tu powtórę Chrystus tym sposobem, iż w mniemaniu zmysłów naszych jakby umarły zostaje, jako gdy kogo bez wszelkiego znaku poruszenia zostającego mamy za umarłego. Cóż tu bowiem do życia podobnego widać w Chrystusie? który inaczej prócz cudu ruszyć się nie może, tylko, albo ludzką ręką, albo jakim przypadkiem. Nakoniec umierać tu zdaje się i rzeczą samą, kiedy ilekroć nikną w nas, lub w dłuższym zachowaniu, wiździalności chleba i wina, tylekroć Chrystus tu być przestaje, ato tak przestaje tu być, iż gdyby niebył w Niebie lub na innym miejscu, całoby żyć przestał. O zniesienie się w miłości i wynieszenie samego siebie aż do śmierci

ci! O miłości mocniejszy nad śmierć! *hanc est exinanitio DEI facta ad usum nostrum*, mówi jeden S. a to wyniszczenie Boga stało się nie dla czego, tylko dla używania i pożytku naszego. O wyniszczenie nieskończonej czci i miłości godne! Ale słuchajcie rzeczy dziwniejszych:

Gdy w takim samego siebie zostaje wyniszczenia Chrystus, gdy w tak podłych mieszka przypadłościach, gdy tak w ustawicznej prawie moralnej śmierci żyje dla nas i z nami, od takiego jednak z nami przedstawiania żadna go niewdzięczność ludzka, żadna żniewaga odtręczyć i odstraszyć niemoże. Pożywają go oziębli bez przygotowania, bez dziękczynienia należytego, a to wszystko cierpliwie ponosi, i z tak oziębłych ust i serca nie prędzej odchodzi, aż się one przypadłości chleba i wina strawią: Przyimują go świętokradcy w grzechu śmiertelnym, w bezbożnych nalogach, w bliskiej okazji grzechu dobrowolnie bawiący się, a jednak i w tych cierpliwie zostaje, nie mści się, ale poprawy czeka. Dla Boga! jako takiego serca nierozewie? jak nieśpali? Nie,

nie, bo kocha, a miłości jego żadne wody grzechow nie zaleją. *Apud multos non potuerunt extinguere charitatem* (g) Uragają się z niego, wyrzucają go z przybytków, depcą heretycy, Poganie, Niewierni, a Chrystus z owego miłości przybytku bynajmniey i na krócki czas nie ucieka. Czy nie o Nimże to powiedział Duch S. gdy mówił: *Pascet et potabit ingratos, et ad hoc amara audiet* (h) karmić, prawić, i poić będzie niewdzięcznych, a za to sam gorzkością napawany będzie. O miłości nad wszelką niewdzięczność, nad wszelką śmierć mocniejszy! Ale jeżeli ta miłość jest tak mocna, iż żadną niewdzięcznością i złością ludzką nieda się do tego przywieść, aby kiedy odmieniła, lub omyliła raz nam dane słowo, o rzetelney tu przytomności, i tak poniżoney, tak wyniszczoney przytomności swoiey; czy także będzie twarda niewdzięczność ludzka, aby taką miłością nie dała się przetłamać i skrzyć? Ah dobry Pasterzu! nie tylko tu zawżze przytomny, ale też nas Soba samym na żywot wie.

czny karmiący, i nietylko tak karmiący, ale też z takim poniżeniem i wyniszczeniem majestatu twego, z takim ażardem chwały, i niemal życia twego, dla nas duszę twą kładący! jakoż my tobie wdzięczność, jaką miłość oddajemy? Wierzemyć wprawdzie, i przyjmujemy tę powszechną prawego Kościoła Chrystusowego naukę, jako z samych czyстых i prostych, niewykręconych słów Chrystusowych wyjętą, jako zdaniem i dawnych Ojców Świętych, i powagą całego Chrześcijaństwa Koncyliów, i potępieniem wszystkich około tey tajemnicy niezgodnych kacerstw, uczczoną i obwarowaną: my tedy tę naukę przyjmujemy, i Katolickim imieniem oświadczamy się, że tę naukę przyjmujemy, i że tak wierzymy; a na przeciwnych tey nauce heretyków, jako na zaślepionych i źwiedzionych, a samego tylko poltowania godnych patrzymy, dziwując się, że prostych i jasnych słów Chrystusowych znaczenia, nie raz teyże nauki wyrażeniem i objaśnieniem od samegoż Chrystusa Pana ugruntowanego, nierozumiejąc, lub rozumieć nie chcąc, do figur tylko, lub do pomiészania te-

go Boskiego chleba, z prostym chlebem udają się; jakby trudna im była do pojęcia ta jedna tylko tajemnica Wiary naszej, w której wszystko jest nad pojęcie stworzonego rozumu: A jeżeli inne Religii naszej tajemnice są niepojęte tedy i ta, która jak mówi jeden S. jest Sakramentem i Charakterem Chrześcian. od innych sekt dystyngwującym; dziwniemy się, mówię, grubości zmysłu ich, że tę Tajemnicę, którą tak wiele zacnych figur przeznaczało w starym zakonie, oni prostą figurą lub prostym chlebem być mienia; że gdy indziej uwierzyli, iż Chrystus wodę tak odmienił w wino, iż w nim nie wody nie było, tu wierzyć nie chcą, aby chleb odmieniony był w ciało Chrystusowe, przeto, że widzą znaki powierzchowne chleba. Dobrze my to wszystko, chwalebnie, po katolicku, rozumiemy i mówim.

Ale ja boję się, żebyśmy, gdy prawdę tej naygodniejszey Tajemnicy tryumfalnie wynosim, swemiż nogami honoru iey, gorzej nad heretyków, nie deptali. Bojaźni tej przyczyna jest ta: że u nas cześć, poważanie i miłość tej Tajemnicy mało się barzo zgadza z wiarą

I wyznaniem iey. Cóż bowiem jest ono niektórych Chrześcian tak rzadkie tey Tajemniczney używanie? tak oziębłe, rozerwane, przy-
muszone do niey przygotowanie? tak sęknio-
ne, leniwe, do ostatnich godzin odkładane, ni-
żey wszystkich intereśsów położone, Mszy S.
słuchanie? takie od Kościoła unikanie? takie
w Kościele powierzchowne, oczu i całego cia-
ła do skromności i czci, jakiey ta godność
wyciąga, nieułożenie? co, mówię. to wszystko
jest? Jeżeli jest znakiem i skutkiem waszey
wiary? żadney u was wiary o tey Tajemnicy
niema. Jeżeli zaś to jest nie wiary, ale ze-
pflowanych obyczajów i nieuwagi skutek? oba-
wiać się trzeba, aby wiara sama niebyła tymi
skutkami zatłumienia, niebyła umarła. A jeże-
li tu wiara będzie obumarła, jakież w was sku-
tek uczyni waszemu. Pasterzowi tak kosztow-
ny pokarm? *quæ utilitas in sanguinem eo, dum
descendo in corruptionem.* (i) nieuważacie? oto
on sam z tego Ołtarza, z tych zkażenia podle-
głych widzialności, mówi do was słowy Psal-

(i) Ps. 29.

misty: coż za pożytek we krwi moiej, gdy zstępuje do skażenia? do takiego skażenia, że sam pokarmem waszym staje się; do takiego skażenia, że duszę tu moję, i wszystko to, co wszechmocny mieć, co najlepszy dać może, kładę dla was? coż za pożytek we krwi moiej, gdy zstępuje do skażenia? *quæ utilitas in sanguine meo, dum descendo in corruptionem?* nie inny zapewne nastąpi pożytek, tylko ów, o którym po Apostole, znać daje Doktor Amelski: *mors est malis, vita bonis.* to jest: śmierć wieczna złym, życie wieczne dobrym.

Panie! jakżeś dobry Pasterz! o dobry Pasterzu! jakżeś Bóg nieskończonego miłosierdzia! Boże, któryś w tym dziwnym Sakramencie pamiętkę meki twej zostawił, daj to nam, prosimy cię, abyśmy tak tę Ciała i Krwi twojej Tajemnicę czcili, iżbyśmy odkupienia Twego pożytku, w sobie zawsze doznawali, który żyjesz i królujesz z Oycem i Duchem S. na wieki Amen.



NA NIEDZIELĘ III. po WIELKIEYNOCY
Modicum, & jam non videbitis me. *Joan: 16.*

Maluczko, a nie uyrzycie mię.

Wlece to zasmuciło było Uczniow Pań-
ski h CC. gdy im Pan powiedział: Ma-
luczko, to jest, po krótkim czasie, a
już mię nie uyrzycie. Y gdyby ich nie
pocieszył zaraz, dodając, iż znowu po
krotkim czasie oglądać ~~go~~ mieli, niewiem,
jakby się ich smutek miał odmienić w ra-
dosc? A gdy potym przed Wniebowstą-
pieniem swoim przyrzekł im, iż zawsze po
wszystkie dni miał z nimi zostawać, aż do koń-
ca świata: *Ecce ego vobiscum sum omnibus die-*
bus, usq; ad consummationem sæculi (a) tedy
cale ich, i Kościoła w nich swego, radość u-
czynił doskonałą, której nikt już odebrać nie-
może. *Et gaudium vestrum nemo tollat a vobis.*
Radość abowiem doskonalsza w tym życiu
być nie może, jako wiedzieć i być pewnym,
że Bog z nami zostawać nie przestaje: jako też

(a) *Matth: 28.*

przeciwnie, nie może być smutek większy, jako nie tylko niewiedzieć, czy jest Bóg z nami, ale też z pewnych znaków domyślać się, żeśmy się daleko odłączyli i oddalili od Boga. Ztąd CC. dziwno mi barzo jest, jako ci ludzie ten smutek duszy swej, nie mówię znieść, ale nawet nie czuć go, i nieznać w sobie mogą: którzy ledwie raz tylko w roku, o tey swoiey z Bogiem zgodzie i złączeniu, upewnić się dbają: to jest, ledwie raz tylko w roku przykazaniem Kościelnym zniewoleni, do Spowiedzi i SS. tajemnic, onych to doskonałej radości zrodeł, przychodzą. I więc mogę ja imieniem Chrystusa toż im dzisiaj po odprawionej Wielkonocney Spowiedzi mówić, co Xtus do Uczniów mówił: *Modicum Est. Maluczko*, po krotkim czasie, to już mię więcej nie obaczycie: to już więcej z wami nie będę przeftawał, ani łask moich w Sakramentach zgotowanych dawać wam nie będę mógł. A to im tym z większą żalością mówić mogę, im większe nad ich mniemanie niebezpieczeństwa ich tu widzę. Nie prędzey oni znowu do spowiedzi, do zgody, i zjednoczenia się z

Bogiem, do odebrania łaski jego przyjsć mają, aż w rok: Przyjdziez wam tego tak dalekiego czasu doczekać? Iacnoż wam będzie po tak długiey odwloce znowu się zupełnie z Bogiem pojednać? Owo CC. dwa niebezpieczne szkopały, o które się ona ich leniwa nadzieja rozbijać, a święta częstej spowiedzi chęć zaostrzać powinna. Przełożę ja to dzisiaj w dwudwóch częściach kazania. Słuchaycie, proszę: Niebezpieczno jest Spowiedź długo odkładać, bo to odkładanie przywodzi niebezpieczeństwo, iż do niey nigdy nie przyjdzie: to w pierwszej części; niebezpieczno jest spowiedź długo odkładać, bo to odkładanie przywodzi niebezpieczeństwo, iż się potym Spowiedź świętokradzka uczyni: to w drugiej części pokażę. Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych, z zbawienną dla nas do częstego używania Sakramentow pobudką. Ku większey czci i chwale twoiey, za przyczyną Najswięt-Matki twoiey. AVE MARIA.

C Z E S C I.

BArzo rzadko trafia się tym doczekać spowiedzi,

wiedzi, którzy ją długo odkładają, a częściej im się zdarza świętokradzką czynić. Pierwsza prawda nie potrzebuje większych dowodów, jak tylko przyłożenia stateczniejszey uwagi do tego, co to jest długo odkładać Spowiedź? Długo odkładać spowiedź, jest to mieć jakąś pewność, że będzie jeszcze dość czasu na Spowiedź, że P. Bóg z łaską swą zawsze gotów będzie, kiedykolwiek do niego nawrócić się zechcemy, że tam, kiedy się tylko nam będzie zdało, pokutować i spowiadać się zechcemy. Tak każdy o sobie i o swej pokucie trzyma, kto długo odkłada spowiedź. Chcąc tedy długo odkładać Spowiedź, trzeba koniecznie być pewnym, że będzie czas, że łaska Boska czeka gotowa, że własne serce i wola będzie prędką. Tak nie inaczej, trzeba aby to wszystko było pewno, bo jeśli jedna z tych rzeczy nas omyli, albo czas omieszkamy, albo łaska Boska pogardzona, albo ciężkie serce własne, żadną miarą pokuty natzey i spowiedzi obiecować sobie na potym nie możemy. Ah! coż jest u nas niepewniejszego nad to wszystko? czas przyszły nie pewny, łaska

Boska nie w naszej mocy, serce nasze rozumowi nie posłuszne i nie stateczne.

Gdybś do jutra tylko odkładał spowiedź swoją, byłbyś pewny, że jutra doczekasz? jakoż pewnym chcesz być sobie, gdy ją do roku, do pół roku odkładasz? każdy sobie tłumaczy, że albo onego czasu dożyje, albo gdy go choroba śmiertelna zaskoczy, będzie miał dosyć czasu do spowiedzi: na jakimże to fundamencie? czy na tym, że Chrystus P. pod jaką przysięgą, i mocnym zaręczeniem nam opowiedział, że w ten czas, i w tę godzinę pomrzemy, kiedy się spodziewać nie będziemy? ach jak niezliczona jest liczba ludzi, co w wigilią swej pokuty, co dniem, godziną, momentem jednym przed Spowiedzią pomarli! Czyńmy jak nayostróżniejze projekta o przyszłej w dalszy czas spowiedzi naszej: układajmy jak nayspilniejszy czas pomierzenia dla dłuższej odwłoki pokuty; wszystkie przeomyśli, wszystkie pilności nasze nie ubiegną słów Prawdy przedwieczney: Artykuł to jest wiary, że wtedy umrzemy, kiedy się spodzie-

wać nie będziemy. Chrystus P. wszystkie wy
mówki i pozory nasze uprzedzając, wyrażnemi
i nie raz powtórzonemi słowy upewnia, że
w ten czas przydzie, kiedy go paymnicy cze-
kać i spodziewać się będziemy, już jakby o pół-
nocy, już jakby złodzieja, przyście swoje dla
wyrażniejszey niepewności opowiadając: i
chociaż to Chrystus czynił z szczerey miło-
ści ku nam, aby nas zawsze gotowych zna-
lazł, i wziął z sobą; my jednak powinniśmy
to sobie potężnie wrażyć, że to ogłasza jako
Pan najwyższy życia i śmierci, o którego de-
krete nikt nie wie, jaki on nam termin życia
wyznaczył. Po takich przestrobach, czy mo-
żna roztropnie spowiedź swoją, i przygotowa-
nie do śmierci na dalszy czas śmiało odkładać?
Chyba byśmy chcieli podobni być onym w E-
wangelii Pannom głupim, które nie przez co-
tak są nazwane, tylko że się zpóźniły z przy-
gotowaniem oliwy do lamp swoich, a w ten
czas właśnie nie spodzianym Oblubieńca przy-
ściem oszukane, i zawstydzone zostały, kiedy
się około kupowania oliwy bawiły. Ach CC!
nie nam nie będzie straszniejszego i haniebniej-

Iz tego, jako w ten czas umierać, kiedy się do odłożoney pokuty dopiero gotować zechcemy.

Mam, mówicie, nadzieię w Bogu: ale czy dobrze? czy roztropnie? nadzieja względem czasu pokuty i zbawienia, nie może być dobra, tylko gdy się funduje na słowie Chrystusowym, na wierze S. a twoja nadzieja cale przeciwna jest pogroźkom Chrystusowym, cale przeciwna Wierze twoiey. Byćże może barziej ślepanie-roztropność, jako tego się spodziewać, czegoć nie tylko nie obiecują, ale też rzeczą przeciwną grożą. Chrystus mówi, że w ten czas pomrzemy, kiedy się spodziewać nie będziemy, a ty w takiej bezpieczności żyiesz, jakby cię Chrystus upewnił, że o nadchodzącym czasie śmierci za czasu cię przestrzeże? to dziwna ślepotą! Nadzieja, mówisz, w Panu Bogu: coż cię w tey nadziei trzyma? czy to, że tak długo chcesz odwlekać pokutę, że przez cały rok, lub wiele dni i miesięcy w grzechu i w gniewie Boskim chcesz trwać? że łaski Boskie do pokuty cię wzywające codziennie odmiatasz,

i jako szalony chory odpędzasz lekarza, aby cię tak prętko nie zleczył? któż przez taką niewdzięczność łaskę sobie w przyszły czas wyśłużyć może, albo ją sobie będzie śmiało obiecować? co byś sam czynił z tak niewdzięcznym ku tobie człowiekiem? Jako czas ten, który sobie tak na spowiedź obiecujesz, tak i sama spowiedź, czyli pokuta i nawrócenie twoje, jedynie od łaski Boskiej zależy. Zkądżeć to objawienie, że cię ta łaska pewnie czeka? możeszż obiecować sobie, że cię łaska pewnie czeka, którąś nie raz na dalszy coraz i dalszy czas odrzucił? alboś nie słyszał onych Ducha Ś. przerażających przypowieści: *Vocavi & renuistis, ego quoq; in interitu vestro ridebo* (b) Wołałem, a odkiwneliście mi, ja też w zatraceniu waszym śmiać się z was i natrzęsać będę. *Tunc invocabunt me, & non exaudiam, manē confurgent, & non invenient me* (c) W ten czas, prawi, wzywać mię będą, a ja nie wysłucham, rano powstawać będą, a nie znajdą mię: przeto, prawi, iż obrzydzili sobie kar-

Na Niedzielę III. po Wielkieynocy 69

ność, i bojaźni Pańskiey nie przyjęli ani prze-
stawiali na radzie moiey. Jestże tu choć cień
dobrej nadziei, w którąbys sobie daleko od-
wleczoną pokutę obiecował? czy możnaż mó-
wić: kiedy zechcę, wypowiadam się, będzie
po temu czas i łaska Boska? nie baćże się tu ra-
czej onego piorunu Chrystusowego: *Quareti-*
me, & in peccato vestro moriemini (d) by i czas
wam był, kiedy mię szukać zechcecie, wgrze-
chu jednak waszym umrzecie. W grzechu
waszym umrzecie, zwłaszcza iż was nikt nie
upewnił, ani też sami w sobie pewni być mo-
żecie, że choćby ów czas przyszedł, i łaska
Boska nie mniey obfita czekać was będzie, wy
też w ten czas szczerze szukać P. Boga ze-
chcecie, a lepszą ochotę i wolą do pokuty, i
spodobniejszy serce mieć będziecie, a niżeli dzi-
sia.

Bo coż jest nie pewniejszygo nam samym
nad nas samych? co nie skuteczniejszygo? Zkąd-
że naywiększą trudność do prętkiey i praw-
dziwey pokuty mamy, jeśli nie od serca

(d) *Joan. 7. Y. 36,*

swego w interesa doczesne i różne przeszko-
 dy świeckie wplątanego? czy jeszczeż tego
 doświadczenia nie widzimy codziennie? Jeżeliż co-
 dzień przywykamy daley a daley odkładać spo-
 wiedź, jakoż tego nie będziemy chcieli uczynić
 i potem? i jeżeli teraz wynaydzie serce nasze
 różne swe przeszkody, dla których nie chce na-
 wrócić się do Boga, jakoż łatwo ich odślapi-
 potem, kjedy się ich więcej i mocniejszych
 nabiera? nie NN., jeśli gdzie, tedy w oddale-
 niu przeszkod do zbawienia, które czyni sa-
 maż zepsowana grzechem wolność nasza, nie-
 można nic pewnego z siebie obiecować, tak
 dalece, iż to było wielom okazją do złej nau-
 ki, jakby wola nasza nie była wolna. Onie to
 obłudliwie mówią, ale prawda sama ta jest: że
 tak jest trudno przyzwyczajone i do złego
 skłonne serce na przeciwną stronę nakłonić, iż
 można będzie z jednym desperatem wyznać:
Quando potui, nolui; cum volo, non possum, non
possum. to jest: kiedyś mogłem nie chciałem; te-
 raz gdy chcę, nie mogę, nie-mogę. Nie iżby
 cale nie mógł, ale że jak uczy S. Aug: zły
 zwyczaj odkładania pokuty, powoli staje się

Na Niedzielę III. po Wielkieynocy 71

ciężką niewolą i niemocą do uczynienia iey. Będę, mówisz, musiał ją koniecznie uczynić, kiedy ten czas przyidzie. Pozwalam, będziesz ją musiał koniecznie uczynić, kiedy Wielkanoc, lub znaczneyfza uroczyfność do tego cię swą powinnością, lub przyzwoiłością u ludzi wziętą przymusi; ale jaka tam ona, po takiej odwłoce, twoja spowiedź będzie? Oto CC. drugi szkopuł niebezpieczeństwa: niebezpieczno jest odkładać spowiedź, bo choćbyś ją potym uczynił, niebezpieczeństwo jednak jest, iż ją świętokradzko uczynisz.

C Z E S C II.

JUż i wam nie raz w życiu słyszeć, i mnie z tego miejsca mówić zdarzyło się, że spowiedź aby była dobra, powinna mieć wyrachowanie grzechów należyte i prawdziwe, żal za grzechy nadprzyrodzony, i przedsięwzięcie poprawy szczerę i mocne; łacno zaś jest poznać, że ten, co długo odkłada spowiedź, tedy po długiey tey odwłoce, ani należytego wyrachowania grzechów, ani żalu nadprzyrodzonego, ani przed-

sięwzięcia mocnego, częstokroć i pośpolicie nie
miewa.

O jako temu ciężko jest wszystkie swe
grzechy całego roku, lub półroka zrachować,
jak ciężko okoliczności różność przynosiące
przypomnieć i zważyć? słowa, myśli, i dążą-
ce do rozmaitych obiektów, chęci przetrząsać?
grzechy cudze, którym się jaka przyczyna
dała, i zgorzelenia innych, opuszczenia swych
powinności, na ścisły rachunek wziąć? o jak
to wszystko ciężko uczynić po długim nie-
rachowaniu się z sumnieniem, po długiej tego
wszystkiego nieuwadze i lekce wazeniu! a za-
tym jak łatwo ten i ow grzech opuścić, ten
nie dobrze wyrazić, tego liczby, tego okoliczno-
ści zapomnieć; a zatym o jak łatwo spowiedź
świętokradzką uczynić! Prawda to, mówicie;
wszakże P. Bóg więcej nie wyciąga od nas, tyl-
ko żebyśmy się tych grzechów, i tak spowia-
dali, ile po pilnym rachunku sumnienia ich pa-
miętać możemy. Tak jest, tak wiele, ani wię-
cey, wyręga Kościół S. iżbyśmy się oskarża-
li na spowiedzi o te wszystkie grzechy, które
po pilnym rachunku sumnienia na pamięć nam

przydą: ale też tu sęk, tu trudność, uczynić pilny, jak należy rachunek sumnienia. Wszystkich, tych nawet, co się często spowiadają, upomina Kościół S. dekretem Synodu Trydenckiego: aby z większą pilnością rachowali się, i wszystkie sumnienia swego zanadbra, i kąci-ki przetrząsali, gdy się chcą spowiadać, o z jakąż pilnością, uślınością, i uwagą szperać w sercu swoim, i one skrytości przestrzęsać powinni ci, co przez długi czas nigdy do nich nie zayrzeli? a jakąż oni tu pilność czynić zwykli? dobrze, kiedy półgodziny, wiele, kiedy jedną godzinę na rachunek sumnienia oddają, i w tym krótkim czasie całe życie one swoje, na próżnowaniu i ustawicznych rozrywkach, i uciechach, lub uślınych i zawilých doczesnych staraniach przepędzone, i wszystkie jego sprawy, żądze i myśli nieuwagą i gnuśną niepamięcią zagrzebione dobyć, rozznać i wyznać gotują się. Ach oszukaniel izali taki rachunek może to wszystko należy-cie wyrazić? izali w takim rachunku grzech śmiertelny, lub jego znaczniejsza okoliczność niedbałym zapomnieniem zarzucona, wymówić

może od świętokradztwa na spowiedzi?

Mówmyż już nie co o potrzebnym tu żalu. Grzesznik po tak długiej odwołce spowiedzi, tak gwałtownie do niey gotujący się, i to zmusu tylko czyniący, możeż on mieć żal nadprzyrodzony? możeż on mieć prawdziwe, rzeczywiste złości, i ciężkości swych grzechow uznanie? Widzieliście czasem człowieka, który będąc w mieście, znaczne pieniądze utracił; uważaliście jako on zaraz postrzegłszy swą szkodę smucił się, jak się miewał, gniewał, na różne tey szkody przyczyny narzekał. To on tak dzień jeden i drugi; minął tydzień, lub miesiąc, aż w nim on frasunek tak się powoli uspokoił, jakby mu cale zgłowy wypadł, jakby nigdy szkody nie miał: Toż samo dzieje się z grzesznikiem. Zgrzeszy on, nie podobna żeby postrzegłszy złość popełnioną, nie zabolał na sercu, i nie pomyślił w sobie: ach dla Boga! cożem uczynił, łaskę Boską utracilem, Boga i spowiednikowi nie dotrzymałem, ach złe się stało! Tak gdyby nie odkładając, za pierwszą pogodą udał się do pokuty, pewnie by mu łatwo barzo świeżo złości i szkody

grzechowey poznanie, do żalu nadprzyrodzo-
nego przy spowiedzi pomogło; lecz gdy prze-
dłuższy czas, myśl onę grzechem zatrwożoną
świeckim staraniem i zabawą rozerwie, nie-
pomału żal sobie zbawienny zatrudni. Bo ja-
ko po oney zgubie pieniędzy smuci się i frasuje
człowiek, częścią dla miłości onych pienię-
dzy, częścią z bojaźni następującego niedosta-
tku; potym zaś ustaje on smutek, bo i miłość
rzeczy utraconey, i bojaźń niedostatku, inae-
mi rzeczami i staraniem zarzuca się: tak i po
grzechu zaraz, trapi nieco grzesznika serdeczny
smutek, częścią, że jeszcze nie jakieś ślady mi-
łości i przyjaźni pierwfzey z Bogiem, w onym
sercu zostaly, częścią że zrazu grzesznik bar-
ziey lęka się wiszącey nad sobą zemsty Bo-
skiej; lecz po długim odwłaczaniu spowiedzi,
wszystkiego on tego zapomina, pamiętka mi-
łości Boskiej, miłością stworzonych rzeczy
zatłumiona, a bojaźń kary samym cierpliwości
Boskiej przeciągiem, zwietrzała w nim znay-
duje się. Cóż on w takim stanie czyni, gdy
już czas umyślony spowiedzi nadchodzi? szuka
dalszego, i jak on mówi, roztrośnieyszego,

a w samej rzeczy względniejszego i bojaźliwszego spowiednika: powiada przed nim oziębłe, i niektóre grzechy, ile go sobie pobbłażającego widzi; i gdy go mało mowiącego, ani o grzechy swe nie trosfującego, ani o bliskiej okazyi nie upominającego, ale prętko, i ładne rozgrzeszenie dającego znajdzie, dziwnie ze spowiedzi, i ze Spowiednika kontent odchodzi. Ach oszukanie, oszukanie wierutne! i powraca do dawnego swego nałogu w tymże grzechu leżenia, i raz w rok spowiadania się. Tak, nie inaczej CC. musi on znowu po takiej spowiedzi do swoichże grzechów powracać: bo czy mogło być na takiej spowiedzi mocne i skuteczne przedsięwzięcie?

Im dłużej on odkładał spowiedź, tym głębiej wkorzeniała się w serce jego miłość rozkoszy, lub pożytku doczesnego z grzechu pochodzącego. Przyłgął na przykład kto nieuczciwym sercem do iakiej osoby, albo zaślubił mu dochód i korzyść jaka z lichwy lub kontraktu niegodziwego, albo z zatrzymaniu cudzey rzeczy: coż czyni? odwleka dalej à daley spowiedź; przykro mu albowiem

onę porzucić osobę, trudno mu onego zanie-
chać zysku, zatym następuje wielkonocna spo-
wiedź: cóż tu on czyni? chcąc nie chcąc, musi
iść do Spowiedzi, żeby snąć postrzeżony, i
kłatwą kościelną od wiernych wydzielony, nie-
stał się obmowiskiem języków, i wytykania
palców ludzkich. Gdy tedy on tak się ma u
siebie na sumnieniu, sądzicie proszę, jeśli mo-
że z szczerem żalem za popełnione grzechy, i
z mocnym przedsięwzięciem poprawy do spo-
wiedzi przystąpić? kiedy zaś tak jednego i dru-
giego roku spowiedź odprawi, a kto wymo-
wić może, w jaką on trudność uczynienia o-
statniey generalney spowiedzi, dla poprawienia
przeszłych świętokradzkich, zabrniesz bez któ-
rey jednak ordynaryiną dekrétow Boskich dro-
gą, zbawiony być nie może: chyba się cudu
jakiego w zbawieniu swoim głupie i zuchwa-
le spodziewać zechce. Ach Boże mój!
w jakie trudności i w jakie niebezpieczeństwo,
długie spowiedzi odkładanie, dufce grzeszni-
ków zaprowadza! Widzi to, i dobrze przenika
czart okrutny nieprzyjaciel ich; i więc jednych
do tego różnemi racyami prowadzi, aby się

nigdy nie spowiadali: i tak czynią heretycy, ca-
le ją znosząc; drugim perswaduje, aby się do
niej nie śpieszyli, i albo raz do roku, albo ją
tylko przy śmierci czynili, i tak wielu złych
katolików czyni; u których on albo toż zy-
skuje co u pierwszych, iż się im nigdy spowa-
dać nie trafi, albo ich w taką trudność wplą-
ta, iż po swoiey spowiedzi prosto z pierwsze-
m do piekła idą!

Wy tedy CC. zrzućcie z umyśłow waszych
wszystkie okropne o częstej spowiedzi imagi-
nacye. Nic nie ma pożyteczniejszego, i po-
mocniejszego grzesznikom do zbawienia, nie
nie ma i w tym życiu pociesznieszego, jako
częsta spowiedź! Bo oprócz oddalenia onego
niebezpieczeństwa, o którym dotąd mówiłem,
i ulacnienia należytego wyrachowania grze-
chów, i prawdziwego żalu, i przedsięwzięcia
poprawy, i oprócz łaski oney, którą coraz ten
Sakrament pomnaża i utwierdza; nadto częsta
spowiedź umacnia człowieka przeciwko po-
kusom, czyni go ostrożniejszym i baczniej-
szym w unikaniu okazyi grzechów; a zatym
nałogi, i złe skłonności nayskuteczniej wy-

korzenia: unnieyfsza coraz długi do Czysta
zostawione. Czyni też pokoy wielki na fer-
cu, i słodkość jakąś, którey doznają zawsze
grzesznicy, zwłaszcza gdy przed spowiedzią
wielką bojaźnią i zgrzyzieniem sumnienia tra-
pieni byli: i więc ztąd urasta ona bezpieczeń-
stwo, iż ani śmierci nagłej, ani szwanku ja-
kiego nie boimy się, życie wesołe i żadną prze-
ciwnością niezmieszane żyjemy; i chociaż mię
bojaźń zbawienia nie opuszcza, i coraz się z
Pawłem S. odzywam: *Nihil mihi constius sum,*
sed non in hoc justificatus sum (e) do niczegoś
się po uczynioney i coraz odnowioney spo-
wiedzi, do niczego się nie poczuwam, nie prze-
to jednak usprawiedliwiony jestem: bo który
mię sądzi, Pan jest; i nie mogę być pewnym, je-
śli mi grzech mój odpuścił: z tym wszystkim
z drugiey strony pełny nadziei jestem, i du-
fam w samym miłosierdziu Jego, do którego
kołatać przez częstą spowiedź i ustawiczną
pokutę nie przestaję: i pobudzam się coraz do
większey pilności w służeniu Jemu, i do miło-

(e) 1. Cor. 4.

ści jego, która, jak mówi Apostoł, okrywa mnogość grzechów: *charitas operit multitudinem peccatorum.* (f) Wrażaycież tedy, wrażaycie sobie dobrze CC. ono Jéronima S. przyślowie: *nihil homini utilis, nihil salubrius, quam ut statim post peccatum, confessionem peccati non differat.* Nic nie ma człowiekowi pożyteczniejszego, nic zbawienniejszego, jako aby zaraz po grzechu, spowiedzi grzechu nie odkładał. Nic pożyteczniejszego, nic zbawienniejszego, jako, aby jak często grzeszy, tak często się spowiadał. Amen.

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKIEYNOCY,

Vado ad eum, qui misit me; & nemo ex vobis interrogat me: quò vadis? *Joan: 16.*

Idę do tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz?

JAko z potrzebnego i wczesnego pytania urasta on zacny i miły pożytek, który przyśłowiem naszym wyrażamy: że nie błądzi, kto się pyta? tak z zaniedbania potrze-

(f) 1. Petr. 4.

bnego pytania, zwłaszcza w rzeczy wielkiej i poważney, i do siebie należącey, pospolicie haniebne i obrzydłe wynikają szkody. Nie CC, w Chryście NN, tak do nas nie należy, jako sprawa naszego zbawienia, żadney rzeczy nie-ma większey i poważniejszey nad nią, i żadne pytanie nie może być potrzebniejszy, jako w interesie zbawienia swego; zatym nic nam nie może być haniebniejszego i szkodliwszego, jako zaniedbanie jego. Przetoż bolało to wielce Xtusa Pana, że go uczniowie Jego mało co, albo nic nie pytali o oney drodze powrotu Jego do Oycy, w której męka i śmierć dla zbawienia ludzkiego podjęta, i chwala ona, którą im w Niebie gotować miał, znaczyła się; czym mogliby zapewne wnet uśmierzyć smutek on swoy, który z odeyscia Xtusowego serca ich był napełnił. Przetoż niczego i teraz Chrystus P. nie ma tak w swoiey nayswiętszey i naysprawiedliwszey nienawiści, jako naszego w teyże rzeczy niedbalstwa: i można pobożnie wyrażać sobie uskarżającego się i teraz Xtusa: Ja idę i nie ustaję w sprawowaniu i w staraniu,
Kaz: X. Glaz: Tom: II.

i wielu łask łożeniu około zbawienia waszego ludzie, a nie ma żadnego z was, któryby mnie pytał, dokąd idziesz? dokąd tym tak uślnym staraniem swym o nas dążysz? czego tu chcesz po nas? co czynić i my z tobą mamy, i jako za tobą kroku nie ustępując, postępować? Nic Zbawicielowi naszemu dotkliwszego nie jest, jako ta niedbałość nasza; bo nie nam CC, szkodliwszego i haniebniejszego nie jest, jako żąd pochodząca niewiedomość rzeczy do wiary, i zbawienia naszego należących.

Dziwujecie się, że dzisiaj tak przewrótnie mi świat uwodzi się na przeciwko Bogu i Kościołowi Jego zdaniem? że tak szkaradnie mi przeciwko uczciwości, i zdrowemu rozumowi para się niecotami? Wszystko to ta niewiedomość czyni. Wymówiż ich ta niewiedomość od grzechu? bynamniej. Jako powszechnie we wszystkich z grzechu pierworodnego urodziła się, tak gdy ją ludzie w zaniedbaniu mają, grzechem jest, i wielu grzechów przyczyna staje się. Haniebna w początku swoim, złośliwa w istocie i w skutkach

zwoich. Mniemam CC. że te myśli mogą nam być tofłateczną pobudką do pilności i ftarania, w oddaleniu od nas i od drugich, tak obrzydley i szkodliwey rozumu i serca naszego zarazy. Weźmyż je na dalszą na tym kazaniu uwagę. Niewiadomość rzeczy do wiary i zbawienia należących jest skutkiem i karą grzechu, jest sama dobrowolnie grzechem, jest zrzodem i przyczyną innych wszystkich grzechów: oto materya dzisieyszego kazania, oto pilności i gorliwości naszej pobudki. Duchu przenayśw: Duchu prawdy! który uczysz wszelkiey prawdy, nucz nas dzisia tego skutecznie, jako zle i gorzko jest żyć w niewiadomości Twoiey prawdy, ku zbawiennemu pożytkowi dusz naszych, ku więk: czci i chw: Twoiey za przyczyną nayświēt: fzey Oblubienicy Twoiey. AVE MARIA.

RZeczy do wiary i umiejętności Chrześciań: skiey potrzebne, są trojake: jedne wierzyć i umieć potrzeba koniecznie, tak dalece, iż o: nich nie wiedząc żadnym sposobem zbawienia wiecznego doftąpić nie podobna, i przetoż je Teologowie zowią: *necessaria necessitate medii.*

to jest, potrzebne jako jedyny środek do zbawienia, prócz którego innego środka zbawienia mieć nie można. A o tą naprzód: iż jest Bóg jeden, i że jest sprawiedliwy Oddawca swej zaślęgi sprawom naszym, jak uczy Apłł: *Bez wiary niepodobna podobać się BOGU, wierzyć obywatel potrzeba przystępującemu do BOGA, iż jest, a iż jest Oddawcą tym, którego szukają.* a) Potym wierzyć takż należy Tajemnicę Trójcy przetrząsnąć: to jest, naturę P. BOGA naszego w sobie jedną, a w osobach trójaką, i dzieło Odkupienia naszego przez Xtuśa Syna Bożego BOGA człowieka, według nauki samegoż Chrystuśa P. *To jest żywot wieczny, aby poznali ciebie Samego BOGA prawdziwego, i któregoś zeszła JEZUSA Chrystuśa* (b) z których początków i fundamentów Wiary, pochodzą one dalsze każdemu dobrze zważającemu jasno wynikające prawdy: że Bóg jest Stworca, Rządca, i Sędzia wszystkich; że dusza ludzka jest nieśmiertelna, i z ciałem nie umierająca; że bez łaski i pomocy

(a) *Hebr. 11.* (b) *Joan. 17.*

Boskiy zbawieni być nie możemy.

Drugie części nauki Chrześcijańskiej obli-
gują każdego do umiejętności i wiadomo-
ści, jak mówią Teologowie, *necessitate prae-*
cepti, to jest, obowiązkiem prawa i przykazania
pod ciężkim grzechem, i pod karą nieprzypu-
szczenia do uczestnictwa SS. Tajemnic; a ta o-
bligacya ściąga się naybarziej do składu Apostol-
skiego, czyli *Credo*, do dzieściorga przykazań
Boskich i innych Kościelnych, do nauki o Sa-
kramentach, o obliwie Chrztu, Pokuty, i Ciała
Pańskiego, do modlitwy, czyli Pacierza. Co
wszystko barziej w rozumnym rozważaniu,
niż w dziecinney pamięci mieć należy; inaczej
gdy tylko na samey pamięci słow przestać kto
zechce, równie nie wiedzącym zostanie, jakby
nie wierzył: *Declaratio sermonum tuorum*
illuminat, Et intellectum dat parvulis (c) mówi
Psalm Wykładanie słow twoich Panie objaśnia,
i daje rozum maluczki. Wykładanie mówi,
czyli rozważanie, a nie gołe mawianie.
Trzecie nakoniec prawdy i nauki Wiary naszej

są takie, do których wiadomości przynagła i obowiązuje sama nasza potrzeba, iż bez nich trudno barzo sprawę zbawienia naszego utrzymać, i sprawować możemy: Jakie nauki są moralne czyli obyczajne, o cnotach, o grzechach, o powinnościach stanu i urzędu każdego, o sposobach pomnożenia cnoty, a strzeżenia się grzechu.

C Z E S C I

WSzytkich tych rzeczy niewiadomość rodzi się z nami ludzie, i jest to powszechna kara i skutek grzechu pierwszego człowieka. Grzech on pierwszy w Raju, była nieporządna i skwapliwa żądza umiejętności, a przy niej pycha chcąca porównania z Bogiem, według rady węzowej szatana: *Eritis sicut Dei, scientes bonum & malum* (d) Będziecie, mówił kusiiciel, jako Bogowie wiedzący dobre i złe, wiedzący wszystko. Owoż kara tego grzechu nayszczegulnieysza jest, niewiadomość rzeczy wszystkich, i ciemność rozumu, iż słabym jest barzo do poznania tego, co jest do-

(d) Gen: 3.

bre, a co złe. Leczymy się wprawdzie z o-
nego grzechu na Chrście S, ale z tcy ciemno-
ści i słabości rozumu, jako i z infzych. po o-
nym grzechu pozostałych złych skłonności i
skutków, nie leczymy się; właśnie jako śmiertel-
nie postrzelonemu, lekarz dobrze postrzał wyi-
mie, rana jednak niebezpieczna długo go w śla-
bości i pilnych lekach trzymać będzie. Praw-
da, że zostaje nam jeszcze jakaś naturalnego
roztumu iskierka, ale prawdziwie iskierka tylko,
w dzeciństwie jakby popiołem zasypała, a
w dalszym wieku ciężka i trudna do rozświe-
cenia. Jak ciężko poznawamy to, co jest na
ziemi, i co przed oczyma mamy jak się nad tym
w domyślaniu mordujemy? co zaś na Niebie
jest, kto z nas doścignie? mówi Mędrzec. (e)
Ale nacyęższa słabość myśli naszej jest w po-
znawaniu rzeczy nadprzyrodzonych, do Wiary
i Zbawienia należących. Opowiada nam je i
wykłada Kościół S. przez swoich Nauczycie-
low i Kaznodziejow, żadnych sposobów nie o-
puszcza, któremiby światło w nas przyrodzone

rozumieniem rzeczy nadprzyrodzonych rozmnożył; z tym wszystkim o jak wielka jest wszędzie niewiałość! Jedni o nią prze pychę, lub doczesne staranie, cale nie dbają: Drudzy uczą się pamięcią, ale sercem nie poymują, i pospolicie bywa, że którzy w rzeczach świeckich naybiegleyfi i nayzacnieyfi bywają, ci w rzeczach do zbawienia swego należących naytępfi i naygrubfi nieukowie znaydują się: *Sapientia ubi invenitur?* (f) mówił Job S. o tey prawey mądrości, która jest bojaźń Boga i grzechu: Mądrość gdzież się znaydzie? gdybyśmy po wszystkich stanach ludzi iść chcieli, gdzież ją znaydziemy? między Panami godnością, bogactwy, powagą znacnieyszemi? tam mądrość cała na honorze, na powadze, na interesie funduje się. Czy między ludzmi mądrością na świecie i naukami znakomitemi? tam mądrość cała na dworności, na próżności, na ambicyi zawiesza się. Czy między ludzmi pracą rąk swoich ustawiczną życie swe utrzymujących, i innym służących? ah! tućby ona miała zakładać swe gniazdo,

(f) Job. 28.

według oney przypowieści Ducha S. *cum simplicibus sermocinatio ejus* (g) Z prostaczkami, prawi, rozmowa i przedstawianie Pańskie; ale temu przeszkadza powszechnie, już bezwzględne na dusze ich od swych Panów usługami obciążenie, już ichże samych żądz i starania w doczesnych rzeczach głębokie zatopienie. Gdzież ona prawa mądrość, gdzie się znajdzie? Dobrze za świadectwem S. Klemensa Piotr S. świat ten nasz p. zwrócił do domu pełnego dymu, w którym będący nic nie widzi ani co w domu jest, a ni co na dworze. Wielka to klęska i nędza nasza ludzie, z grzechu onego pierwszego pozostała: ale czy nie większa? ślepotą naszą, gdy się w niej kochamy!

C Z E S C II.

ZE ta powszechna niewiedomość rzeczy nadprzyrodzonych znami się z grzechu rodzi, nie tak barzo boleć nas ma, jako to, że ona niedbalstwem naszym w nas żyjących żyje, i żywym aktualnym grzechem flaje się. My sobie częstokroć mówimy: *Niewiedomość nie czyni*

grzechu: czy zawsze nam ta wymówka służyć może? Kiedy niewiedomość jest taka, że iey zbyć i przelamać ani pilną uwagą, ani pytaniem, ani poprzedzającą wątpliwością postrzegacie mogłeś, i gdybyć jaka baczna wątpliwość rzecz tę pierwej na rozsądek i uwagę namkreśla, nigdybyś tego nie uczynił, i badać się o powności i nauce prawdy nie zaniedbałbyś, w ten czas niewiedomość, wszelką myśl i roztropność uprzedzająca, nie czyni grzechu: także niewiedomość onych ludzi, którym przyrodzona rozumu miarłość i grubość, wątpić w czym roztropnie nie pozwala, wymawia ich od grzechu; ale kiedy to, jak mówi S. Bern: rzeczom zbawiennym czas i pilność ujęta, dwurnym i próżnym ciekawościom oddaie się; albo gnuśne lenistwo pracy w pytaniu unika, albo wstyd jakiego lub bojaźń w swej nieumiejętności zatrzymuje, tam nie tylko niewiedomość nie wymawia nikogo od grzechu, ale też grzech każdy z tej niewiedomości uczyniony obciąża, i sama jest grzechem należącym do onego jednego z siedmiu głównych grzechów, leniwa. Niewymówi tedy na Sądzie Boskim z grzechu nie-

wiadomość tych, co Bóg wie z jakiey przy-
czyny unikają kazeń, i nauk czyli katechizmów
Kościelnych, one zrzodłem skrupułów przeży-
wając, i bojąc się, aby się nie dowiedzieli o po-
winnościach swoich, i nie wzruszyli mniemane-
go pokoju złego sumnienia swego. Niewy-
mówi i tych, co błędnym heretyckim zdaniem
uwiodliży się, w swoim uporze trwają, i za-
dneý wątpliwości roztropney dla wypytania
prawdy przypuścić nie chcą. Słowem, któ-
rzykolwiek albo się cieszą w sobie, z niewiado-
mości przykrey sobie prawdy i powinności
Chrześcijańskiey stanu swego, albo dla jakich
racý nie dbają o naukę ich, wszystkich tych,
zdaniem Anielskiego Doktora, niewiadomość
nie wymówi od grzechu. Gdyby ich niewia-
wiadomość wymawiała od grzechu, prędey-
by wymówiła onych żydów, co Chrystusa za-
bili, o których mówi Apł: *Ze gdyby byli po-
znali, nigdyby Pana chwaty nie ukrzyżowali* (h)
Prędeyby wymówiła onych prześladowców
Kościoła S. którzy Apostołów i Następców ich

(h) 1. Cor. 2.

zabijając, rozumieli, że Bogu przyśługę czynili; niewymówiła ich jednak od grzechu nie-
wiadomość ich; czemuż? bo była w niedbal-
stwie dobrowolna, a w złości i uporze ślepa;
nie chcieli pilniey weyrzeć w życie i obyczaje
tych, których prześladowali: nie chcieli słu-
chać i uważać prawa tego, które im opowia-
dano; nie chcieli uznawać cudów onych, któ-
rych żadna moc szatańska naśladować nie mo-
gła; przetoż ona ich mniemana gorliwość zła,
ślepa, i bez mądrości była. *Quoniam non ha-*
buerunt sapientiam, interierunt propter suam
insipientiam (i) mówi jeden Prorok: że nie-
mieli mądrości, poginęli dla swojej nieumie-
jętności. Na tym fundamencie uczy ogólnie
Aug: S. *Si quis bonum putavit esse, quod ma-*
lum est, & fecerit, hoc putando utiq; peccat. to
jest: Jeśli kto złą rzecz ma sobie za dobrą, i
czyni ją, rzecz pewna, że tym samym błędnym
zdanie z niedbalstwa zaciągnionym, grzeszy.
Jeżeliż tam pierwszych wieków uciśniony
zewzwał wiary Chrześcijańskiej, niewymawia-

(i) *Baruch 3.*

ła złośliwych ód grzechu niewiadosć; teraz naszego wieku, kiedy wszędzie ta Wiara tryumfuje, kiedy iey nauki brzmią wszędzie, jako niewiadosć wymówić od grzechu może?

Tego, mówisz, nie wiedziałem: Tegoś niewiedział? prawda zewsząd tobie się ofiarowała, sameś się krył przed nią: natchnienia Boskie, sumnienia niepokoy, upominania ludzkie oneć ukazywały. Tegoś niewiedział? azaż nie-miałeś się oto pytać? tak usilnie rzeczy światowych, politycznych, doczesnych uczysz się, i pewności w nich jaśnieyszey szukasz; a w rzeczach zbawiennych łada jaką wymowką niewiadosci kontentuiesz się: nie jestże to niewiadosć dobrowolna? Tegoś niewiedział? nie tak masz mówić: tegoś, niechciał wiedzieć, i więcey namiętności i żądzy swey, więcey światowego zdania i względu ludzkiego słuchać i radzić się chciałeś. *O insensati Galatae!* (k) O bezrozumni Galatowie! wołał tak na nich Apl, kto was omamił, że nie idziecie za prawdą?

(k) *Gal. 3.*

Częstokroć tego się uczemy, czego by niewiedzieć powinniśmy byli, a prawdy i iey nauki szukać nie chcemy! wymówki żadney mieć nie chcemy, kiedy idzie o wyćwiczenie się w naukach świata tego, a na wyćwiczenie się w nauce Wiary i obyczajności prawdziwie Chrześciańskiej, tyśiąc gotowych wymówek mamy. Właśnie takim przymawia Chrysoſtom S. *Vacat tibi, ut sis Philosophus, & non vacat, ut sis Christianus.* Łacnoć i nic nieprzeszkadza, abyś był Filozofem, Politykiem, biegłym Juryſta, pilnym gospodarzem, dobrym rzemieślnikiem; a trudnoć i wiele maſz racyi na przeszkodzie, abyś był Chrześcianinem! Nie NN. łacniey nam, i z nietak wielką hańbą możemy przyznać się, że co złe czynim, ze złoſci dobrowolney czynim, a niżej że to czynim z niewiadomości. *In dolo venuerunt scire me* (1) mówi Pan przez Proroka: chytrość to jeſt złoſliwa, co mówią, niewiedziałem tego: w chytrości nie chcieli znać mnie. Jeżeliż CC. niewiadomość, rzeczy do zbawienia i obyczajow Chrześciańskich należą

(1) Jer: 9.

nych, z jakiey przyczyny dobrowolna, czyni
nas tak ciężkiego grzechu winnemi, i przed
Bogiem niewymównemi, a zatym wiecznie
niešťczęśliwemi; nie mam ja więc intencyi ro-
zwodzić dłużej wyliczanie skutkow złych, i
grzechów wszystkich, których przyczyną by-
wać zwykła ta niewiadomość.

C Z E S C III.

Czy nie dosyćże do zrozumienia je podadzą
one krótkie Apostolskie słowa: *Qui igno-
rat, ignorabitur* (m) pisał, Paweł S. do Koryn-
tyan o nauczaniu, które po Kościołach być
miało, i to tak kończył: kto nie wie, kto nie
umie, sam też w niewiadomości zostanie. Moy
Boże! coż to jest w niewiadomości u ciebie
zostawać? oto jako niešťczęśliwe jest ono dzie-
cie ubogie i sierota, o którym nikt wiedzieć
nie chce; tak niešťczęśliwy jest, tak wszystkim
upadkom, nędzom, i zgubie swey duszy po-
dlegać musi ow Chrześcianin, który o Bogu,
o rzeczach do zbawienia należących nie wie; bo
nie wie o nim, mówiąc półnadrzu, i wiedzieć nie-

(m) 1. Cor. 14.

chce Bog, Oyciec nayłaskawszy, jako nie chciał
wiedzieć i znać onych głupich Panien po cza-
sie do drzwi wesela swego kołatających, *ne-
scio vos.* (n) Niewiem, nieznam was. Która
to niewiadomość nasza przed Bogiem, znaczy
wielki upadek i utratę łask Boskich do zbawienia
potrzebnych. Bo jakże my możemy być
uczestnikami tych łask, czyniąc im naypier-
wszą i naywiększą przeszkodę? Rozum nasz
jest pierwszym wejściem tych łask, które
wprzód rozum oświecają, potym serce do do-
brrego nakłaniają. Jeśliż my te drzwi, to wej-
ście, rozum nasz, niewiadomością i niemyśle-
niem o rzeczach zbawiennych zamykamy, ja-
kimże sposobem przybycia tych łask spodzi-
wać się możemy? Jeśli pierwsze kołko w ze-
garku stanie, drugie nie poydą; jeśli oczy ko-
mu ślepotą odbierze, łącno mu upadać często
trzeba; tak jeśli rozum niewiadomością rze-
czy zbawiennych zaćmiony jest, wola nie
zbawiennego począc nie może. I przetoż szan-
tan chytry nieprzyziaciel naszego zbawienia, ni

o co się barziej nie stara, jako aby albo prosta-
kow w tey lubey ciemności ich utrzymał, albo
biegłe i ciekawe dowcipy próżnością i dwor-
nością świecką od prawey mądrości Chrze-
ściańskiej daleko odwiodł. I tą szatańską sztuc-
ką uwiedzionych, o jak wiele jeſt w ſtanie Du-
chownym, niewiadomością barziej Konciliow,
Kanonow, Teologii, aniżeli godnością zna-
czniejszych oſob, życie ſwe na czytaniu ſwie-
ckich ciekawoſci, albo na próżności, i dwor-
ſkich nadziei wyſługiwaniu trawiących! na co
uſkażał ſię S. Jeronim piſząc do Damaza Pap.
Jak wielu jeſt Senatorow, Sędziow, Urzędni-
kow, lub o te urzędy ſtarających ſię, co nie
o ſwoich powinnoſciach nie wiedzą, i naukę
ich czym innym zarzucają! Jak wielu jeſt han-
dlem, rolę, goſpodarſtwem bawiących ſię, co
przemysłły ſwoje nad wſzyſtkie prawa Ko-
ścielne, i potrzeby duſzne przenoſzą! Jak wie-
lu jeſt, co ſtanem życia ſwego do okazowania
w potrzebie ſmiałoſci i ſurowoſci obligowa-
ni, też ſmiałoſć ſwoją aż do wzgardy rze-
czy Świętych i przykazań Kościelnych roz-
Kaź Głaz: Tom: II. G

ciągają! Coż mówić o oney proſtocie i grubości wieyſkiej? oto poſkończoney Wielkonocney ſpewiedzi nie widać w Koſciele chłopka ze wſi. Panowie ich robo-ą i poſługą obciążyli, oni ſami wolą w tey niewoli jęzczyć już przyzwyczajeni, niżeli na Koſcielną naukę czas jaki odłożyć. Nie przydą, nie ukażą ſię w Koſciele, aż podobno za rok. Darmośmy mówili, żeby ſię częſciey na rok ſpowiadali. Nie można im tego wyperswadować, bo nie można im na to czaſu obmyſlić. Nie w waſzey mocy Kapłańskiej, w waſzych ręku Panowie, w waſzey niewoli dłużej i zbawienie ich! Tym czaſem z przyczyny tey niewiedomości, któ-ą oni z takich rozrządzeniow Pańskich ponofzą, o w jakie oni zachodzą ciemności. i zbawienia ſwego niebeſpieczeńſtwa! Było kędyś takie objawienie, czemu i bez objawienia łatwo wierzyć, że nawięcey w piekle tey to proſtoty, dla ſamey tylko niewiedomości Tajemnic Wiary S. Płłszatanie, jak chyt-ą ſztuką zachodziſz ludziom! Poddanych proſtocie więkſze umartwienie w nauce Koſcielney, niź w domowey codzienney pracy

ukazujesz; a Panom ich większy zysk w starania rzeczy doczesnych, niż w obmyślanu potrzeb duszy swych poddanych obiecujesz! Ach Panowie! jaka chwała wasza, żebyście z temi dworami i poddaństwem do Nieba weszli, z których się teraz próżno wynosicie! Mówilibyście tam z Chrystusem przed Oycem przedwiecznym: *Pater Sicutte, quos dedisti mihi, custodi, Et nemo ex eis perit.* (o) Oycze S. których mi dałeś, strzegłem ich, i nie zginął z nich żaden. Ach Tyranowie! jakie potępienie wasze, kiedy z rąk waszych Bog liczbę potępiionych poddanych waszych odbierać będzie!

Wykorzeniałmyż, wykorzeniałmy CC. to złe z pośrodka nas, i innych do siebie należących, tę mówię, i w początku swoim haniebną, i w złości swej grzechowej niebespieczną, i w skutkach swych szkodliwą barzo nie wiadomość. Jest ona skutkiem i karą pierwszego grzechu ludzkiego. i powszechną naszą natury plamą; upokarzajmy się więc sami w sobie dla niej, ani się wstydzimy iey wy-

znać, kiedy w jakiej zbawiennej materji, do niej znacznie czujemy się, ani unikamy potrzebnej nauki: w drugich zaś na nią patrząc, pobudzamy się do ulitowania, jako nad powszechną klęską, i wszelkim staraniem pomagamy sobie do powstania z niej.

Jest ta niewiadomość w niedbalstwie dobrowolnie zatrzymana samym grzechem; więc brzydzmy się nią, bądźmy gorliwi w oddaleniu jej tak od siebie, jako i od drugich: bógmy się wiążący nad sobą kary Boskie: owo Bóg przez Izaiasza Proroka opowiada, czemu lud on wybrany Izraelski w niewolę poszedł, bo nie miał potrzebnej do zbawienia. i od Boga sobie przepisanej umiejętności: *Propterea captivus ductus est populus meus, quia non habuit scientiam* (p) Dla tego, prawi. w niewolę zawiedzion jest lud mój, iż nie miał umiejętności. Cytra prawi, i lutnia, i bęben i piszczałka, i wina na biesiadach waszych, a sprawy Pańskiej niepatrzycie, i dzieł rąk jego niebaczycie. to jest, wykładania Tajemnic wiary

i nauki zbawienia zaniedbywacie; przetoż w niewolą zawiedzion jest lud mój, iż nie miał umiejętności. On ci doczesną niewolą był skarany, my jeśli nie doczesney, boymy się wieczney.

Jest ta niewiadomość wszystkich innych grzechów przyczyną; jeśliż Boga, tak mówim kochamy, to źródło obrazy jego ustawicznej tamujemy, i jeśli sobie pokoju, szczęścia, miłości życzymy, tę płodną wszystkich niecnót, kłotni, oszukania, nienawiści matkę mieczem Wiary S. i nauki iey zabijamy. A tak doznamy tego, czego doznał on najmędrszy Król Salomón, który o tej umiejętności od Boga wziętey mówił: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa* (q) Przyszły mi wszystkie dobra pospołu z nią i niezliczona pocziwość przez ręce iey.

Boże umiejętności Panie i dawco, dajże nam mądrość stojącą przy Stolicy twoiey, zeszli ją z świętych Niebios, twoich, i z stolicy wielkości twych, aby z nami była, i z nami pracowała, abyśmy wiedzieli co jest przyjemnego

o Ciebie: myśli nasze prosimy Cię Panie, Po-
ciechyciel. Duch Twój Przenajświętszy niech
oświeci, i do wszelkiej jako Syn twój przyo-
biecał, zaprowadzi prawdy. Tobie Bogu w
Troycy S. Jedynemu niech będzie cześć i chwa-
ła na wieki. Amen.

NA NIEDZIELĘ V. po WIELKIEYNOCY.

Usque modò non petistis quidquam in no-
mine meo. *Joan: 16.*

Aż dotąd nie prosiście o nic w imie moje.

Nieskończona i niepojęta nigdy dobroć Pa-
na naszego JEZUSA Chrystusa *Chrześc.*
Naym: nie tylko nam zapewnie obiecuje,
iż wszystko otrzymamy, o cokolwiek w imie
Jego, Oycaniebieskiego prosić będziemy; ale też
uskarża się, i ubolewa nad nami, że takiey łaski
i dobroci Jego, hoynie sobie nie używamy: *aż*
do tąd prawi nie prosiście niczego w imie mo-
je. O ludzie różnemi ciężkimi pracami i in-
teresami zatrudnieni! dla czegoż te wasze pra-
ce i starania ciężkie mało co, albo nic poży-
tku wam nie czynią? bo do modlitwy, w nich
nie uciekacie się; albo chcą ją modlitwą czy-

nście, nie czynicie iey w imie Chrystusowe: bo
 gdybyście w imie Chrystusa o co Boga prosili,
 nigdybyście się w swej żądzy nie oszukali; czy
 możecież o obietnicy Chrystusowej wątpić
 zaprawdę, z prawdę, to jest, niby pod przysię-
 gą wam powiadam, mówi Pan: jeśli o co pro-
 sić będziecie Ojca mego w imie moje, da wam.
 Proścież i modście się we wszystkich sprawach,
 pracach i żądach, waszych, jeśli to chcecie o-
 trzymać, czego żądacie, i w imie Chrystusa
 Pana proście, bo inaczey nie otrzymacie. Wiel-
 ki jest błąd i nierostropność chcieć co uczynić,
 lub otrzymać, a Boga oto nie prosić. Wielka
 niebożność spodziewać się czego od Boga, w
 imie Chrystusa nie prosząc. Trzeba we wszyt-
 kim o wszystko Pana Boga prosić, bo sami nie
 we wszystkim nie możemy. Trzeba w imie
 Chrystusa Pana prosić, bo inaczey prośba i mo-
 dlitwa nasza nie będzie skuteczna. Oto CC. i
 potrzeba gwałtowna, i sposób skuteczney mo-
 dlitwy: oto materya dalszego kazania. Day Panie,
 aby to było z zbawiennym pożytkiem dusz na-
 szych, ku większey czei i chwale Twoiey, za
 przyczyną Nayśw: Matki Twoiey AVE MARIA

C Z E S C I.

NA uznanie potrzeby modlitwy, a zawsty-
 dzenie nieroztropności onych ludzi, co w
 interesach i sprawach swoich, żadnych sposo-
 bow i środków, żadney rady i pomocy nie-
 zapominają i nie zaniedbują, oprócz tylko
 łaski i pomocy Boskiej, dosyć będzie wspomnieć
 na to, że bez tey łaski i pomocy niczego lu-
 dzie czynić nie mogą: *Sine me nihil potestis*
facere (a) mówił Xtus Pan. Bez ze mnie nic
 czynić nie możecie. Prawda, że daje nam
 wszystko na wolą, wolność nam czyni, abyśmy
 czynili, co sobie najlepszego obierzemy; ale
 jeżeli jako z wolności obieramy, co chcemy,
 tak też siłami naszymi bez pomocy Boskiej,
 wszystko czynić możemy, co obieramy? Morze
 daje sposobność żeglować dokąd chcesz; ziemia
 daje łączność budować, co się podoba; ale je-
 żeli mógłbyś żeglować nie na wodzie, albo bu-
 dować, gdybyć ziemia nie była fundamentem?
 Bóg Wszechmogący i nieogarniony, wszędzie,
 i we wszystkim daje nam wolność, ale bez je-

(a) *Joan: 15.*

go samego pomocy cała ta wolność nie jest, tylko jedna niemoc. Prawda, że ta pomoc Boska jest powszechna, i wszystkim gotowa, tak złym, jako i dobrym; tak Poganom, jako i Chrześcianom; ale ktoż będzie śmiał przeczyć i temu: że taż pomoc Boska wszystkim powszechna i gotowa, dobrym i zasługującym się obfituje we wszystkim daje się; złym zaś i gardzącym nią, pospolicie przeciwną staje się?

Dowodnych tego przykładów pełne jest Pismo S., pełen świat; ale na co je tu długo przywodzić? wszyscy tey prawdzie dobrze wierzymy, a jednak, mój Boże! mało na nią w sprawowaniu życia pamiętamy. Same troszki i przypadki, sama rzeczy i serc ludzkich odmiana, same na jednym tylko szczęściu i udaniu rzeczy wiszące rady, w pośrodku których większa część życia naszego bawi się, miałyby nas potężnie w sobie trwożyć, a do Boga o pomoc napędzać. Cóż gdy i z tych rzeczy, które jakby w ręku mamy, i za pewnie sobie mamy, żadna a żadna w naszej mocy nie jest. Wy czasem mówicie: na wykonanie te-

go interesu, niczego więcęcy nie potrzeba, tylko żeby mi dał Pan Bóg zdrowie. Daymy to, że tak jest; żeć już żadne przypedki innego temu nie mają być na przeszkodzie: o małąż tu rozumieć rzecz ci idzie, gdy tylko jednego zdrowia potrzebujesz, i to t-go, z którego dotąd czerstwego bezpiecznie się cieszyłeś? oto na utrzymanie jego, a zatyń na wykonanie onego jednego interesu, trzeba, aby cały świat, aby wszystkie rzeczy stworzone zgodziły się jednomyślnie.

Oto nieskończona jest liczba rzeczy, nieskończona liczba przypadków, któreć to zdrowie i życie odebrać mogą. Oto jesteś żonę z niezliczonych prawie częścieczek ciała, każda z tych częścieczka może być nagabana niezliczonemi chorobami i alteracyami; wszystkie te alteracje i choroby mogą przypaść z niezliczonych rzeczy i przyczyn: owoż od wszystkich tych niezliczonych alteracyi, rzeczy i przyczyn, zdrowie twoje zawisło; owoż jedna rzecz z tej niezliczoney liczby, może on twój interes wywrócić, i rady twoje wszystkie pomieszać; owoż na wykonanie onego jednego interesu, trzeba

tak obfzerney myśli, tak baczney roftropności i przezorności, iżbyś te wszystkie rzeczy i przyczyny, które, iż tak rzekę po całym świecie niewiedomie przelatuja się i o ciebie się ocieraja, nad tobą wifzą, trzeba abyś je wszystkie w jedno zebrał, porządnie ułożył, i skutecznie utrzymał, aby żadna z nich na cię niepadła, o ciebie się nie oparła, ciebie w biegu swych rad nie zatrzymała. Możesz że to wszystko fprawić? *Cogitationes mortaliū timida, & incerta providentia noftra* (b) mówi Mędrzec. Myśli ludzkie pierzchliwe i niestateczne, i niepewne są opatrności nafze. I o małąż rozumiesz rzecz ci idzie, gdy tak lekce mówisz: że do onego intereffu nieczegoć nie trzeba, tylko jednego zdrowia? ah! dosyć jest na tym jednym, już jest potrzeba uciekać się do Boga tak gorąco i pokornie, jakbyć o cały świat fzło. On bowiem jeden jest Panem onych wszystkich rzeczy, on nimi bez pracy i czaſu włada, i jako chce, i gdzie chce obraca, zbiera, łączy i rozsypuje.

(b) *Sap. 9.* (c) *Oſe. 15.*

W nim tedy jednym pomoc nasza, a w nas nie innego, tylko jedna niemoc, tylko upadku, zguby i zatracenia siebie możność. *Perditio tua Israel, tantummodo in me auxilium tuum.* (c) Woła Pan przez Proroka: zatracenie siebie, to dzieło twoje człowiecze, a tylko we mnie ratunek twój. O szczęśliwsiż my jesteśmy CC. jeżeli tey jedney takiey Wszechmocności służyćemy, bo wiernie iey służącym, któraż rzecz stworzona nie będzie pomocna? *Diligentibus DEUM omnia cooperantur in bonum.* (d) mówi Apostoł: miłującym Boga wszystko dopomaga ku dobremu.

O nieszczęśliwiż oni, co w sprawach życia swego tak myślą, iż o zjednaniu sobie tey Wszechmocności ani pomyślą. Samiż wyznają, że niepodobna im jest przez się co czynić, muszą innych rady, innych pomocy i p. usługi szukać, i wielu rzeczy potrzebują, aby co do skutku przywiedli; a jakby nie wiedzieli, że i rad, i ferc ludzkich, i rzeczy wszystkich jeden jest Pan Wszechmocny, tak się z nim obchodzą,

(d) *Rom: 8.*

jak by się go w tym dokładać, całę nie należa-
ło. Myślą, radzą, uważają, kto, i co, kiedy
może im w jakim interesie zaszkodzić, lub u-
służyć; a nie myślą, aby mieli na się łaskawe-
go tego Pana, bez którego żaden człowiek,
żadna rzecz stworzona, ani zaszkodzić, ani po-
modz najmniey nie może, i który rospaczone
interesfa w jednym momencie na nogach posta-
wić może, a najmocniejszy i naysuchwalsze
w momencie i łacniuchno zwykł obalać; bo jak
mówi S. Jakub Apostoł: *pyszny opiera się, a
pokornym daje łaskę* (e) bo, jak mówi Dawid:
*rozprasza rady narodów, w niwecz obraca my-
śli ludzkie, i odmiata rady Panów* (f) w ten
czas zwłaszcza, gdy oni widząc się otoczonych
wielą sposobami wykonania rad swoich, dufa-
jąc łobie, do Pana panujących o pomoc nieu-
dają się. *Dissipat consilia gentium, reprobat au-
tem cogitationes populorum, & reprobat consi-
lia Principum.* Wielka, wielka tedy jest po-
trzeba CC. w każdej radzie, w każdym sta-
naniu, w każdym zamysłach udawać się na

(e) Jac: 4. (f) Psal: 32.

modlitwę do BOGA; bo sami, ani zdrowey rady ułożyć, ani skutecznego starania uczynić, a ni końca zamyśłów dożyć, nie możemy bez pomocy jego. Nie tylko zaś trzeba zawsze, i we wszystkim uciekać się do BOGA na modlitwę; trzeba też prosić Go, i modlić się nie i naczey, tylko w Imie Chrystusa.

C Z E S C II.

COż to jest modlić się w Imie Chrystusa? jeżeli dosyć jest do każdej modlitwy przydać one zwyczajne Kościoła S. słowa: przez Pana naszego J. C? nie CC: jako nie każdy, co mówi: *Panie, Panie, wnidzie do Królestwa niebieskiego*, (g) jak uczy Xtus Pan, tak nie każdy tak modlący się modli się w Imie Chrystusa. - Modlić się tedy i prosić BOGA o co w Imie Xtusa, nic innego nie jest, tylko na przed stawiać się przy modlitwie uczestnikiem pośrednictwa Chrystusowego, to jest: Jego mękę, Jego wysługi nieskończone, Jego zadosyć uczynienie, Jego śmierć, jakby swoje zasługi Oycu Przedwiecznemu prezentować

(g) *Matth: 7.*

przekładać, ołtarować, i nimi Go nie jako obowiązuwać, aby nam był miłościw, a dla takich zasług dał to, o co prosimy. A to uczestnictwo zasług Chrystusowych, jakiey nam ufności nie sprawi w modlitwie? Chrystus sam tym sposobem z nami prosi, i modli się; byćże co może, by największego i najtrudniejszego, czego by mu Ociec przedwieczny odmówił? czego by uprosić nie mogły te zasługi, które są niekłamczone? ale to takie uczestnictwo nasze z Chrystusem, ta taka modlitwa nasza przed Bogiem, nie może być inaczej, tylko gdy albo bez grzechu jesteśmy, albo zaraz przy teyże modlitwie z grzechu powstajemy i nawracamy się do Boga przez szczerą pokutę.

Powtóre modlić się w Imię Chrystusa, jest to, jak uczy Aug: S. modlić się w Imię Zbawiciela: a modlić się w Imię Zbawiciela, nic innego nie jest, tylko prosić Boga o to, co jest sobie do zbawienia potrzebno i pożyteczno. *Non petitur in nomine Salvatoris, quicquid petitur contra rationem salutis.* Słowa są tego S. Doktor: nie czyni się prawi modlitwa w Imię Zbawiciela, kiedy o cokolwiek przeciwnego

zbawieniu prosim. Bo czy można i pomyśleć, aby Bóg i wszechmocność swoją w stworzeniu, i miłosierdzie w odkupieniu człowieka jedynie do zbawienia jego stosujący, to jest Ociec nieskończenie dobry, i Zbawiciel całym sobą zbawienia ludzkiego pragnący, miał wysłuchać tej modlitwy, która tak dobrotliwym i Świętym Jego zamiarom przeciwi się? nie można inaczej myśleć, tylko że taka modlitwa, nie modlitwą jest przed Bogiem, ale złośliwym grzechem, przekłeta modlitwa i samego modlącego się potępiająca, jakiej modlitwy, nie przyśtałoby Chrześcianom, największemu nieprzyjacielowi życzyć z Dawidem: *oratio ejus fiat ei in peccatum* (h) modlitwa, prawi, jego niech się mu w grzech obroci. Których że to taka jest modlitwa? Twoja niecnoto! co zdrowia i fortuny od Boga prosisz, abyś tylko nimi twe dalsze niecnoty i zbytki mógł tuczyć i utrzymywać. Twoja złośniku! co zemsty od Boga na nieprzyjaciela wołasz, iż sam się nad nim według gniewu i nienawi-

(h) *Psal: 108.*

ści swojej zemścić nie możesz. Twoja chci-
wy Prawniku, co o wygraną u Sądu Boga pro-
sisz, choć sprawę masz niesprawiedliwą. Ah
Panie! jakżeś Ociec nieskończoney dobroci, ja-
kżeś Zbawiciel krew i duszę Twoję za nas na
krzyżu kładący, nie wysłuchay, nie wysłuchay
ich takiej modlitwy, bo nie proszą cię w Imię
Xtusa, nie proszą w Imię Zbawiciela.

Cóż już mówić o oney ślepotie wielu barzo
na świecie ludzi, co nie tylko nie dbają o po-
moc z Nieba, ale by też i przeciwne im było
Niebo, dokazać jednak swego spodziewają się,
mało mówię: nie tylko oni ani na pomoc Boską,
bez której czynić, ani na gniew Boski, prze-
ciwko któremu czynić nic nie można, nie dba-
ją, ale też takich sposobow do wykonania rad
i zamiarów swoich używają, które w brew, iż
tak rzekę, Bogu przeciwne i obelżywe są. Już
to z granic ślepoty i nieroztropności wyszło, a
w samym środku niezbożności gnieździ się.

Jeśli ja tu prawdę mówię, nie potrzeba
więcej dowodow szukać, jak tylko wey-
rzedz w sprawy tych ludzi. Oto u owego Po-
Każe: Glaz: Tom: II. H

lityka *ratio statūs* wżędzie w radach pierwszy
względ odbiera, a wiara, sumnienie, interes,
chwały Boskiej ostat i. Oto ów Sędzia skar-
bi sobie fortuę i łaskę przyjaciół, czyniąc in-
nym niesprawiedliwość. Oto ten i ów w swej,
lub cudzej sprawie stawają y, na wsparcie iey
nie należące do sprawy, obyczaje, omyłki, u-
padki i grzechy Przeciwnika swego, z ciężkim
jego sławy i imienia szarpaniem, i obelżwą
przed sądem obmową, do swej akcyi zaciągają.
Oto ów kupiec dla zysku i z bogacenia się gwał-
ci *handlem* dni święte, wagi i miary umniejsza,
a ceny z kłamstwem i przysięgą przymnaża.
Oto ów sługa, aby siebie zapomógł, Panu nie-
znacznie szkodzić, i pretendowaney zapłaty po-
tajemną sobie nagrodą dochodzić, ma za zwy-
czay. Oto owa osoba, aby się snąć w ślaley
przyjaźni postanowiła, nie ma sobie za szkrupuł
rospuścić się sroć, w niebezpieczne kompanie
wdawać się, i wszystkich sposobow używać, któ-
rych zakazuje prawo Boskie, których nienawi-
dzi Bóg Sprawca i Poświęciciel tej przyjaźni.
I mogąż ci wszyscy spodziewać się, że końca
takich swych myśli i żądź dōjdą, tak niespra-

wiedliwych, tak przykazaniom Boskim przeciwnych, i Bogu naywyższemu tak obelżywych? Rzecz pewna, że jeśli Bog, który i tym się opiera, co się tylko z swych sił i zasług proźnie chęcią, który żadney nigdzież cierpieć nieprawości nie może, którego *czyste są oczy*, jak mówi Prorok, *aby nie patrzył na złe*, rzecz mówię, z tego Proroka pewna, że jeśli Bog im do czasu, jak mówim pobłogosławi, nie z łaski, ale z gniewu strasznego i na ukaranie ich nieprawości pobłogosławi, i uczyni z nimi tak, jako uczynił z Saulem, który gdy niewinnego Dawida dla interesu utrzymania swey Familii ra Tronie, chciał zagubić, sam zginiony, Dóm i Królestwo temuż Dawidowi w dziedzictwo zostawił. Uczyni z nimi tak, jako uczynił z Absalonem, któremu własne włosy, z którymi się pieścił, były śmiertelnym na gałęzi zawieszeniem. Uczyni z nimi tak, jako uczynił z Rzecząpospolitą Żydowską, którzy gdy dla racyi *statūs* uradzili Chrystusa zabić, taż samą niezbożną radą, zgubę na się i spustoszenie prędey sprowadzili. To jest: uczyni z nimi tak,

że sameż ich owe rady i opatrności, na ichże zgubę i pohańbienie, na głowę im spadną: swo-
jąż oni Polityką swoje interesa w niwecz o-
brocą: swojąż chciwością i zbieraniem skarbów,
swoje skarby wyniszczają: swojąż przypodoba-
nia się wszystkim sztuką, u wszystkich na wzgar-
dę i śmiech zasłużą: i nakoniec przyjdą na to,
co z urąganiem o dopiero wspomnionych żą-
dzach powiedział Augustyn S. *Temporalia per-
dere timuerunt, aeterna non cogitauerunt, ac sic u-
trumque amiserunt.* Doczesnych, prawi, rzeczy
utracić obawiali się, o wiecznych nie myśleli,
i tak więc oboje utracili.

Chciejcież CC nie tą fałszywą ciążą, ale
prawdziwą ducha mądrością w swym życiu
rządzić się: potępiajcież ten błąd, jakby
własną siłą i staraniem, z zaniedbaniem wzy-
wania pomocy Boskiej; a daleko mniej,
jakby kłamstwem, zdradą, chytrością i nie-
zbożnością, szczęścia doczesnego najlepiej
szukać można było. Bądźcie pewni, że
oni kiedyż tedyż ciężko tego żałować bę-
dą, i tym ciężey żałować będą, im dłużey
czas im ten bez żalu i pokuty przeciągnit-

się. Wy zaś niczego znaczniejszego w swy m
życiu nie zaczynajcie, aż wprzód dobrze upo-
wniemi w sobie będziecie, że w przyiaźni z Bo-
giem zostajecie: czy można albowiem jakiego
szczęścia i pomyślności spodziewać się, mając
na się nieśkawkę Boga, i zostawając w rę-
ku tak potężnego Nieprzyjaciela? Przetoż czy
się w drogę dalszą wybierasz; czy sprawę u
sądu, sprawiedliwości żądając, zaczynasz; czy
się do stanu życia zabierasz; czy na służbę się
zmawiasz; czy o budowaniu i kosztach jakich
zamyslasz; czy do rady większej, lub jakiego
urzędu wezwany będziesz; najpierwey usiłuy po-
jednać się z Bogiem przez spowiedź, i przyiac do
siebie przyiaźni i łaski Jego Zakładnika, Chry-
stusa. Tak zaś upewniwszy sobie łaskę Pańską,
wolność będzie wszelkich ludzkich sposobow do
wykonania interesu, bez naruszenia prawa i
sprawiedliwości, skutecznych szukać i używać.

Przy tym jednak dwie barzo potrzebne Re-
guły tu zachować należy. Pierwsza jest ona
Mędrca Pańskiego: (i) *Prudentia tua pone mo-*

(i) *Prov: 23.*

dum. Rostropności, prawi, twojej uczyni miarę, położyć granicę, to jest: stań na środku, i podziel twe myśli między ziemią i Niebem. Radźże, i staraniu tak się udzielać, iżbyś nie zaniedbał okazji uciekania się do Boga. Udziel nie-
co modlitwie czasu tego, który na porządzeniu się i przetrząsaniu twych zamyśleń trawisz; więcej ci tu jedno oświecenie modlitwą z Nieba otrzymane pomoże, niżeli tysiąc rad ze rady. Wydajesz wielkie pieniądze i podarunki dla tych, którzyć w tym interesie służą; udzielże nie co tej hojności ubogim; wierz mi, ten prezent dziwnie jakoś skuteczniejszy bywa, niżeli pierwsze. Trudzisz się oddaniem wizyt Panom, Sędziom, Patronom, Przywiciolom; nie miłayże i Tego wszystkich spraw twoich Zakładnika, a miłości więźnia w Cyborium zamkniętego, w Sakramencie utajonego Chrystusa; niech się mu też częściej oddać wizytę, a obaczysz, że tą jedną wizytą, wszystkich tych, o których ci łaskę i pomoc idzie, ferca prędkiej do siebie sklonisz.

— *Druga tu reguła* jest, ona jednego Ascety maxyma: o ludzkie sposoby tak się starać, jak-

byś żadney nie miał z Nieba pomocy; a mieć
ufność w samym Bogu taką jakbyś żadney w
ludzkiej pomocy nadziei nie miał, to jest: nie
trzeba zaniedbywać ludzkich godziwych spo-
sobów, atoli nie trzeba w nich ufność pokła-
dać, ale w samey tylko pomocy B. skł. y; to
bowiem sposoby nie innego nie są, tylko na-
rzedzia, któreć równie zaszkodzić, jako i po-
modz mogą, ile Bog do nich pomocy swey
przyłoży, lub umknie. Przetoż od tych by
naypewniejszych środków, poleganie serca
odrywając, do Boga się z nim podnosi i ołzy-
way: *auxilium meum a Domino, qui fecit coe-
lum & terram.* (k) Pomoc moja od Pana, nie
od tych rzeczy, które obłudną tylko nadzieją
karmić mogą; od Pana pomoc moja, który u-
czyński Niebo i ziemię.

Boże! od którego wszystkie dobra pochodzą,
racz to nam dać pokornie proszącym, abyśmy
o tym tylko, co dobre i prawe jest, za twoim
natchnieniem myślili, i to tylko za twoją po-
mocą czynili. Przez Pana naszego JEZUSA

(k) Psał.

Chrystusa, któremu z Tobąż i z Duchem S. niech
będzie cześć i chwala na wieki. Amen.

NA NIEDZIELĘ VI. po WIELKIEYNOCY

Hæc facient vobis, quia non noverunt Pa-
trem, neq; me. *Joan: 15.*

*To uczynią wam, bo nie poznali Oycy, ani
mnie.*

STraźna tych ludzi ślepotą CC. w Xcie
NN. prześladować niewinnych, szarpać ich
honor i fortunę, odbierać im zdrowie i
życie; a w takiej złości rozumieć, że Bo-
gu przysługę czynią. Strażna ślepot! a stra-
żniejszyza tey ślepoty przyczyna, gdyż to wszyt-
ko czynią przeto, że nie znają Boga i Chry-
stusa, że nie znają prawa Boskiego, prawa na-
tury i prawa łaski, a miłości Ewangelii Chry-
stusowej. Bóg się im objawia jako Stworzy-
ciel, przez te wszystkie dobra, które na świecie
ku posłudze i pomocy im stworzył, a oni te
dobra świata znikome, za jedyny koniec, i cel
swych żądz i starania sobie kładą; a oni wię-
cey swojemu w tym przemyślowi, niż Boskiej
Opatrzności dufają. Bóg się im objawia, jako

Pan, przez swoje prawa i przykazania, i na fercach pisane, i na kamieniach wyryte; a oni zdania swego świata, a oni namiętności zepfo-
waney natury, za prawa natury, za regułę ży-
cia biorą. Chrystus się im objawia, jako Zba-
wiciel, przez dzieło odkupienia ich na krzyżu,
przez Ewangelią pełną miłości, przez Sakra-
menta pełne łaski, a oni cale to tak Chrystu-
sowi kosztowne dzieło zbawienia swego, od-
łogiem zcstawiwszy, buynego żniwa zbawie-
nia spódziewają się bez żadney spólczynności,
bez żadnego starania swego.

Albo tedy nie znają BOGA i Chrystusa, do-
czego się zapewne przy takim objawieniu, nie
mogą przyznać; albo poznawszy go, *wywróci-
li rozum swój, i odwrócili oczy swoje, aby nie-
widzieli nuba* (a) co jawno z ichże twarzy i
spraw czytać można, równie jako i z onych
wieku swego szkaradnych starców wyczytał
Daniel. Staranie rzeczy doczesnych, mimo pra-
wa natury, i przykazań Boskich, tak przed się
biorą, jakby im to staranie Bog jedynie na tym

(a) *Dan: 13.*

świecie poruczył, jakby się w tym na Boga oglądać nie trzeba było, nie tylko zaniesbywając uciekania się do Boga przez modlitwę, bez którego pomocy nic czynić nie mogą, ale też przeciwko Bogu usiłując: wytknąłem ich tę ślepotę przeszłej Niedzieli: a staranie zbawienia swego, w takim zaniedbaniu mają, jakby tocale nie był ich interes, jakby tocale do nich nie należało: odkryję ich tę ślepotę, i nierostropność dzisiaj: Bo któż się z nich do nieysam przyznać zechce? Nic tedy im nie będęmówił, tylko pewne tey ich ślepoty i nierostropności znaki opowiem.

Ja im te znaki opowiadać będę, ty Duchu nayswiętszy, który świadectwo dajesz prawdzie, i moje opowiadanie, i słuchających serca oświeć tak skuteczną łaską Twoją, iżby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych. Ku więkšej czci i chwale Twoiej, za przyczyną Nayswiętszey i nayszystszej Oblubienicy Twojej. AVE MARIA.

Wiem ja dobrze CC. że przyganiać ludzkiej rostopności, w te zwłaszcza czasy, rzecz jest niebezpieczna, i barzo obraźliwa; *naprzód,*

Iż nie ma żadnego człowieka, któryby sobie roztropności nie przyznawał, częścią, że wielka jest iey chwała, częścią, że nie przyznawał sobie roztropności, tak jest u wszystkich haniebna, jakby to toż samo było, co wyznawać, iż nie jest człowiekiem. *Powtóre.* że tych czasów nad inne, udatnieysza we wszystkich sprawach ludzkich roztropność wydaje się: z porządku wiemy, jako nowe co dzień odkrywają się drogi do życia swych końców, a z jaką zręcznością ukrywane bywają sztuki i sposoby nayskuteczniejszy do otrzymania ich. Same nawet ślepe one i niepomiarowane namiętności w skrytości utrzymać się nie umiające, jako to: ambicya, łakomstwo, miłość, gniew, i inne tym podobne, tak się teraz w maskę cnoty i roztropności przybierają, i stają się w swej udatności uważać, iż i przedzey, i bezpieczniey końca żądz swych zawsze dochodzą. Gdy ja tedy tych ludzi, co w staraniu zbawienia swego tak się pokazują niedbałemi, jakby to cale nie ich był interes, gdy mówię ich tu pierorotność chcę ukazywać, mogliby mi oni zapewne odpowiedzieć, jako się pospolicie tym

składają: że o tym tu nie tak płocho sądzić trzeba, że więcey tu roztropnego pobłażania, a niżeli gorącego nazbyt nabożeństwa, rzeczy zawsze wyciągają. Ale niech co chcą na swą ochronę mówią; Ja się spodziewam CC. że gły wam niektóre tu krótkie uwagi przełożę, z nich wy sami jasno osądzić będziecie mogli, że tu oni tą maską roztropności, samo tylko niedbalstwo i wzgardę zbawienia swego pokrywają, a zatym naydaley od roztropności odstępują.

A naprzód: kiedy się trafia interes jaki wielkiej wagi, wielkiego pożytku w rzeczach doczesnych, nie snujeż się on na myśli naszej niemal zawsze? i póki się jak należy nie zakończy, nie czyniż on nam trudności i prawie niepodobieństwa, abyśmy o czym innym myśleli, albo inny cudzy interes przed się brali? Nieszukamyż całym rozumem sposobow do niego łącznych, skutecznych, pomyślnych? Dufamyż tu śmiało sobie? izali nie radziemy się innych? a do porady izali nie wybieramy ludzi sposobniejszych, to jest: mądrością i doświadczeniem barziej zaleconych? a gdy już sobie

wiele rad i sposobow nazbieramy, izali nie-
zwykliśmy łacnieysze, sposobnieysze, skute-
cznieysze, z pilnością wybierać? I któżby się
tu znalazł tak nieuważny, iżby dobrowolnie
wolał raczej prześtać na sposobie słabszym,
niżeli na pewnieyszym i skutecznieyszym? iż-
by wolał iść drogą dłuższą, zawikłaną, podey-
rzaną, a niżeli krótszą, prostszą, bezpieczniey-
szą?

Ach oczy kryć, od wstydu trzeba! oto tu w
staraniu zbawienia, nie tylko podobney nie
dokładamy pilności; ale a ni uważamy, co za
pożytek tu mieć możemy, ani wiemy często-
kroć, o co tu rzecz idzie, i barzo wielu jest, co
w całym życiu swoim ni razu o tym szcze-
rze nie pomyślili. Sprawami doczesnemi dzień i
noc nabija się głowa, same sny martwe toż
nam coraz żywiej przypominają; dla nich i
modlitwa w zapomnienie idzie; z temiż myśla-
mi i przy obcowaniu z innemi bawimy się.
Ach żeby przynamniey tyie czasu sprawie zba-
wienia dawano, ile między onemi interesami
próżnowania znajduje się! przynamniey żeby
w ten czas o zbawieniu pomyślono, kiedy się

już nasyciwszy i sęskniwszy sobie w tych interesach, ni oczym się nie myśli! Ale darmo; nayprędzja odpowiedź: nie ma na to czasu, czas nie potemu.

Jeśli tak, nie trzeba się dalej pytać, izali ci ludzie zwykli się naradzać z Duchownemi Ojcami o swoim zbawieniu, ponieważ w sobie tak są od niego dalecy. Za wstyd sobie mają, wszcząć kiedy rozmowę duchowną, albo się iey przysłuchać. Za wymysł mają jednego sobie obierać spowiednika, a kiedy sobie jednego wybiorą, tedy tego wybrania nie co innego, tylko jego łaskawość i pobłażanie przyczyną będzie. A z tąd łączno wniesć, że też eale się nie frasują w obieraniu pewniejszych i bezpieczniejszych dróg, i sposobów życia Chrześciańskiego; owżem, czego w żadnych interesach, nikt czynić nie śmie, częścicy i częstniey przestają na niepewnych i pełnych niebezpieczeństwa, aniżeli na pewniejszych i bezpieczniejszych. Będzie naprzykład kwestya: możnali bez grzechu bywać na onych swywolnych ochotach, nocnych schadzkach, w onych kompaniach, gdzie bez szkrupułu, rozma-

tego zdania ludzie, samey tylko, uciechy zmy-
słów szukają? Jeśliż im odpowiedz: że
to jest rzecz pełna niebezpieczeństwa, i cudu
prawie jednego potrzeba, aby się tam kto ca-
le po Chrześcijańsku bez grzechu obzedł; z
tym wszystkim nie jest to rzeczcale niepodoba-
na; i przetoż odciawszy one niebezpieczeń-
stwa, same przez się te ochoty, tańce, patrza-
nia nie są grzechem. Dość im na tym, już try-
umfują, idą w te okazy grzechu, jakby tam
zapewne niebezpieczeństwa grzechu i potę-
pienia wiecznego żadnego nie było. Toż mō-
wić o innych w inszych materyach podobnych
rezolucyach.

Y cōż wy Chrześcianie sądzicie o takim
człowieku? nie jestże to naynierostropniejszy
ze wszystkich świata głupców? ale pōdźmy w
dalszą tey nierostropności uwagę.

Kiedy komu poważny bardzo interes jest
w tercu i na myśli, nie bierze on przed się za-
dneý inney sprawy, aż dobrze uważy, jako
ona dō pierwszego interesu jego służyć, lub za-
żkodzić może. Naprzykład: myśli kto piękney

sobie przyległey nabyć fortuny, albo uczciwy i zyskowny otrzymać wakans; nie tylko mu ten interes tkwi ustawnie na myśli, ale też wszystkich innych z kąd inąd przypadających spraw, nie z inney pobudki dla drugich podeymuje się, albo się od nich wymawia, i nieprzyimuje; tylko że mu do nabycia oney fortuny, do otrzymania onego wakanu są pomocą, i środkiem nie jakim, albo też przeszkodą.

Takby ludzie postępować mieli w sprawie zbawienia swego, gdyby ją sobie za interes nawniejszy i uwagi bardzo godny mieli. We wszystkich radach byłoby to pierwszym celem, niczego by tam nie decydowano ażby po pilnym badaniu uznano, że to z interesem duszy i sumnienia dobrze się zgadza; i na odrzucenie rady jakiej by najpozorniejszey, by najważniejszey, dośćby było postrzedz, że z niebezpieczeństwem grzechu jest złączona.

Mówcież mi Chrześcianie: wieluż takich na świecie widzieliście, co by sobie z taką roztropnością postępowali, kiedy albo stan życia odmieniają, albo swe dzieci do jakiego stanu gotują, albo się komu jakiej sprawy podeymują,

albo się na sądy pozywają, albo kontrakty czynią, albo się w czymkolwiek z innemi narażają?

Ah! zawsze tam na pierwszym haczeniu, honor, wygoda, zysk, wzgląd, *ratio status*, i Bóg wie nie co; a o zbawieniu, albo ostatecznie pytanie, albo zupełne zapomnienie; jakby ta rzecz była mniej godna uwagi, jakby to nie ich był interes. Y cóż mi po onym dowcipnym rozumie, którym ich Bóg obdarzył? co po naturalney roztropności? jeśli ich nie używają nato, na co nimi są od Boga obdarzeni, to jest, jedynie dla zyskania sobie zbawienia wiecznego. Wyśilają rozумы w dziecinnych myślach, i tam, gdzie im ni o co nie idzie, tylko o jedną bagatelę, bo cóż są by największe doczesne interesa względem wiecznego, tylko frazka i bagatela? a gdzie naprawdę ich jest interes, gdzie idzie o wieczne życie, o wieczne zbawienie lub potępienie, tam ani odrobiny uwagi nie czynią: Mień kto chcesz takiego za roztropnego:

Ja CC. kończąc to krótkie poranne rozmyślanie, chciałbym wam wszystkim tę jedną myśl

Kaz: X. Glaz: Tom. II.

Xrusową w serca i myśli wrzucić na zawsze: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, anime vero suae detrimentum peritatur? aut quomodo debet homo commutationem pro anima sua?* (b) to jest; co pomoże człowiekowi. gdyby świat cały sobie pozyskał, jeśli duszy swej utratę ponieść? albo co za odmiannę da człowiek za duszę swoją? Życie to krótkie, a wieczność po śmierci nieskończona nigdy. Świat ten cały ze wszystkimi swymi uciechami, i dobrami nieśmiertelny jest, odmienny jest, nie może niczym i nigdy zupełnie ukontentować; a do tego sam nie swoj jest, ale cały tego, który go stworzył, przetoż nie więcej cię ucieszyć może, tylko ile mu Pan jego pozwoli: a po śmierci, po tym krótkim i nieprawym ukontentowaniu, męka, utrapienie, i wszelka nieśczęśliwość piekielnego potępienia, nigdy odmienna, nieskończona, i która najmniej najmniejsza nigdy nie będzie, zgotowana jest tym, co świat więcej, niż Boga młują, szacują, obierają. Nie ma innego terminu, i sta-

mu wieczności po śmierci, tylko albo być wie-
cznie szczęśliwym z Bogiem, albo być wiecznie
niezszczęśliwym bez Boga! Sam tylko Bóg
wiecznie cię szczęśliwym Sobą uczynić może;
Samego tylko Boga utrata wiecznie cię nie-
szczęśliwym uczyni. Utracić Boga, jest
to utracić wszystko, jest to ostatnia niezszczę-
śliwość: utracić Boga i z nim wszystko na wie-
ki, jest to ostatnia niezszczęśliwość, jest to z
niey nigdy a nigdy nie powstać. Utracić tak
Boga i wszystko, dla krótkiej tego życia na
tym świecie uciechy, dla znikomego świata
względu lub zysku, jaka nieroztropność! jaka
ślepotą! jakie szaleństwo!

Cóż ci pomoże, byś cały ten świat sobie
zyskał, jeżeli na duszy twej taką utratę od-
nieśiesz? a daleko mniej cić pomoże, że kil-
ka groszy zyszczesz, że w łasce u jedney oso-
by zostaniesz, że kilka godzin z chwały się
ludzkiej ucieszysz, jeśli w tym wszystkim dla
ciężkiego grzechu i zaniedbanego zbawienia,
żadnemi skarbami nie nagrodzoną duszy twej
stratę odnieśiesz? *Quid prodest homini, si mun-*

dum universum lucretur, anima vero suae detrimentum patiatur? Dusza ta, którą utracisz, jest jedna tylko, tracąc ją, coż zyskać możesz? byś niewiem co zyskał, jakże się z zysku ucieszysz, gdy samym zyskiem siebie gubisz i giniesz? właśnie, jak gdyby kto dając głowę, chciał zyskać koronę. *Non emo capite coronam*, mawiał Ter tullian. Niechęć za głowę kupować koronę. Dusza ta, którą utracisz, jest większej ceny, a niżeli świat cały: żebyś, niewiem jak był nie dbały w interesach świata, nigdy takiej szkody nie odniesiesz, jako tracąc duszę swoją. Coż tedy znajdziesz na świecie, co byś mógł dać na odmiannę za duszę swoją? *quam dabit homo commutationem pro anima sua?* Ah! nie masz, nie masz nic takiego, co byśmy nie tylko nad zbawienie duszy przekładać, ale też i porównywać tylko z nim roztropnie mogli. Nie masz nic takiego, co byśmy dla zbawienia jego czynić zbraniali się, chyba byśmy w ostatnią nie roztropność zabrnąć chcieli. Oweż tu CC. z pokornym i gorącym żądzy nateżeniem odzywać się nam do Pana należy: *Quid faciendo vitam aeternam possidebo?* Mówże, mów Panie!

naucz nas, co mamy czynić, abyśmy żywot wieczny otrzymali? co czynić macie? naucz Pan głosem własnego waszego sumnienia, gdy z własnym sumnieniem co dzień przynamniemy przez kwadrans pilnie się rachować będziecie.

Naucz Pan, przez Oyców waszych Duchownych, gdy się ich w wątpliwościach waszych, i potrzebach duszy waszej, pokornie i nabożnie radzić będziecie. Naucz Pan, wewnętrznym łaski swej oświecającym natchnieniem, gdy we wszystkich przypadających życia waszego sprawach, zwłaszcza gdzie więcej wątpliwości i niebezpieczeństwa być się można, nie ślepo posłuszać będziecie, ale serce i myśl waszą, do wyższej rady i uwagi podnosić zechcecie; o nim S. Aloyzego Patrona waszego hasłem: *quid hoc ad vitam aeternam?* Cóż to względem życia wiecznego? co to mi pomoże do tego, abym był zbawiony? *quid hoc ad vitam aeternam.* To jeśli czynić będziecie, jeśli tak sprawy życia waszego, niełaską rośniętą na świecie kierować będziecie; rzecz pewna, że nie tylko od całego Nieba, wam z tejże przyczyny przyjaznego, ale od samychże świa-

teowych mędrkow, z prostoty Chrześcijańskiem
teraz śmiejących się, potym zaś w wieczney
swey nieśczęśliwości swoje głupstwo pozna-
wających, za naysroprościejzych poczytani
będziecie, gdy wiecznego szczęścia koronę, za
wagę pilność i bacność w sprawie zbawie-
nia, od Chrystusa odbierać będziecie: Któremu
tu na świecie na krzyżu wysłanemu, a teraz
nad Nieba wywyższonemu, niech będzie cześć i
chwała na wieki. Amen.

NA NIEDZIELĘ ŚWIĄTĄCZNĄ.

Paraclytus autem Spiritus Sanctus, quem
mittet Pater in nomine meo, ille vos docebit
omnia. *Joan: 14.*

*Pocieszyciel zaś Duch S. którego przysła-
Oycie w Imię moj., ten was nauczy wszystkiego*

To jest Święto, ten to jest dzień N. C.
którego wiara Chrześcijańska z niewier-
ności i nieprawości świata pierwszy try-
umf odniosła, kiedy Piotr Święty z innemi
Apostołami i uczniami Chrystusowemi Du-
chem S. napełniony, krótkim kazaniem trzy-
tyśiące ludzi przekonał i do Kościoła Chrystu-

śowego przyłączył. Toć to jest Święto wpo-
rządku świąt tajemnic wiary naszej ostatnie,
i korona wszystkich uroczystości, w którym
wypełnienie starozakonnych Proroctw, i utwier-
dzenie nowozakonney nauki, i prawa łaski ma-
my. Ten to jest dzień poświęcenia powsze-
chnego Kościoła Chrystusowego pierwszy, i
otworzenie jego, kiedy go Duch Święty od-
dzwierny jego, po ufundowaniu jego od Chry-
stusa, Narodom wszystkim wszystkim w nim ję-
zykow, ogłoszeniem otworzył, i światłość z
niego nauki i mocy swojej w Apostołach wy-
dał. To też Święto i ten dzień jest, który
my Chrześciane nie dzisiaj tylko, ale zawsze w
życiu naszym Chrześciańskim obchodzić powin-
niśmy. Dzisiaj pierwsi oni Chrześciane Duchem
S. napełnieni, duchem cale Chrześciańskim żyć
i tchnąć poczęli, i wtymże Duchu do ostatnie-
go tchu nie ustawali:

My od wziętego na Chrzcie Ducha S. al-
bo jeśliśmy Go przez grzech utracili, od
dzisiejszego dnia przez pokutę Go odzyska-
wszy, tak żyć powinniśmy, iżb.śmy zawsze
tymże Duchem tchnęli, Duchem Świętym,

Duchem Chryśtufowym, Duchem prawdziwie Chrześcianańskim.

Ale, gdy ja wam CC. życzę żyć i tchnąć duchem prawdziwie Chrześcianańskim, boję się podobney odpowiedzi, jaką miał S. Paweł Apost: w Efezie. *Sed nequē sē Spiritus S est audivimus*, mówili mu tam niektórzy, gdy się ich o Duchu S. pytał: aniśmy słyszeli jeśli jest Duch S. My o Duchu Świętym dobrze słyszeliśmy, ale z tego Ducha S. jakim duchem Chrześcianie żyć powinniśmy, niewiemy. Jeśli dobrze wiemy: zwłaszcza, iż w takiej na świecie wiar i religii duchow różności i pomieśzaniu, trudno zgadnąć jakim kto duchem żyje.

Zabawmyż się trochę przez to kazanie nad tym: co to jest duch Chrześcianański? co to jest żyć i tchnąć duchem prawdziwie Chrześcianańskim? Duch zaś Przenajświętższy /jako Sprawca w nas tego życia, dopomóż nam i naucz nas wszystkiego, ku większej czci i chwale swojej, za przyczyną Najświę: Oblubienicy swojej: AVE MARIA.

C Z E S C I.

Jeżeli, jako naygodniejszy i nayprzedniejszy

sze są władze duszy naszej, Ludzie! rozum i wola, któremi się od bydła i innych rzeczy żyjących różniemy i zacnieyszymi stajemy; tak nie inna godniejsza i prawdziwsza Religia być może, tylko ta, która nayprzednieysze one części Człowieka naylepiej do swej doskonałości prowadzi: tedy jako jedna jest tylko Religia Chrześcijańska, która i rozum swemi prawdami, i wolą swemi prawami naylepiej rządzi i doskonali; tak temi tylko prawdami, i prawami rozum i wolą oświecać i kierować, jest to jedynie żyć i tchnąć duchem prawdziwie Chrześcijańsk. Proszę was CC. uczynicie tylko choć krótkie porównanie między S. Wiarą naszą, i między innemi na świecie różnych Religii sektami, izali która z nich w prawdach i prawach swoich z tą Wiarą świętą nie mówię dorównywać, ale jakiegokolwiek podobieństwo doskonałości pokazywać może? Cztery są przednieysze onych sekt różności: Pogańska, Ateuszowska, Żydowska i Heretycka.

Pogańska wielością Bogów swoich i śmiesznościami o nich wymyśleni, więktsze zamieszanie na rozumie czyni, aniżeli było zamieszanie

językow w Babilonie. Każdy naród różnych i wielorakich sobie Bogow obierał i czynił. Nie wstydzili się, (sądźcie czy się to z zdrowym rozumem zgadza) niewstydzili się naynieuczciwszym i nayokrutniejszym ludziom, naybrzytyszym bestyom, i tym rzeczom, które się w ich oborach i ogrodach rodziły, bóstwo przypisywać, i o nich tak trzymać, że za ich oparcznością żyli, i szczęśliwi być mieli, które same bez ichże starania być, i rość i żywić się nie mogły. Taką była i w prawach ich nieprawość, iż woli ludzkiey więcej zepsowania, aniżeli obyczayności i cnoty przynosiły. Bo oprocz tego, że nayniecnotliwszych ludzi za Bogi poczytając, niecnoty ich za cnoty poświęćali; same ich prawa polityczne powierchney tylko wyciągały skromności, wewnątrz całego Człowieka swoim pasyom i chuciom zosławowały, niektóre nawet zbrodnie pod niejaki publicznego pożytku kolorem pozwalając.

Ale jakożkolwiek religia Pogańska i na rozumie, i na woli błędziła, Ateuszowska pewnie w tym ją daleko więcej przeszła, która i religią zwać się niemoże, gdy wszystko Bóstwo i

wszelką religią znosi. Teyże niezbożności iey pomagają oni dzisieysy uczciwi ludzie Filozofowie, co choć jednego Boga uznają, tajemnice jednak Wiary Chrześciańskiej od Boga objawione, i dzieło odkupienia Chrystusowego, i nieśmiertelność duszy, i niekończoną w naymnieyszych rzeczach opatrność Boską, i inne naypoważniejszye i naygruntownieysze prawdy, albo w obojętney wątpliwości mają, albo nie wierząc, samym tylko upodobaniem swoim, swoię religią i cześć ku Bogu sobie kszaltują. Rozum u nich sam sobie zawsze przeciwny być musi. gdy w tym zdaniu upornie utrzymać się uśluje, w, którym od wszystkich dowodow i doświadczenia, przekonany i wywrócony bywa. A wola u nich tak jest na wszystkie zbrodnie wylana i gotowa, że ledwie powierzchwną uczciwość zostawuje, i tę tylko tak, ile im do dalszych zbrodni i wygadania swym passyom służyć może.

Zydowska religia byćć piewzey prawdziwą, ale iey tajemnice prawdy w ciemnym cieniu i w odległych figurach zakryte były, a prawa iey jako jeszcze grubym i cielesnym sercom,

grube też i niemало od doskonałości ustępują-
ce dane były: Zaczynam oprócz tego, że i
w ten czas, kiedy prawdziwa była, można by-
ło bez niej być zbawionym, przy poznanu i
czci prawego Boga, teraz gdy na miejsce iey
ciemnych figur, nastąpiła sama jasna Prawda, i
na miejsce iey niedoskonałych praw, nastąpiła
zupełna doskonałość Prawa Chrystusowego; te-
dy już ona cała jest próżna, tak co do tajemnic
swoich, bo Tego czeka, Który już przyszedł, i
wszystkie iey-tajemnice i Proroctwa spełnił: ja-
ko też co do praw swoich, bo już one lepszym
i łacniejszy Zakonem i prawem Łaski są udo-
skonalone.

Zostaje religia heretycka, która nie tak w
sobie jedną religia, jako raczej tysiąc głów,
hydra ukazuje się. Bo nie mówią nie o tej
wielorakiej różności, którą we wszystkich Se-
ktach Heretyckich widzimy; w każdej Sekcie
tyle prawie sentymentów religii i nauk oby-
czaynych znajduje się, ile głów. Ale by też
i tej tam rozum i wolę mieszczący różności
niebyło, tedy sam sposób, którym każda Sekta
swoje tajemnice do wiary podaje, i swoje

prawa przepisuje, jest taki, że ani rozumu ro-
stropnie do wierzenia nakłonić, ani woli do
doskonałości cnoty prowadzić nie może. Ta-
jemnice i prawdy ich, acz niektóre prawdziwe
i do naszych podobne, żadnego u nich funda-
mentu nie mają: Fundując je oni na Piśmie
S. które że u nich jest S. i prawdziwe, nigdy
i niczym dowieść nie mogą, chyba powagą i
podaniem prawego Kościoła Rzymskiego, od
którego gdy się oderwali, nie mogą mieć pe-
wności ani o samym Piśmie S. ani o dobrym
jego tłumaczeniu, które z swoiey głowy czy-
nią. Nauki zaś ich prawne i obyczajne u je-
dnych są takie, które od wszelkiego prawa i
sprawiedliwości, i od wszelkich cnotliwych spraw
dyspensować zdają się, kiedy o nich uczą, że
wykonane być nie mogą: u drugich wiele ba-
łamućw i zabobonow w sobie mają. Niechże
kto chce zdrowo o tych religiach sądzi, że one
rozum i wolą człowieka do prawdy i cnoty
doskonale prowadzą: Sama tylko, sama wiara
Chrześcijańska i rozum wyfoką prawdą oświe-
ca, i wolę doskonałej cnoty uczy.

A naprzód: oświeca rozum prawdą jednego

BOGA, który jest Nieba i ziemię. i wszystkich rzeczy widomych i niewidomych jeden Stwórca, jeden wszystkiego Pan i Rządca sprawiedliwy, wszystko wiedzący i opatrujący, wszędzie i zawsze przenikającą i nieograniczoną obecnością przytomny: który jako jest istotnie prawdziwy i nieodmienny, tak też niekłamczewo dobry i nieomylny, w którego objawieniach żadney wątpliwości, w którego obietnicach żadney obłudy, w którego prawach żadney niesprawiedliwości obawiać się nie można; który jako jeden i jednakowy w sobie jest, i do jednego końca, to jest, siebie Samego wszystkich stworzył, tak jedną tylko o sobie wiarę, i jednakowe iey tajemnice objawia, jednego Siebie, i jednakową wiernością w nadgrode obiecuje, jedne prawa i jednakowym obowiązkiem przepisać.

Tę fundamentalną i sobie bardzo przyzwoitą prawdą oświecony rozum Chrześcianina, nie może inaczej tylko z świętym podziwieniem i z głęboką uniżonością rozumienia swego, zapatrować się na dziwne ustanowienie i po całym świecie rozszerzenie

Kościółu Ewangelii Chrystusowej, tak przewyższający pojęcie ludzkie, tak przeciwny skłonnościom zepszowanej natury: Uznaie ją opowiedzianą zdawna, przez niezliczone Prooroctwa do najmnieyszey litery spełnione; zwyciężającą wszelkie Pogan i Mędrcom świata subtelności przez prostotę swoię; umocnioną nie mieczem i siłą straszną, ale mocą prawdy swoiey; wzrosłą przez prześladowania nieprzyjacielskie; oświadczoną przez krew Męczenników; wspartą przez niezliczone cuda; świętą nakoniec i czcią godną dla swoiey dawności, dla świętobliwości swoich tajemnic i nauk, dla mądrości i majestatu swego Prawodawcy Boga Człowieka Chrystusa.

Zatym uważając i poznając, że wszytka mądrość i umiejętność ludzka nic innego nie jest, tylko nadęta i niepomiarkowana ciekawość, bardziey pomnażająca błędy i wątpliwości rozumu, aniżeli nasycająca pasywe i żądze serca, to mówię uważając i poznając, czyni Bogu jednemu osobliwszą ofiarę i poddanie rozumienia swego przez wiartę sądząc u siebie, że nic nie widzi tak świętego

tak cześć i gorliwości swojej godnego, jako tę Wiarę prawdziwego Boga, od samegoż Boga przez Kościół swój objawioną, która sama naysłodszy i ciekawość ludzką swoją prawdą uspokaja, i żądze ludzkie swoim prawem miarkuje, i tak godne a słuszne o Bogu mniemanie i ufność im wraża. Z takiego oświecenia cóż innego pochodzić może w Chrześcianinie, tylko uprzejme czucie szczęścia swego z tąd, że jest Chrześcianinem, a szczere politowanie nad nieszczęściem tych, którzy niezostają w Chrześcianstwie; gorąca zaś żarliwość przeciwko tym, którzy tę wiarę potwarzają, rozrywają, prześladują. Niepodobna Słuchacze, aby tą wiarą oświecony, i te żywe tej łaski wrażenia mający Chrześcianin, nie zapalał się gorliwością Domu Bożego, nie stosował wszystkie swoje myśli, żądze i sprawy do tej jedney Religii. Niepodobna, aby nie bolał z Dawidem, widząc Dom Boży u drugich w pogardzie i zaniedbaniu; aby się nie cieszył z nimże widząc go w poszanowaniu i miłości; aby nie czuł w sobie z Moyżeszem gniewu świętego przeciwko kazicielom jego. A jako sam jest oświe-

cony i zagrzany tym światłem Boskim, tak chciałby biegać z Apostołami do niewiernych narodów, aby je tąż prawdą oświecił, chciałby umierać z Męczennikami i krwią swoją iey świadectwo podpisać.

To taka jest dzielność oświecenia wiary na rozumie Chrześcianina; obaczmyż jeszcze jaka jest dzielność cnotliwych praw i nauk tej wiary na sercu jego.

C Z E S C II.

JAko nayściślejszy jest związek między prawdą i cnotą; tak ponieważ Wiara Chrześcijańska naywyższe prawdy o prawdziwym Bogu opowiada, naywyższą też doskonałość cnoty w swoich naukach zawierać musi; i te dwie rzeczy wzajemnie się tu wspomagają i dowodzą: że jako prawda ukazuje do doskonałej cnoty, tak cnota doskonała dowodem jest nieomyślnej prawdy. Jedna Wiara Chrześcijańska między wszystkimi Religiami jest taka; która wszelkich zbrodni zakazuje, wszelkiej niedoskonałości nienawidzi, a powszechney światłości i zupełnej doskonałości od swoich
Kaz: X. Głaz: Tom: II.

wyciąga. Według iey praw i obowiązkw Chrześcianin nie tylko się wszelkiego grzechu nieprzyzstoyności, i niedoskonałości dobrowolney strzeże, ale też całą siłą swoją i umyślnym staraniem zupełną doskonałość stanu swego zachować usiłuje. W nim bojaźń Boga przewyższa zawsze wszelkie bojaźni i względy ludzkie, a miłość Boga wynosi serce jego nad wszelką miłość i poważanie rzeczy stworzonych i chwałę ich. U niego honor Boski ważniejszy jest zawsze, aniżeli życie swoje; zachowanie prawa Boskiego, a uśmierzenie pasywi swoich, przekłada on nad zdrowie swoje. To zaś w nim naypiękniejszy i naywiększa rzecz, że z cnoty i załug swoich niewynosi się nad innych, ale niby pod ciężarem ich unizając się, swoy honor i chwałę, którą z tąd ma, samemu Bogu jako Dawcy wszelkiego dobra przypisuje i poświęca. Jeśli jest na godności, serca do niey nie przykleja; jeśli nie jest, nie szuka godności, ani chce nad inne wynosić się, tylko prawdziwą cnotą i pożyteczną wszystkim przyługą. Słowem: Chrześcianin Ewangelii Chrystusowey Uczeń, nie dla czego żyć zda się, tyl-

ko. aby życie swoje dla ochrony i świadectwa
tego świętego prawa położył, aby zdrowie
swoje cnocie i pobożności poświęcił, aby ho-
nor swój na poddaństwie i usługach BOGA nay-
wyższego wyniszczył, co za największy sobie
honor poczyta; aby fortunę swoją pobożności,
miłosierdzia, gorliwości ofiarą uczynił; i to za
nayzyskownieyszą lichwę, za największy po-
żytek mu służy. Moy Boże! czy mogła Filo-
zofia Pogańska większey obyczayności swoje-
mi maksymami żądać i ją opisać? czy mogła
mądrość Polityków Lepiey stan i rząd Rzeczy-
pospolitey swemi prawami określić i utwier-
dzić? Twoje, Twoje to Panie, Boskie dzieło
wszelką mądrość i siłę stworzoną przewyższa-
jące! i na dowód tego, obrałeś Apostołowi i Opo-
wiadalczow tey wiary, nie panowaniem, mądro-
ścią, bogactwami mocnych, ale podłych, prostych,
ubogich, wzgardzonych ludzi, abys mądrość
i potęgę świata nimi pokonał! Rozszerzyłeś
tę wiarę nie mieczem i powodem szczęścia,
jako się szerzy Machometanńska sekta, ale prze-
śladowaniem i uciśnieniem iey od wszelkich

narodów, od wszelkich sekt. Utrzymujcież ją jednakożą po całym świecie zgodą, jednością i w tajemnicach i w prawach swoich jednomyślną i jednąstąną, nie tak jako heretyckie Sekty ustawiczną niezgodą i rozrywaniem, nie mówię trwają, ale się jedne z drugich rodzą. Ale O CCI co nam pomoże mieć taką wiarę, kiedy ani rozumem naszym za iey oświeceniem, ani wolą naszą za iey prawem nie idziemy? Co pomoże, że żyjemy w Chrześcijaństwie, kiedy nie żyjemy i nie technimy duchem Chrześcijańskim! Urodziłiśmy się w Chrześcijaństwie, i jakb. śmy z Materek swoich tę wiarę wyśli: Od powzięcia rozumu, oświecenia Tajemnic Wary S. i nauki obyczajów Chrześcijańskich bierzemy: a jakb. śmy lekce sobie to dobrodzieystwo Boskie ważyli, że się w niey urodzili, innemi cudzych Religii nowinkami prawdy sobie Chrześcijańskiej tłumić, za ciekawą rozrywkę namy; one bajki z tymi Prawdami, one wymysły ludzkiego dowcipu z tymi Tajemnicami mądrości Boskiej zarowno mając, przestrzajając, na wątpliwe pytania biorąc, prześmiewając, a częstobroć te prawdy i tajemnice onemi bajkami i wy-

młstami przyprowadzając, nieucząc, do swego po-
 ięcia stosując. Coż są tedy Chrzęścianie? tyl-
 ko odmiennego gatunku Chrzęścianie, podo-
 bni onym Izraelitom, których postrzegł i wy-
 tknął Eliafz Prorok: na obie strony na chranią-
 cy: co to i do wiary swoiey, i do świata się sto-
 sują; jakby co raz inżego sumnienia, co raz in-
 fzey wiary byli. Według wiary pacierz mó-
 wią. Miży, Kazania słuchają: według świata
 kłamstwu, przysięgom, pochlebstwu, nieuczci-
 wym żartom, obmowom usta i uszy swe po-
 dają. Według wiary, znaku Krzyża S., Spo-
 wiedzi i innych Sakramentow używają: według
 świata znaki pychy, hardości noszą, do tychże
 grzechow, do tychże okazyi grzechu powra-
 cają. Słowem: według wiary Imię Chrzęścia-
 nina mają, a według świata obyczaje Pogani-
 na, Ateusza, Deisty, Heretyka, lub też zyskiem
 i lichwą żyjącego Żyda: wszystko albo wzglę-
 dem ludzkim i próżną chwałą, albo zyskiem
 mierząc; właśnie o takich powiedział S. Am-
 broż: *Dum rebus suis metuant, Religionis Et
 fidei obliviscuntur.* Gdy się o swoje, prawi,
 rzeczy frafują, pobożności i wiary zapominają.

Ale CC! którzy takim duchem życie, pomyśle-
cie sobie choć trochę, jako wam umierać przy-
dzie. Na Sądzie tam onym nie według świata,
ani waszego mniemania i prywatnych zdań, a-
le według wiary, według wiary waszey każdy
sądzony będzie. O straszliwe pomyślenie! we-
dług Wiary moiey sądzony będę. Wiara ta tak
święta, czysta, nienaganna, tak miłości własney
i duchowi świata, którego ja pełny, przeci-
wna; tak w prawach swoich surowa, jako su-
rowy jest Bóg w sądach swoich; według tey
tedy Wiary sądzony będę. Żaden Artykuł Wia-
ry, żaden punkcik prawa iey nie przeydzie
tam bez rostrząśnienia życia mego. Nie mo-
żna tam będzie tego i tego nie przyjąć, odrzu-
cić; nie można do swego mniemania, do swo-
ich zdań się odzywać: cożkolwiek za wymów-
kę przyniosę, cofać mnie w granice praw i ar-
tykułow tey Wiary zaraz będą. Tożś wierzył?
takżeś czynił? tożś na chrzcie przyobiecał? te-
gożś dochował? o jak to straszliwe pomy-
ślenie! według Wiary moiey sądzony będę.
Chrześcianie Najmilsi! według Wiary waszey
sądzeni będziecie, a jeśli nie według Wiary ży-

iący znalezieni będziecie, równie z niewiernymi potępieni będziecie!

Zyćcież według Wiary waszey, życie i technycie duchem prawdziwie Chrześciańskim, rozum za oświeceniem tey Wiary do poznania i póważania wszelkich Tajemnic, wszelkiey świętości iey poddając; wolą za nauką tey Wiary do wykonania wszelkich praw i przykazań iey prowadząc. Co że bez łaski Ducha S. być niemoże, modlcie się zawsze i mówcie słowy Kościoła jego: Boże! który serca wiernych Ducha S. oświeceniem nauczyłeś, day nam w tymże Duchu S. dobrze wszystko rozumieć, i za Jego pomocą doskonale wszystko wykonać, a z Jego pociechy zawsze się cieszyć przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Amen.



NA UROCZYSTOSC TROYCY
PRZENAYSWIĘTSZEY.

Docete omnes gentes: baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. *Matth. 28.*

Uczcie wszystkie narody: chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Jezeli zakazuje Pan u Jeremiasza Proroka wszelkiey chluby w rzeczach doczesnych: niech się, prawi, niechłubi mądry w mądrości swojej, ani mężny w mężwie swoim, ani bogaty w bogactwie swoim; (a) a tey tylko jedney chluby pozwala, iż kto zna Pana i Boga Tworcę swego: ale się niech w tym, prawi, chlubi, który się chlubi, iż umie i zna mię; tedy nie dziecinna to, ani początkowa, ale naywyższa, nayistotniejszy, i całego życia naszego ma być Nauka: co jest Pan Bóg? Niepowinna nas od tey nauki odrażać powszechność iey, że ją naypierwey przekładamy dzieciom: bo to pytanie naywyższym rozumem nie tylko ludzkim, ale i Anielskim niepoięte, niezrozumiane,

(2) *Jerem: 9.*

i do wieków nie rozwiązane jest. Nie ma też nas od niey odrażać i ta trudność iey, bo mamy mocny fundament i prostą barzo regułę Wiarę świętą, na której się wspierając i za nią idą, ani błędu w myślach, ani strudzenia rozumu obawiać się nie możemy.

Tey nauki obowiązek wkłada na nas Chrystus przy samym odrodzeniu naszym duchownym na Chrzcie, rozkazując wszystkich nauczać, i chrzcic w Imie Ojca, i Syna, i Ducha Świętego; aby jako Chrzcist jest charakterem naszym nigdy niezglądzonym, tak nauka o Bogu w Trójcy Świętej jedynym, nigdy z rozumu i serca naszego wygładzić się nie dała; i jako zacnie urodzonych dzieci, chwałą i szczęściem jest poznanie Rodziców swoich, tak żebyśmy za największą chwałę i szczęście mieli sobie zawsze znać takiego Boga, z którego odrodzenie w duchu wzięliśmy.

Cóż jest P. Bog, Chrzescianie Naymilsi! co jest P. Bog? weźmy dzisiaj to pytanie na dalszą uwagę. Co jest P. Bog? to będzie materia dzisiejszego kazania. Zatym jaka ichwała i szczęście nasze, znać tego Boga i jemu

śamemu służyć, to będzie końcem kazania.

Day Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem dusz naszych, ku więkšej czci i chwale Twoiej. Za przyczyną najsświętszej Matki. AVE MARIA.

C Z E S C I.

Nic nie maż w Paću Bogu naszym, coby stworzonym rozumem zrozumiane i poięte być mogło; a nie w Nim nie maż takiego, czegoby wierzyć nie można było. Rozumem stworzonym jest On niepoięty, bo jest w sobie, i w swoich wszystkich własnościach i doskonałościach, i we wszystkich sposobach, któremi jest, żyje, trwa, panuje, i wszędzie jest przytomny, we wszystkim tym jest nieskończony, a zatem nieskończenie niepoięty. Jest On w sobie, i w naturze swej Jeden, i w tey jedności swej jest nieskończony tak, iż się żaden inny Bog jemu podobny wszelkimi nieskończonemi sposobami być nie może. Przy tey zaś swej takiey jedności, nie jest on jedna jaka osoba, ale Trzy Osoby. Jeden Bog, a Trzy Boskie Osoby: a Ten jeden, i te Trzy są jednoż, to jest: jedna tylko natura, jedno Bó-

stwo, jeden Bog. *Tres sunt, qui testimonium dant in Caelo: Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi tres unum sunt.* (b) mówi Jan S. Trzey są, którzy świadectwo dają na Niebie: Ociec, Słowo, i Duch Święty, a ci trzey jedno są. To cale nieskończenie niepojętym sposobem w nim się dzieje, i jest to nieskończona doskonałość, która nie tylko z żadną inną stworzoną doskonałością zrównać się, ale ani w podobieństwie tylko pokazana być nie może.

Kiedy człowiek albo Anioł myśli, i nad sobą się reflektuje, i w tej reflexyi siebie samego poznaje, a poznając swoje i myśli swej doskonałość, w niej się kocha, myśl ta jego i miłość, jest wielka natury jego doskonałość; jaka w żadnym nierozumnym stworzeniu nie znajduje się, ale jest przemijająca, przypadkowa, i rzeczy w sobie żadney nie czyniąca, podobna zwierciadłu, w którym gdy się kto patrzy, obraz tam podobny sobie widzi, jakże od zwierciadła się odwróci, wszystko ono wyrażenie ginie. Ale w Panu Bogu myśl ona i

(b) 1. Joan: 3.

reflexya, którą siebie samę poznaje, jest wieczna, jest istotna, jest samże Bóg, jest druga Osoba Boska, jest Bóg Syn; zatym gdy zaraz w poznaney swej piękności, dobroci, mądrości, i wszelkiej doskonałości ma najświętsze upodobanie, i kocha się, ta miłość zobopólna dwu Osob, Ojca i Syna, jest także wieczna i istotna, jest samże Bóg, jest Trzecia Osoba Boska, jest Bóg Duch Święty. A choć my tu naszym sposobem mówim, że Bóg wprzód jest, potym się poznawa, potym kocha; jednakże w nim jestestwo nie jest pierwsze, aniżeli poznanie siebie, ani poznanie jest poprzedzające pierwiey, aniżeli miłość, ale oraz przed wieki bez żadnego początku jako Bóg jest, tak w Bogu jest poznanie i miłość, to jest: Syn i Duch Święty. Ociec nie jest starszy, aniżeli Syn; ani późniejszy jest za nich, z nich pochodzący Duch Święty. Różni wszyscy od siebie w Osobach, a jeden tylko, i nierozdzielney Bóg w naturze, równie wieczny, równie panujący, równie dawny, równie nieskończony. Cóżkolwiek poznaje Ociec, toż nieróżdzielnie poznaje Syn i Duch

Święty. Cożkolwiek czyni i tworzy na świecie Ociec, toż nierozdzielnie czyni i tworzy Syn i Duch S. *Verbo Domini cali firmati sunt, Et Spiritu oris ejus omnis virtus eorum,* (c) mówi Psałmista: Słowem Pańskim Niebiosą utwierdzone są, a Duchem ust jego wszystka moc ich. Słowem Pańskim, to jest przez Syna, który od Ojca pochodzi, a Duchem ust jego, to jest przez Ducha Świętego, który od obudwu pochodzi, jako tłumaczy Święty Grzegorz Wielki. Jako Ociec jest wszędzie, tak nierozdzielnie jest wszędzie Syn i Duch Święty. Bo i Ociec jest w Synie, i Syn w Ojcu, i Duch Święty w obudwu: bo jedna jest we wszystkich Trzech Osobach istota, jedna natura, jedno Bóstwo; a zatym jako jedna myśl, jedno rozumienie, jedna wola; tak jeden wszystko widzący, jeden wszystko czyniący, jeden wszędzie będący, jeden wszechmocny, jeden niezmierzony, niekończony Bog. *Et hi tres unum sunt.*

A chociaż dla tej jedności natury wszystkie

sprawy Boskie około nas, jako łaska stworzenia, odkupienia i poświęcenia jest nierozdzielnie spólna Trzem Osobom Boskim; jednakże Syn tylko Boski stał się człowiekiem, a nie Ociec, ani Duch S: i Duch S. tylko zstąpił na Apostołów, nie Ociec. ani Syn: bo jako jedność jest Natury, tak różność jest Osob, które te sprawy na swą Osobę przyięły.

Ale co ja w to morze tak głębokie zachodzię! im więcej słów chciałbym użyć do wytłumaczenia tej Tajemnicy Boskiej, tym bym się więcej i wam i sobie zaćmił. Lepiej tu pokornie z Pawłem Świętym zawołać: *O altitudo!* (d) O wysokości doskonałości P. BOGA naszego! Szalona by rzecz była chcieć iey dośiąć stworzonym rozumem. Mądrość jest największa, w pokorze iey pokłonić się, i cały swóy rozum poddać, a jako uczy S. Athanaszy: abo prosić, aby ją objawiono, abo czekać, aż ją w Niebie nam ukazą. *Aut petendum, ut reveletur, aut expectandum, ut videatur.* Objawiona jest nam ta Tajemnica w tych słowach

wach Chrystusowych: Nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha S. w Imię mówi, nie w Imiona, to jest: iż jedno jest Bóstwo. w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, to jest: iż Trzy są Osoby. Jeden Bog we Trzech Osobach. To tedy pokornie wierzymy, i na tym przestawamy, a objaśnienia jey aż w Niebie czekamy.

Objaśniając ją nam Oycowie Święci, różni różne dając podobieństwa, ale oprócz tego, że są barzo dalekie, i cale nie podobne, trzeba tu być wielce ostrożnym, abyś według rzeczy jakiej stworzoney i zmysłem podpadającej, nie śmiał sobie wyrażać Boga. jako upomina S. Augustyn: *Quidquid tibi, cum ista cogitas, corporum similitudinis occurrerit, abige, abne, respue, abiice, fuge.* Kiedy, prawi, o Bogu myślisz, cóżkolwiek t. bie stworzonego, co albo widzisz, albo słyszysz, na myśl przydzie, niby Bogu podobnego, prędko to precz odrzuć, odpędzaj, nie zezwalaj na to, i od takiego ciała podobieństwa unikaj. Toż rozumieć o onych obrazach, straszydła barzicy nie jakieś, aniżeli podobieństwo Trojcy Przenajśw.

świątзей' wyrażających, których i Zbor Trydentycki, (e) jako zgorzelenie prostym ludziom czyniących, surowo zakazuje.

Gdybyśmy chcieli jakiego tu podobieństwa użyć, zdałoby się najlepsze to, które samże Bóg zdał się nam ukazować, gdy mówił przy stworzeniu Człowieka, jako świadczy Pismo Święte: *Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.* (f) Bo jako mowa ta była między Osobami Boskimi, tak Osob swoich i oraz jedności swojej chciał Bóg uczynić podobieństwo w człowieku. Dusza w człowieku jedna i nieśmiertelna, władze iey są trzy: pamięć, rozum, i wola. Dusza jest pamięć, mówi S. Augustyn, Dusza jest rozum, Dusza jest wola; a jednak nie trzy Dusze, ale jedna tylko. Z pamięci czyli myślenia pochodzi rozum, rozumienie, a z tych obudwu pochodzi wola i chcenie: niczego albowiem chcieć nie możemy, coby nie było w myśli, i rozumie; a jednak razemże w niey są te wszystkie trzy władze, chociaż nie razem się wydają. Przez

(e) *Seff.* 25. (f) *Gen.* 1.

pamięć. mówi S. Bernard, Ojcu podobni jesteśmy, przez rozum Synowi, a przez wolą Duchowi Świętemu. Ale prócz tego, że i sama dusza jest trudna do zrozumienia, to podobieństwo rzeczy stworzoney, to jest w sobie skończoney, odmienney, niedoskonałey, jako nam wyrazić jasnie może Stworzyciela swego nie-
skończonego, nieodmiennego, i we wszystkich doskonałościach naywyższego? Nic Chrześciane widzieć, nic usłyszeć, nic wymyślić nie możemy, co by nam naturę Pana Boga naszego, w Trojcy Świętej jedynego wyrazić ukazało.

O innych zaś doskonałościach Boskich z oney niepojętej natury Jego wynikających mówiąc mawiał jeden Święty, iż cały ten świat nic innego nie jest, tylko Księga niejaka wielka, z której łatwo doskonałości Boskie czytać i wyrozumiewać możemy. Niebo tak obszerny, które wszystkie niezmiernie wielkości świata w sobie zamyka, jest obrazem nieograniczoney niezmierności Boskiej, która i Nieba same sobą ogarnia, i niczym sama ogarniona być nie
Kaz: X. Glaz: Tom: II.

może. Biegi gwiazd Niebieskich niezmieszane, i ten zawżę jednakowy słoneczny obrót dzień i noc nieustannie czyniący; i ten nieustający we wszystkim tak rozmaitym przyrodzeniu porządek, pokazuje nam mądrość Boską w rozrządzeniu tych rzeczy, i nieodmienność Jego we wszystkich postanowieniach swoich. Ziemia przez tak wiele wieków tak wielu rzeczy żyźna i bogata, jest nam obrazem niewyczerpanych nigdy skarbow Boskich, nie utrudzonej nigdy wszechmocności Jego. Te zaś kwiatów, kamieni, ptactwa, zwierząt, i ludzkie piękności, są nam obrazem Boskiej piękności, a tey takiej, iż gdyby te wszystkie światła kolory, ozdoby, i śliczności w jedną rzecz jaką zebrane były, nigdyby jednak swego Stworzyciela piękności nie doszły: bo i w rzeczach ziemskich widzimy, że zawżę ten doskonałszy jest, co rzecz jaką czyni, aniżeli rzecz sama od niego uczyniona. Tak który te mocy poczynił, sam mocniejszy jest; który te piękności stworzył, sam piękniejszy jest. Słowem Niebo i Ziemia, woda i powietrze wszystkiemi swemi, które z siebie wydawają, lub w

fobie zawierają dziwami, niby językami nieustannie do nas wołają: Patrzcie ludzie, i pozna-
wajcie co to jest P. Bog? co to jest P. Bog?
Jak nieskończenie wszechmocny, który to
wszystko z niczego uczyniłszy, tak długo i
tak statecznie utrzymuje? jak nieskończenie mą-
dry, który wszystkie rzeczy odmiany w takim
porządku ułożył, iż jedna drugiej pomaga, i
wszystkie powszechny porządek niezmiyszany
zachowują? jak nieskończenie przezorny, że
wszystkim przeszkodom tak skutecznie zabiegł,
iż nic porządku jego zmieszać nie może? Jak
nieskończenie opatrzny i dobry, iż wszystko
wszystkim ku potrzebie obficie opatrzył? Nie
widzicie Go w sobie, ale czy możecie Go nie
widzieć, i nie poznawać w tych dziełach Jego?
czy możecie Go nie poważać, nie kochać, nie
służyć Jemu? tak mawiał sobie Augustyn Świę-
ty: *Caelum & terra clamat: Domine ut amem*
Te. Nisbo i ziemia wołają na mię Panie, abym
kochał ciebie.

O Niebo! o Ziemi! o rzeczy stworzone
wszystkie! mówcie, mówcie mi to zawsze, przy-

pominaycie mñ, i wołaycie na mię zapamięta-
łego, abym poznawał, i kochał Boga, mego
i waszego, Twórcę. O jako szalony, i zapamię-
tały byłem, kiedy na was patrząc, i was uży-
wając, nie tego głosu waszego, który z natu-
ry swey macie, nie słyszałem! alem tylko wła-
sney chuci, własnych passyi i upodobania szu-
kał, i niemim się uwodził. Mój Boże! czy dla
tegoż miałem Cię mniej kochać, iż w tych rze-
czach stworzonych mniej Ciebie poznawałem,
aniżeli jesteś w Sobie?

Prawda Chrześcianie, że te rzeczy stworzone
acz tak dziwne, tak mocne, tak piękne, tak w
rozmaitości niemal nieskończone, nie ukazują
nam jednak Boskiey mocy, piękności, mądro-
ści, i innych doskonałości Jego, tylko barzo
niedoskonałe, i kiedy się zmysłom naszym py-
tać będziemy, co jest Pan Bóg? żaden nam z
nich pewney o Bogu wiadomości nie uczyni;
oczy Boga nie widzą, bo On nie ma koloru;
uszy Boga nie słyszą, bo On niema dźwięku;
imak, powonienie, dotykanie nie znają Boga,
bo On nie takiego nie ma, po czymby go do-
ścignąć mogły: a jednak wszystkie kolor, i

światłość, wszystkie dźwięki, wszystkie słodkości
wspaniałości i delikatności od Jego jest: z tym
wszystkim gdy do nabożnej uwagi tych rze-
czy przystąpi wewnętrzna światłość wiary, nie-
podobna, jako w poznawaniu Boga myślı na-
sza podnosić się, i serce do miłości Jego za-
grzewać się może. Cóż nam Wiera odpowia-
da za zmysły: co jest P. Bog? jest to światłość
nad wszystkie światłości, którey żadne oko
nigdzie upatrzeć nie może. Jest to dźwięk
nad wszystkie głosy wdzięczniejszy, któ-
rego żadne ucho dosłyszeć niemoże: jest to słod-
kość nad wszystkie słodkości, którey usta i
śmak żaden dokosztować się nigdzie nie może:
Jest to nakoniec Dobro takie nad wszystkie
dobra, którego żaden zmysł nigdy w żadnym
dobrym dotknąć i doświadczyć nie może. Jest Bog
światłość nie doyrzana, a On oświeca i widzi
wszystko. Jest Bog dźwięk niedo-
słyszany, a on słyszy wszystko. Jest Bog rzecz nie-
dościgalna, i nie tylko zmysłami, ale też i rozumem
niepojęta, a On wszystko poymuje, i wszędzie
jest przenikającym sposobem przytomny; w
Którym my wszyscy jesteśmy, żyjemy, i ru-

szamy się. On w sobie jest nieodmienny, a odmienia wszystko; On w sobie jest nieporuszony, a porusza wszystko: wszystko ogarnia, wszystko napęlnia, a żadnym miejscem, żadną rzeczą nie dzieli się na części, ale jest cały na całym świecie, i za światem, i w każdej części świata, w każdej najmniejszej rzeczy jest cały. Nie jest Bog większy będący wszędzie i ogarniający wszystko, ani jest mniejszy zawierający się cały w każdej najmniejszej rzeczy; ale równie jest wielki wszędzie, to jest: niezmierzny, nieskończony, nieograniczony. O jako to niepojęta istność, natura, i doskonałość Jego! o jako zacna zabawa rozumu naszego Jego poznawać!

C Z E S C II.

Kiedy zaś nam także rozum i Wiara święta o Nim mówi, iż jest równie nieskończenie Święty, czysty, wierny, piękny, dobry, łaskawy, miłosierny, cierpliwy, sprawiedliwy, i jest nie tylko Panem naszym przyrodzonym, Królem, i Sędzią, ale też jedynym Oycem, Obróncą, Pomocnikiem, życiem naszym, nadzieją naszą, zbawieniem naszym, chwałą naszą, począt-

kiem i końcem, i wszelkim dobrem naszym:
à to z istności, z natury, i wszelkiej doskona-
łości swojej; tedy co może być godniejszego
czci, miłości, i szukania serca naszego, jako
ten taki P. Bóg nasz?

Ah Bóże mój! ty jesteś Bogiem rozumu
mego! bo jesteś niepojęty poznawaniem wszel-
kich rozumów. Ty jesteś Bogiem serca moje-
go! bo jesteś nieogarniony miłością wszystkich
serc. Gdybym Cię mógł pojąć rozumem moim,
rozum mój byłby już wyższy za Ciebie, iżby
nad Ciebie mógł jeszcze co więcej poznawać;
teraz zaś z pokorną i ślepą wiarą kłaniam Ci
się niepojętemu, i naywyższemu w swej tajem-
nicy Bogu mojemu: I gdybym Cię mógł o-
garnąć miłością moją, miłość moja byłaby ob-
szerniejsza za Ciebie, iżby oprócz Ciebie mo-
gła jeszcze co więcej godnie kochać; teraz
zaś z jedynym i spokojnym ukontentowaniem
znajduję w Tobie nieskończone Dobro.

O ludzie! czy może być większe szczęście
rozumu i serca naszego, jako tę Godność znać,
i tey Dobroci służyć? cóż tedy jest, że ja te
takie o Bogu naszym rzeczy wam tak niepo-

ruszonym i oziębłym powiadam? czy mój sposób mówienia wam tę czyni oziębłość? rzeczy takie, jakie tu o P. Bogu mówim, jako z zadney wymowy nie mogą brać większey nad siebie ozdoby i mocy do wzruszenia; tak z zadney niedoskonałości opowiadającego nie powinny swej powagi i mocy tracić. Czy wy dla wyfokości i niepojętości tych rzeczy w Wierze słabi jesteście? czy dla tegoż o Boskich takich doskonałościach wątpić wolno, że ich pojąć nie można? Coż by mi to za Bog. był, gdybym ja Go mógł myślą pojąć? coż y to za ofiara rozumu mego Bogu była, gdybym w tym tylko posłuszeństwo rozumienia mojego oddawał Jemu, co jasnie poznaję? cożby to za sposób był posłępowania, stworzenia, z swoim Stworzycielem, i tak nikczemnego sługi z tak wielkim Panem, gdybym nie chciał mu wierzyć o Jego tajemnicach, które mi objawia, i wierzyć każe, ażby mi jasne dowody wszytkiego przełożył? Czy nie dosyćże mi natym, że to ten Bog mówi, który ani omylić, ani sam omylenym być nie może. Jeśli by mi trudność tajemnic natury Boskiej czynić miała

wstręt do wierzenia, tedy też trudność tajemnic natury wielu rzeczy stworzonych, jako na przykład jedno ziarno zboża wydaje z siebie trawę, kłos, i wiele ziarn innych, miałaby mi czynić wstręt do wierzenia, że to się tak dzieje: A jednak na to, niepoymując, patrzę, i zaślewam na to, i tego czekam co rok: czemuż Bogu mówiącemu, którego słowem wszystko się dzieje, nie mam wierzyć, niepoymując tego, co mi objawia? *Si testimonium hominum accipimus, testimonium DEI majus est* (g) mówi Jan Święty. Jeżeli świadectwo ludzkie, świadectwo zmysłów ciała przyimujemy, świadectwo Boże większe jest.

Mów, mów mi Panie! Prawdo wieczna i nieodmienna! mów co chcesz nayniegodnieyszemu słudze swemu: wierzę, i wierzyć wszystko będę bez żadney wątpliwości, chociaż niczego nie widzę i niepoymuję, chociaż się temu rozum opiera, chociaż zmysły inaczej doświadcza; wierzę mocno rozum z niewalając, zmysły pomiatając, na samym tylko słowie

twoim zaśdżony. Bo ty jako niepoięty jesteś Bog w naturze swojej, niepoięty w dobroci, niepoięty w wszechmocności, niepoięty w mądrości; tak nieomylny jesteś w prawdzie.

Ta to jest prosta reguła Wiara święta, jakom rzekł na początku, za którą idąc ani błędu w myślach, ani utrudzenia rozumu obawiać się nie możemy. Którey reguły niemający Żydzi, Turcy, i Heretycy, gdy się sobie zdają mędrsi, i roztropany, aniżeli Kościół Boży, bezbożnie w myślach o Bogu błędzą, i rozumu ziemskiego wyżej do objawionych tajemnic podnieść nie mogąc, w większych ciemnościach leżą. Boż im day z nich kiedy wynieść! My przy wierze Świętej bezpiecznie i spokojnie o tych tajemnicach rozważać możemy, i tym rozważaniem do miłości i służby tak niepojętego Boga pobudzać się możemy.

Poświęcaymyż Jemu Chrzęścianie, rozumy nasze: cóż się próżnie poznawaniem, i doświadczaniem rzeczy doczesnych i stworzonych uwodzimy? ze wszystkich tych nauk i myśli, ze wszystkich prac i doświadczenia naszego, które około rzeczy stworzonych mamy, pod-

Na Uroczystość Trójcy Przenajśw: 171

nośmy rozum do podziwiania się w Bogu
Stwórcy ich: *ex his Creatorem DEUM*. Po-
święcaymy mu i serca nasze: cóż się niktze-
mnie używaniem rokoszy rzeczy stworzonych
dajemi wikłać? z używania tych dóbr, których
nam Bóg pozwala, podnośmy zawsze serce do
miłości Boga dobra nieskończonego: *Ex his
Benefactorem DEUM*. Próżność nad pró-
żnościami, i wszystko próżność, oprócz tylko
miłować Boga, i Jemu samemu służyć. Pró-
żność jest bogactw znikomych szukać, i w nich
nadzieję mieć. Próżność jest godności za-
biegać, i wyfoko się wynosić. Próżność cia-
ła żądzom dogadzać, i tego pragnąć, za co
potym wiele trzeba cierpieć. Próżność jest
chcieć długo żyć, a o dobre życie mało się sta-
rać. Próżność jest przytomne życie opatro-
wać, a o przyszłej wieczności nie myśleć. Pró-
żność jest w tym się kochać, co prętko prze-
mija, a tam się nie kwapić, gdzie wieczne trwa
wesele. Próżność nad próżnościami i wszyst-
ko próżność, oprócz tylko miłować Boga, i
Jemu samemu służyć.

Boże w Trójcy Świętej Jedyny! Boże w

doskonałościach twoich niekończony! Boże
niepoięty! któryś nam dał w prawdziwey Wie-
rze przedwieczną, i nychwalebnieyszą Tró-
cę poznać, a w potęgde Majestatu czcić Je-
dność; day nam pomoc łaski Twoiey, abyśmy
w zachowaniu przykazań Twoich, i wolą To-
bie i sprawą podobawszy się, do widzenia nie-
poiętych Tajemnic Twoich przyszli, gdzie Ty w
niepoiętej chwale żyjesz i królujesz na wieki
Amen.

NA NIEDZIELĘ II. POŚWIĄTKACH

Homo quidam fecit Cœnam magnam, & mi-
sit fœvum suum horâ cœnæ dicere invitatis, ut
venirent *Łuk. 14.*

*Człowiek niektóry sprawił Wieczera wielką,
i posłał sługę swego w godzinę wieczery, aby
powiedział zaproszonym, żeby przyszli.*

CO dzisiaj pod przypowieścią człowieka
Wieczera wielką dającego, to w prze-
szły czwartek jasnie w Ewangelij czy-
tamy: że ten Człowiek, jest Boż Człowiek
Chrystus, i ta Wieczera wielka, jest Ciało i
krew Jego. *Ciało moje jest prawdziwie po-*

karm, mówi tam Chrystus, i krew moja prawdziwie jest napój. O tey zaś nayschwalnieyszey Tajemnicy Pana naszego mówić chcącemu, i na tę wieczerzę Wielką zapraszającemu słudze Jego, dopuśćcie mi Chrzestianie w Chrystusie naymilsi, od onych słów Pawła S. rzecz zacząć: *Prædicamus Christum Judæis quidem scandalum, Gentibus autem stultitiam* (a) Opowiadamy Chrystusa, Żydomci zgorzienie, a Narodom głupstwo.

Cóż bowiem ma być poważnieyszego nad Boga? ano Ciało Chrystusa Boga Wszechmogącego jest pokarmem ludzkim; owoż zgorzienie! Cóż jest pospolitszego nad pokarm? ano też Ciało Chrystusa pokarm nasz, z wielką chwałą w processjach nosim, i z wielką Mu czią kłaniamy się: owoż głupstwo! Słowem: szcić pokarm swój jako Boga, i pożywać Boga swego jako pokarmu, jedyne to Żydom, Poganom i teraznieyszym Heretykom zgorzienie i głupstwo. *Twarda ta mowa*, mówili Żydzi, gdy im tę Tajemnicę opowiadał Chrystus, a kto ię

(a) 1. Cor. 1.

śłuchać może? (b) wielu zaś Uczniów odeszło na ten czas zgorzzonych od Chrystusa, i wielu potym Pogau odrzuciło się od wiary Chrześcijańskiej. A dzisieysii Heretycy więcey doświadczeniu zmyśłów i swemu rozumowi wierząc, albo tę Tajemnicę z chlebem mieszają, jakoby tu razem był i chleb istotny i Chrystus rzetelny, jako Luterani: albo cale sam chleb, samą tylko gołą figurą i znakiem ciała Chrystusowego być mienia, jako Kalwini.

Ale nam Chrześciance prawowierni, którzy wiemy od Pawła *S.* że *co głupiego jest u świata wybiera BOG, aby zawstydzil mądre; i co słabego jest u świata obiera BOG, aby pomieszał mocne, i że nic nie masz niepodobnego u BOGA.* Nam mówię, Chrześciance, ta Tajemnica Chrystusowa Boską mocą, jako tamże Apostoł, mówi, i Boską mądrością niech będzie. Czyńmy chwałę i pokłon ze drżeniem Pokarmowi naszemu, Ciału Chrystusowemu; bo ten Pokarm w Boskiej swej cnocie i mocy jest nashwałobniejszy. Bierzmy toż ubóstwione Wzzech-

(b) *Joann: 6.*

mogącego BOGA naszego Chrystusa Ciało za pokarm i pożywaymy Go, bo nad ten sposób uczynności naszej, większey Mu chwały na ziemi dać nie możemy.

Te dwie prawdy jako są w sobie z mocy i mądrości Boskiej nieomyłne, tak żeby nam przeciwko zgorzeleniu i głupstwu nieprzyjaciół już były pożyteczne, będą materyą dzisieyszego Kazania. Przełożę naprzód, że Pokarm ten Sakramentalny jest godny czci Boskiej. Potym zaś pokażę: że większey mu czci uczynić nie możemy, jako go godnie pożywając. Day Panie w tym Sakramencie przytomny, aby to było z pożytkiem naszym, ku większey czci i chwale Twoiey, za przyczyną Nayświętszey Matki twoiey AVE MARIA.

C Z E S C I.

Godny jest ten Sakramentalny Pokarm nasz wszelkiej czci Bogu powinney, bo w nim Chrystus żywy i prawy Bog jest przytomny. Prawowierni Chrześcianie pobudki, a Heretycy świadectwa czekają: Obie te wielce dziwne rzeczy. Jaka nieczułość Chrześcian, czekać pobudki do uszanowania przytomnego

BOGA! jakie zaślepienie Heretyków, słów Chrystusowych za świadectwo nie przyjmować, ale ich rozumienie wykręcać!

Y mówiąc nieco o tym pierwey Słuchacze Naymilsi, izali trzeba jaśnieyszego dowodu o tey Tajemnicy, nad one słowa Pańskie *To jest ciało moje, to jest Krew moja*. Mówił to Chrystus Pan Apostołom swoim, ludziom nieumiętnym i prostym, ostatni raz i prywatnie im tę Tajemnicę wykładał; trzeba tedy tam było, albo całe jaśnie o niej mówić, albo figuralną mowę zaraz jaśniej tłumaczyć. Nic tam nie tłumaczył Pan, więc nie figuralnie ale jaśnie mówił, i oznaymował, że to, co im dawał, było ciało i krew Jego; jako należało mówić i uczyć ich, których pierwszy raz uczestnikami tego Sakramentu czynił, aby i rozumieli co brali, i z przyzwoitym uszanowaniem brali. Y gdyby ta figuralna mowa była, tedyby po wzięciu Ducha S. wydoskonaleni Apostołowie Święci tłumaczyli nam ją. A S. Paweł nie tylko nam żadney o tym wątpliwości nie zostawuje, ale też ciężką winą i surowym sądem grozi tym, którzyby niegodnie i nie re-

zestawiając Ciało Pańskiego, jak proſty chleb
pożywali. A jeſli tak te ſłowa znaczą rzetel-
ną przytomność ciała i krwi Pańſkiey, tedy
pewnie nic tu innego nie znaczą, tylko ſamo
ciało i ſamą krew Pańſką; bo nie mówi Pan:
ten chleb jeſt ciało moje, to wino jeſt krew
moja; ale to jeſt ciało moje, to jeſt krew mo-
ja: ukazując, że tu nie innego nie jeſt, tylko
ciało i krew Jego. Same tylko powierzch-
wne znaki chleba i wina zoſtawił, co jako
Bog wszechmocny mógł uczynić, i jako nay-
mędrſzy uczynił, aby widomym ciała i krwi
pożywaniem zmyſły ludzkie nie obrażały ſię.
Coż na to Heretycy? ſłyſzą oni, że Chryſtus
Bog prawy, któremu nic nie ma niepodobne-
go, który wſzyſtko ſłowem ſwoim z niczego
ſtworzył, a z kamienia chleb i z wody wino
uczynić może, i który w prawdzie i dobro-
ci, żadney chytróſci, żadnego oſzukania mieć
nie może; ſłyſzą mówię, że ten Chryſtus o
tym, co w ręku Uczniom ſwym ukazywał, mó-
wił: *to jeſt ciało moje*, i to ſłyſząc jedni, my-
ſłą podobno to: figuralnie tylko i metaſory-

cznie mówi, jakby rozumiejąc, to jest figurę Ciała mego; drudzy na zmysłach polegając, nie dowierzają, aby tam samo tylko ciało było, musi być oraz i chleb.

Ludzie nieuważni! przetrzyście grube myśli wasze, czemu Bogu uymujecie wszechmocności, czemu Prawdzie nieśwórzoney zadajecie żart nieprzyzwoity i oszukaństwo? Ale nie dodał, mówią, Chrystus: to jest ciało moje *prawdzone*. Ale czy nie dofyćże dał znać o rzetelności ciała i krwi swojej, kiedy dodał, jak mówi Apóstół: *to jest ciało moje, które za was wydane będzie, (d) to jest krew moja, która za was wylana będzie*. Co za ślepotą, co za złością i hardy upór zaślania im oczy, że ani na zgodną od początku Kościoła Ojców Świętych naukę, ani na powszechne Koncyljow wyznania, ani na potępienie przed tym od całego Kościoła podobne kacerstwa nie uważając, w swoich się balamuctwach i ciemnościach kochać nie przestają. Boże ich oświeć, Boże im umysł day wspanialszy, aby pogaróziwszy wszelkim

światowym względem i nikczemną chwałą, u-
znać i wyznać prawdę nie wstydzi się. Tak,
nie inaczej, Chrześcianie: więcej oni w tym
złych Ojców swych oszukaniu godni są nabo-
żnego politowania. Ale jeśli Heretycy dla
swego w wierze oszukania są godni polito-
wania, Chrześcianie wierni dla swej w usza-
nowaniu tego Sakramentu niedbałości, czego
są godni?

Wierzą oni i wyznawają, że Chrystus żywy
i prawy Bóg pod temi przypadłościami jest
przytomny; Kościół S. Oblubienica Chrystuso-
wa, nie przestając na tej czci Oblubieńca swe-
go, którą on ma w Niebie, chce ażeby Go i
na ziemi uczczono, woła swe dzieci do Ołta-
rza, Chrystusa im tu zawsze zostawuje, pewnych
czasów ukazować im pozwala, doroczną Jego
tryumfalną uroczystość odnawia, aby tak swe
dzieci do należytego Bogu w tych przypa-
dłościach ukrytemu pokłonu i czci jak nay-
więkzszey przyczyla. Jakieżże jeszcze pobud-
ki czekają Chrześcianie, że jeszcze do uszano-
wania obecności Jego są leniwi? sama tak bli-

śka przytomność Jego, samo tak niskie uniżenie się Jego do nas, jak wielka, jak ważna, jak gwałtownie porywająca do uczczenia Jego pobudka!

Kiedy na Królewskich pokojach bawiącym się Panom znać dają, że Król wchodzi, który się tam z nich do uczciwej układności i skromności zagna nie porywa? cóż gdyby ubogiemu kmiotkowi oznaymiono, że się Król do jego chałupy zbliża, a! żadnaby naybrzydsza ziemia do pokłonu i czoło - bicia wstętu mu nie czyniła. Chrześcianie Naymilsi mówcież mi, izali my co godniejszego jesteśmy względem Chrystusa, a niżeli kmiotek względem Króla swego? mówcie mi znowu, izali jest jaki naród tak zacny i wielki, któryby miał Bogów swoich tak się zbliżających ku sobie, jak Boż nasz zbliża się ku nam? i nie tylko się zbliża, ale też unia, w naypodleyse pokarmu przypadłości przybierając się. Jeżeliż Chrystusowe na krzyżu poniżenie było Bogu pobudką, jako mówi Apostoł. aby Go wywyższył, i dał Mu imię, na któreby wszelkie upadało kolano, Niebieskie, ziemskie i podziemne,

jakieży czei jeſt godzien Chryſtus w tych przy-
 padkoſciach uniżony? w których zoſtając chwa-
 lebny i nie cierpiętliwy, wſzelkim jednak przy-
 padkom, odmianie i zepſowaniu tak łącno po-
 dległy ſtaje się. Cóż się jednak dzieje Chrze-
 ſcianie prawowierni? co się dzieje? obelżwi
 ſą jemu Heretycy czyniąc nieczci i gwałty,
 lżąc Ołtarze Jego, nienawidząc wiernych Ko-
 ſcioła Jego; niedziw: nieprzyiaciele ſą Jego.
Ale ty człowiecze, mówi do każdego z nas
 Chryſtus, ſłowy Pſalmiſty ſwego: *ty człowie-*
cze jednomyślny i znajomy mój, któryś poſpo-
tu ze mną jadł ſłodkie pokarmy, w domu Ba-
żym chodziliśmy w zgodzie. (e) to jeſt: ty
 Chrzeſcianinie, jedney ze mną myśli o przy-
 tomnoſci tu moiej, ty dobrze mi znajomy,
 dla częſtego u ſtołu mego bywania, ty jednak
 tak mi jeſteś przy moiej zgodzie i cierpliwo-
 ſci w domu moim, obelżywy? Chrzeſcianie
 naymiſi! ciężko będzie Heretykom uſłyszec
 od Chryſtuſa, *loquor vobis. & non creditis* (f)
 mówię wam, a nie wierzycie. Ale daleko cię-

(e) *Pſal: 54.* (f) *Joan: 10.*

zey będzie słuchać Chrześcianom: *cūm cognovissent DEUM, non sicut DEUM glorificaverunt* (g) to jest, że poznawszy Boga, nie jako Boga czcili. Nieszczęście jest wieczne nie znać Chrystusa, ale większe nieszczęście, znając Go i widząc przed sobą, nie czcić Go. Nie czezą Go Heretycy, bo mówią złośliwie: figura tu tylko Pańska, prośty tu chleb, nie trzeba się mu kłaniać: ale czy nie złośliwszy Chrześcianin, który rzetelnie wyznaje tu przytomnego Chrystusa, a tak się przed Nim sprawuje, jakby z Kalwinem trzymał, iż tu nie sam Chrystus, ale tylko figura Jego. Jeśli wątpicie, czy tak się rzecz dzieje, patrzcie po Kościele, patrzcie jako jedni zostawiwszy rzetelnego stojącego na Ołtarzu Chrystusa, gdzieś tam do pokątnych udają się obrazów i ołtarzów, tam się dłużej modlą, tam kłęczą i czołami biją, jakby znak po sobie dawali nie wiem jakiego z przytomności Pańskiej nieukontentowania. Patrzcie jako drudzy w pośrodku modlitwy lub przykłękania, nieskromną postać

swoją dla samego tylko wyśmiania pokory
 Chrystusowej zdają się czynić. Patrzenie jako
 inni siedzą: nigdy byś w domu swoim przy zwy-
 czajnym gościu tak rokosznie nie usiadł. Patr-
 zie jak ci tyłem. Mu się z zniewagą obracają.
 Patrzenie jako oni za Processją, gdzieby nay-
 większa skromność i nabożeństwo być miało,
 śmiechem i żartami uprzykrzenia swoje rozry-
 wają: Ah Chrześciani! gdzież ja to jestem? gdy-
 bym rzekł, że między niewiernymi poganami,
 okropno byłoby słuchać: ale czy lepiejże mō-
 wić, że jestem między wiernymi Chrześciana-
 mi swey Wiary nie pamiętnemi? ale i to nas-
 podobno nie przeraża: przywykliśmy do przy-
 mówek Kaznodziejskich; czy nie także Judasz
 był nieczuły na przymówki Chrystusowe? Moy
 Boże! i cóż mam mówić? czy onym z psalmu
 już wspomionego piorunem cisnąć? Niechay
 śmierć przysidzie na nie, niechay żywo zstąpią
 do piekła (h) ale Ty sam tego dobry, ah! aż do
 wzgardy i wyśmiania swego, dobry Boże! nie-
 pozwalasz i nie dopuszczasz jeszcze. Coż te-

dy mam mówić? Idźcie do Zborów i Kirchów Heretyckich, tam nie potrzeba czci takiej! idźcie precz z Kościoła Chrystusowego! Ah dokądże się zapędzam! Raczej Chryścianie nymilsi wszystkie one zniewagi i zelżywości, które od Heretyków przeciwko temu Sakramentowi czynią się, i które w naszych Kościołach z siebie lub z drugich pochodzące widzimy, i które za życia Chrystusowi od różnego rodzaju ludzi wyrządzone były, wszystkie te zniewagi i zelżywości chcąc Mu nadgrodzić, bierzmy gorąco tę myśl przed się, jakbyśmy Mu w naszych Kościołach naywiększą cześć i chwałę oddali. To zaś dwojako czynić możemy; *naprzód* strzegąc się pilno tego wszystkiego, cokolwiek z niewagą i nieufszanowaniem lub zaniedbaniem niejakim Chrystusa przytomnego zdać się tylko będzie; o czym dość podobno szeroko dotąd mówiliśmy. *Powtóre* czyniąc to z wielką pilnością, chęcią i nabężnieniem, co z naywiększą Jego czcią i chwałą być może, i o tym w drugiej części mówić obiecałem. Jeśliż tak Tego tu przytomnego, i tak wam bliskiego, i tak dla was

w tych przypadłościach chleba uniżonego Pana waszego uczcić chcecie, bez tęskności, proszę, daley mię posłuchaycie.

C Z E S C II.

JUżem się wam oświadczył Słuchacze, że w tey części mam dowodzić, iż naywiększa i naymilsza Chryştusowi w przypadłościach chleba zostającemu cześć i chwała jest, gdy Go nabożnie i godnie pożywamy. Na dowod tego dość będzie wspomnieć na one słowa Chryştusowe: *Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, i krew moja prawdziwie jest napojem; z tego* bowiem samego, że Chryştus ciało swoje uczynił prawdziwie pokarmem naszym, wnosić trzeba, iż większey i milszey czci i chwały dla Niego nie znajdziemy, jako godnie i nabożnie Go pożywając. Któraż bowiem może być większa pokarmu chwała, jako gdy go dla smaku i zdrowia chciwie żądają i z smakiem pożywają? który tak pożywany skutki swey dzielności w pożywaiących sprawuje, doległości ich lecząc i ciała ich przeciwko chorobom umacniając. Zaiste gdyby chleb dobrze i przyprawnie upieczony miał rozum, iżby mógł

myśleć i żądać, mówić i prosić; nieby przed ludzmi tak nie zalecał, jako swoje wdzięczność i przyprawę, smaku i zdrowiu służącą; i o nieby tak nie prosił, jako aby go zawsze na ft. kładziono, i bez żadnego wstrętu i bojaźni pożywano, za największą to sobie chwałę poczytając. Przyczyna tego mniemania jest; bo każda rzecz do czego z przyrodzenia i własności swej jest uczyniona; do tegoż z przyrodzenia dąży i rwie się, tak barzo, iż zatrzymanie się w swym pędzie bez odmiany i zeprowadzenia swego nie może; jako to widzimy w ogniu, zawsze dążącym w górę, w kamieniu zawsze spadającym na dół; a tak i pokarm przestaje być pokarmem gdy karmić i zdrowia posilać nie może; to sami wyrażać zwykliście onym mówieniem sposobem, że gdy jaką potrawę chwalić chcecie, mawiacie: sama ta potrawa, żeby ją jeść, wpraszła się. Jako tedy gdy pokarmu nikt nie je, pogardą to pokarmu niesmacznego jest; tak gdy go wszysey że smakiemżywają, chwala to jego jest i szacunek. *Ciało moje*, mówi Chrystus, *prawdziwie jest pokarmem*. Jeśli ciało Chrystusowe prawdzi-

wie jest pokarmem, a pokarmem nie z ziemi ale z Nieba danym, pokarmem żywym i żywota wiecznego, jako sam świadczy Chrystus, tedy cóż może być z większą Jego chwałą i uszanowaniem, jako Go z chęcią i z smakiem serca pożywać, do Niego tęsknić, spieszyć się często przystępować: tak dalece, iż mimo tej czci inna Jemu wyrządzona cześć i chwała nie miła jest, nie przyjemna, nie przyzwoita i całę nizeczemna.

Bo gdybyś na przykład przed zacnym u ciebie gościem na kolana upadał, drogę uściślał, i inne znaki swej ku niemu chęci okazał, a drzwi domu twego przednim zamykał, izaliby one chęci twoje miłe mu i przyjemne były? gdybyś dobre i smaczne potrawy i chleby w złote i srebrne naczynia składając, one w izbach i pokojach twoich ze czcią i uszanowaniem chował, wszystkim zachwalał, a nigdy ich jeść i pożywać nie miał, izalibyś nie śmiecha godny szacunek pokarmu czynił? gdybyś do lekarza często przychodził, jego się postaci, urodzie przypatrował, jego sukien ozdobe i bogactwa chwalił, a nigdy go do leczenia swej choroby, nigdy jego lekarstwa nie używał, izal-

tiby ta chwalebna i miła lekarzowi była twoja
 przyśluga, a nie raczey gniewu pobúdka i ca-
 le nie żart przyzwoity, bo i lekarz nie z sukni
 i urody, ale z doskonały nauki leczenia, przy-
 stoyną chwałę odbiera; i potrawę nie dla na-
 czynia bogatego, ale dla przyjemnego smaku
 chwałą; i gość miły nie onych ukłorów two-
 ich, ale przyiaznego w domu twym pomieszka-
 nia i zabawki szuka. Tu już sami widzicie Słu-
 chacz, jako Chrystusowi Panu, który w Sa-
 kramentalnych przymiotach zostający, Gościem
 serca naszego, Chlebem i pokarmem naszym,
 Lekarzem dusz naszych nazywa się, i jest, sami
 mówię widzicie, jako Mu wszystkie inne wasze
 oświadczone chęci, pokłony, ozdoby, posza-
 nowania nie miłe są, nie przyzwoite i nie chwa-
 lebne, jeśli na nich tylko przestając, przed sa-
 mym Chrystusem jako Gościem drzwi serca
 zamykacie: Ciała Jego jako pokarmu i Chleba
 żywego dla nie jakiej mierzączki nie poży-
 wacie, i do Niego jako do Lekarza duszy wa-
 szey po zdrowie i zbawienie nie udajecie się.
 Coż to bowiem jest, Jemu się kłaniać, przy-
 patrować Jego ozdobie i chwalić, a tego, cze-

go naybardziey żąda, i dla czego w tym Sakramencie zostaje nie czynić? co to innego jest, tylko żart niejakiś, zaniedbanie i wzgarda. Choćbyś w złotą misę wyłożył potrawę, gdy się nią jednak mierzysz, wzgardzoną jest: tak byś nie wiem jaką chwałą chciał uczcić ten twój Niebieski chleb, jeśli do niego nie łakniesz, jeśli go chciwie nie pożywasz, nie wiem czym nasycony, mierzić się nim i gardzić zdajesz się. Winny jest Jemu wszelki pokłon, wszelka chwała, wszelkie pożanowanie; godzien jest wszelkiej ozdoby, bo jest Pan, Bóg i Król nasz. Przetoż mu wyniosłe Kościoły, wspaniałe Ołtarze stawiamy, złote i srebrne przybytki gotujemy: ale nie dosyć jest na tey chwale, przez tę do większey idziemy, to jest do samego tego chleba pożywania, smak i dzielność jego, oną Kościelną wspaniałością i ozdobą zalecając; bo im lepszy kto obiad daje, tym wspanialsze miejsce obiera, i większey ozdoby przydaje, cała zaś samego obiadu chwała w dobrym pokarmie zostaje. Kościoły, Ołtarze, są to majestaty i Trony Boga Króla naszego, ale też są oraz Stoły ucześćnictwa Chleba te-

go, tak dalece iż cała ozdoba i chwala ona jedynie do stołu tylko tego służyć zda się.

Czy nie poznajesz, czy nie widzisz jako w tej ogromności, w tej chwale, nic nie masz ogromnego, nic strasznego, wszystko do stołu zapraszające, wszystko się do pokarmu stołującego: Ołtarz obrusem nakryty, Kapłan do służenia gotowy, przystęp łacny i naypodleyzemu otwarty! nie ma gorzkości obcowanie Jego, ani tęskności spolna żywność jego, ale *wesołe i radość* (i) jako mówi Mędrzec. Sam tu Gódownik On, i oraz pokarm nasz Chrystus, zaprasza i woła: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.* (k) a gdy do Niego nikt nie idzie, boleje i utyskuje mówiąc: *i nie chcecie przysść do mnie, abyście żywot mieli* (l) jako świadczy Jan 5. gdy zaś kogo u stołu swego obaczy, rozplywa się od radości i mówi: *Delicje, roskoszy moje być z Synami ludzkiemi* (m) jako jest w przypowieściach Mądrości Jego.

(i) Sap. 8. (k) Matth: 11. (l) Joan: 5.
(m) Prov: 8.

Na Niedzielę II. po Świątkach 191

Y któryż mi tu strach ty i ogromność ukazujesz? co tu ogromnego, co Królewskiego, co barzciey bojaźni, aniżeli miłości godnego? izali nie dla tego tu wszelka ona Boskiej powagi chwała, i jasność chlebową przyprawą pokryta jest, aby raczey pożywany był Chrystus, a niżeli pokłonem uwielbiony? Ach Boże mój! co ja tu w tey Tajemicy widzę, co ja tu widzę? widzę ja tu mój Boże! że przedzeybys wolał, aby Cię kto za Króla i Pana swego nemiał, i żadney Ci chwały Pańskiej nie dał, aniżeli aby Cię kto za chleb i pokarm swoy nie znał i nie żądał; kiedy widzę, żeś dla posilenia naszego, chlebową przyprawą wszelką Twą chwałę przytłumił. Dał to Pan samże znać, kiedy przy postanowieniu tego Sakramentu, po-
 minawszy i opuściwszy wszelkich tego Sakramentu skutków i dzielności, wszelkich czci i winnych mu honorów zaletę, samo tylko pożywanie jego zalecał, mówiąc: *Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje.* Y któż tu więcę wątpić będzie, jeśli nabożne pożywanie ciała Chrystusowego naywiększą Mu chwałą jest. Ja także rzecz tę uważając, ponieważ samego

Chrystusa Pana przedwieczney i nieomyłney Mądrości tak jest jasne zdanie, że to nabożne pożywanie więcey sobie waży, aniżeli ogromne i powagi pełne okazowanie Majestatu swego, tedy tak kończę z Chryzostomem S. iż *naywdzięczniejszy Królowi jest ona cześć, którą On sam chce od nas odbierać, nie którą my Jemu czynić chcemy.*

Idźmyż tedy z ufnością do Tronu łaski, jako mówi Paweł S. do tronu łaski, nie ogromności, powagi, sprawiedliwości, ale łaski; tu bowiem osobiwie kroluje, tu tryumfuie Łaska. A coż jest tron Łaski, jeśli nie Stół uczestnictwa? Idźmyż tu z ufnością, bo do tronu idą z hojażnią, a do stołu z ufnością. Niegodzienem, mówisz, tego stołu; pewnie, któż o tym wątpi? ufności to jednak uymować nie ma, ale bar dziey apetyt ostrzyć, a pokorne chęci i łaknienia pomnażać powinno. Stół albowiem ten, nie byłby tronem Łaski, gdyby był tylko dla godnych i równych sobie. Ze nie godny jesteś, więc na jak naygłębszą pokorę zdobyway się, z jak naywiększym wstydem, z naywyraźniejszym swęy nikczemności rozważa-

niem, z naywiększą czią tu się pokazuy i przy-
chodź; że zaś widzisz tron Łaski, więc znay-
większą ufnością, miłością, dziękczynieniem
przystępuy. Są to dwa przeciwne sobie, a
oba szkodliwe bardzo szkopuły: nie czcić Go
jako należy, i wątpić o łasce Jego, którą tu da-
je: i równiebyś na odrzucenie i gniew Jego
zarobił unikając Go w rozpacz, jako też nie
skromnie tu z nim się obchodząc z ufności. Z
ufnością tedy przystępuy do tego tronu Łaski,
bo ile tu tobie ufności, tyle mu chwały uy-
miesz. Nie będzie się albowiem znał Chrystus,
że jest chwalebny pokarmem twoim, jeśli do
niego z ufnością, jako do pokarmu nie przy-
stąpisz. Niebędzie się znał za Króla Chrystus u
ciebie na tronie łaski siedzącego, jeśli łaski Je-
go z pokorą uczestnikiem być nie zechcesz.
Bo chwała Jego, uczesnictwo twoie: a nay-
chwalebniejszy tron łasce Jego postawisz, gdy
Go pożywając w sercu twoim osadzisz.

"Tey ufności i takiey czci Jego uczmy się SS.
"od tego Patrona naszego Aloyzego S. które-
"go.... Nauczony ten młodzieniec we czternastu
Kuz: X. Głaż: Tom: II.

"leciech, od S. Karola Boromeusza Kardynała
"Arcy-Biskupa Medyolańskiego, aby do tego sto-
"łu Najsów ętego zaczął przystępować, i czę-
"sto przystępował. Niepodobna ku wierzeniu,
"mówi piarż życia jego, jako zaraz wielkie
"przygotowanie czynił, aby mógł godnie ten
"Najswiętszy Sakrament przyjąć: z niezwyčaj-
"ną pilnością i subtelnością wszystkie przefzle
"dziecinne życie swe rozbierał: z wielką poko-
"rą, z żalem i z płaczem spowiadał się: acz ta
"Spowiedz jego nie tak grzechow wyliczaniem,
"jako raczey samego Spowiednika wyfokiey do-
"skonalsci pouczeniem była. Przez wszystkie
"dni uprzedzające Kommunią, o tey jedney Ta-
"jemnicy mówił, o tym myślił i czytał, i wszyt-
"kie swe rozmyślania i modlitwy do tegoż pro-
"stował: a po przyjęciu długo w Kościele na
"widoku wszystkiego ludu klęczał. Y od tego
"czasu tak wielkie czuł ku temu Sakramentowi
"nabożeństwo, iż nigdy Mszy Świętey, czy to dla
"żądzy przyimowania, czy dla pociechy, którą
"miał z widzenia Najsów: Hostyi, nigdy Mszy
"S. bez hoynych łez słuchać nie mógł. Miał
"zaś ten zwyczaj potym, iż jedna Kommu-

"nia była mu przygotowaniem do drugiej.
"Gdy w Niedzielę komunikował, trzy dni
"przed Niedzielą oddawał Trójcy Przenajświęt-
"szej, na uproszenie godnego przygotowania;
"trzy dni po Niedzieli, na dziękczynienie za to
"tak wysokie Uczestnictwo stołu Najświętszego,

"O haniebna oschłości moja, jaki mi wstydy
"zadajesz, gdy to mówię! Toż on ile mógł, ni-
"gdy czci tego Sakramentu nie opuścił; często
"Go'rad odwiedzał; nigdy do szkół na nauki
"nie odwiedziwszy Go nie poszedł; a kiedy się
"kolwiek przed Nim modlił, tak skromny i nie-
"poruszony klęczał, iż wszyscy byli tego zda-
"nia, że go malować najlepiej w ten czas mo-
"żna było, kiedy się przed Najświętszą Hostyą
"modlił. O Święty i Anielski Najświętszego
"Anielskiego pokarmu przybytku Alojzy! ni-
"czego my przy tym sześcio-Niedzielnym nabo-
"żeństwie od ciebie nie żądamy bardziey, jako
"abyś nas podobney czci i ufności ku Chrystu-
"sowi w tym Sakramencie utajonemu nauczył.

Boże! któryś nam pod tak dziwnym Sakra-
mentem męki Twey pamiątkę zostawił, day

prosiemy Cię abysmy tak święte Ciało i krew
Twoiej Tajemnice czcili, iżbyśmy owoc naszego
odkupienia ustawicznie w sobie odnośli,
który żyjesz i królujesz z Bogiem Oycem, Bóg
przez wszystkie wieki Amen.

NA NIEDZIELĘ III. po ŚWIĄTKACH

Murmurabant Pharisei & Scribae dicentes:
quia hic peccatores recipit & manducat cum
illis Luc: 15.

Szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówią: iż ten przyjmie grzeszniki, i jada z nimi.

JAko zawsze rzecz jest oczom ludzkim obra-
żliwa przestawanie z grzesznikami, bo te-
oczy po wierzchu rzecz sądzące, i do wną-
trznych skrytości serca nie przenikające, z one-
go przysłowia: *bonum ex integra causa, malum
ex quovis defectu*; dobre staje się z doskonałych
okoliczności; złe z najmniejszej niedoskona-
łości; gdy w czyjej kompanii widzą choć je-
dnego złego, prędkiej ich to złe przeraża, i z
jednego na wszystkich zmawiają: z jakim kto
przestaje, takim się sam staje: Tak do przytłu-
mienia oczu ludzkich obrazliwości, ledwie

zdolno. jest w przedstawianiu z grzesznikami być
abo samym Chrystusem, albo ducha Chrystusowego pełnym. Y nie tylko dla przytłumienia
oczu ludzkich obrazliwości, trzeba koniecznie
w przedstawianiu, zgrzesznikami być albo samym
Chrystusem, albo ducha Chrystusowego pełnym;
ale też i dla swego sumnienia, bo bliska jest
bardzo okazy grzechu i zepsowania naszego,
które z takiego przedstawiania pochodzi. S. Au-
gustyn uczy, iż dwie są nam potrzebne rzeczy:
sumnienie dobre i sława dobra: sumnienie dla
siebie, a sława dla bliźniego: Kto o jedną z tych
dwu rzeczy nie dba, Tyran jest albo duży swo-
iey, albo duży bliźniego.

Długoby było o tym wszystkim mówić: nad
tym jednym zatrzymam się dzisiaj, jak niebe-
spieczno jest dla sumnienia swego przedstawiać
z grzesznikami, i jakiey tu ostrożności potrze-
ba. A co mówię o przedstawianiu z grzesznika-
mi, toż chcę rozumieć o wszelkich zwłaszcza
bliskich okazach grzechu, że wszelkiey w
nich ostrożności potrzeba. Trudne są do ro-
zeznania, bo wielą kolorami i protextami nam
się zalecają i nieostrożnych uwodzą; niebe-

spieczne są bardzo ze wszelkich miar, bo do upadku nas prowadzą i w grzechy wciągają. Ta tedy będzie materyja potrzebna bardzo i pożyteczna dzisiejszego Kazania. Objasnienie i nauka, jako w jakich okazjach grzechow postępować powinniśmy, w pierwszej części; uwaga żywa, jako nam te okazyje są niebezpieczne, w drugiej części przełożę się. Day Panie, żeby to było z pożytkiem dusz naszych, ku czci i chwale Twojej, za przyczyną Matki Najsświętszej: AVE MARIA.

C Z E S C I.

O Kazają grzechu nazywa się to wszystko, cokolwiek do grzechu prowadzić, pobudzać, i jakkolwiek przyczyną być może: czy to rzecz ta będzie sama z siebie taka, czy też dla kondycji, stanu, natury, dyspozycji i krewkości a passyi człowieka, który tey okazyi używa, staje się mu taką, że mu do grzechu przyczyną bywa. Takich okazyi trojaki jest rodzaj: Jedne są dalekie i nieuchronne, w których zawsze przebywać musimy, i w których rzadko upadamy: jakie są pokusy w każdym stanie zachodzące, i które szatan wszędzie nam,

jako niewidome sidła ukrywa, aby do grzechu ułowił: tych okazyi grzechu jako się ustrzedz nie można, tak nie są grzechem. Ostrożności tylko w nich, nabożeństwa, umartwienia i innych środków, które się nam przepisują i podają potrzeba, abyśmy w nich nie upadli.

Drugie okazyje grzechu bywają także nie-dobrowolne i trefunkowe, które się nam trafiają, gdzie się ich nie spodziewamy, i których przeyrzeć, a zatym i za czaśu im zabieg nie-możemy: Jaka była oney czyste-y Zuzanny, która na osobnym, i jak rozumiała, bezpiecznym miejscu, w ręce niewstydlivych starcow wpadła: takie też okazyje nie są grzechem, ale w nich przebywać, jeśli są bliskie grzechu, jest jawnym grzechem, i powinniśmy koniecznie gwałtownie, by też z ażardem życia i sławy, od nich oddalać się i uciekać, jako uczyniła Zuzanna.

Trzecie nakoniec okazyje grzechu bywają dobrowolne a bliskie grzechu, jakie są: które nas pospolicie, lub często o grzech przyprawiają, których sami słuchamy, w nie się wdajemy, dobrowolnie i uważnie w nich się bawimy,

acz już nie raz doznaliśmy, żeśmy w nich upadli i zgrzeszyli. Takie okazy bez wątpienia są grzechem, i są grzechem takieyże natury, jakiey natury jest grzech on, do którego te okazy wiodą; tak dalece, że choćbyś czasem wdawszy się w nią nie zgrzeszył, tym samym jednak że się w tę okazyą wdajesz, w której pospolicie, lub często zgrzeszyłeś, już się niebacznie odważasz i zezwalasz na on grzech, i tym samym grzeszysz grzechem teyże natury, do którego cię ona okazyą prowadzi. Jeśli cię ta okazy, ta kompania, wiedzie do grzechu pijaństwa, niewstrzeżliwości; wdając się w nią dobrowolnie, grzeszysz grzechem pijaństwa i niewstrzeżliwości. Jeśli cię ta okazy, to posiedzenie, ta zabawka i gra, wiedzie do grzechu złorzeczeństwa, gniewu, przekleństwa, obmowy; wdając się w nią dobrowolnie, grzeszysz grzechem złorzeczeństwa, gniewu, przekleństwa, obmowy. Jeśli cię ta okazy, ta osoba wiedzie do grzechu nieuczciwości, niewstydu; wdając się w nią dobrowolnie, i przestając z nią, grzeszysz przeciwko uczciwości i wstydowi; choćby czar-

sem jakim przypadkiem, jakom już mówił, i nie przyszło tam do onego zwyczajnego grzechu: tym samym jednak, że się w onę bliską grzechu i doznana okazyą wdajesz, już się niebacznie na tenże sam grzech odważasz, i grzeszysz.

Nauka ta nie tylko powszechnym i zgodnym Teologow zdaniem jest utwierdzona, ale też z samey naturalney racyi jest jawna i pewna: bo kto takiego człowieka za nieprzyjaciela pańskiego, i Panu swemu niewiernego, sługę nie osądzi, który z nieprzyjaciołami pańskimi, co go do buntu i niewierności i złości przeciwko Panu swemu zawsze pobudzają i prowadzą, rad przestaje? niewierności to i złości naszej ku Bogu jawny jest dowód, kiedy w takie okazy, kompanie, zabawy i sprawy wdajemy się, i radzi w nich przebywamy, które nas częstokroć do grzechu i łamania przykazań Boskich, lub zaniedbania powinności swoich skutecznie pobudzają i prowadzą. Unikać tedy ich, z nich się wyrывать, one od siebie oddalać, i za czasu im zabiegać powinniśmy: i jeśli tego nie czyniemy, nie tylko w usta-

wiecznym niebespieczeństwie grzechu. dobro-
wolnie zostajemy, ale też ciężkiego grzechu
winni jesteśmy; i przy samej pokucie rozgrze-
szenia niegodni stajemy się, jako obłudnie i nie-
szczerze pokutujący, i chęci do grzechu, dla
zatrzymanych jego okazji nieporzucający. U-
nikać takich okazji, i one od siebie oddalać
powinniśmy, bez żadnej wymówki, by też z
nimi przyszło tracić nie wiem jaką wygodę i
potrzebę, nie wiem jaki honor i pożytek, któ-
ry nie jest większy i szacowniejszy nad zba-
wienie duszy, jeśli inaczej grzechu uysć nie-
możemy.

Surowość tu tej nauki funduje się na onych
słowach Chrystusa Pana: *Jeśli oko twoje gorszy
cię, wyrup je, i odrzuć od siebie: jeśli ręka lub no-
ga twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie.*
(a) bo większe i szacowniejsze dobro jest, z jaką-
kolwiek utratą wnieść do żywota wiecznego, a ni-
żeli z rzeczą, oną, z oną okazją grzechu miłą
jako oko, potrzebną jak ręka i noga, wnieść w
ogień wieczny. Y któż dobrze tę przedwie-

czney Mądrości przestrogę i upominanie uważający, może rostopną wynaleść wymówkę, aby jakiey okazyi grzechu oddalić i odstąpić nie mogli? Są jednak tak omamieni i zawiedzionego zdania ludzie, co jeszcze bez wstydu od tego tak poważnego i zbawiennego, i tak sobie potrzebnego prawa wymawiać się chcą.

Mówią *naprzód*: że one okazye nie są im dobrowolne, muszą się w nie wdawać, muszą w nich przebywać, już dla łaski Pańskiej, już dla nieuchronney potrzeby swoiey; jakby łaska jakiegokolwiek człowieka, mogła bez ofobliwszey niezbożności, być przeniesiona nad łaskę BOGA i prawo Jego. Czy możnaż o takich Chrześcianach trzymać, że cóżkolwiek w sobie ducha swoiey Religii, wiary i pobożności mają? czy można ich pobożność nad Pogańską przenieść, którzy honor swoich Bogów nad honor Krolow swoich zawsze przekładali? A o potrzebach ich, które za nieuchronne udawają, mówiąc: możnaż tak wielką potrzebę i interes życia doczesnego znaleźć, jaka jest potrzeba i interes życia wiecznego? Jeżeli ona potrzeba, on interes tak jest z o-

kazają grzechu złączony dla ciebie, żeć przy-
nim albo grzech, albo utrata potrzeby zostaje;
jakoż roztropnie sobie i bezpiecznie postąpić mo-
żesz, gdy tę potrzebę nad niebezpieczeństwo
grzechu przełożyć zechcesz? Ale drugiemu w
tej potrzebie, w tym interesie usłużyć potrzeba:
izali miłość i litość nad drugim wymówić kogo-
ś od grzechu może, która z grzechem i niebes-
pieczeństwem utraty żywota wiecznego cho-
dzi? Ani dla zbawienia całego świata na grzech
odwagać się niegodzi się, jest maxyma Chrze-
ściańska: coż dla tego i tego człowieka, któ-
rego sobie nad zbawienie swoje považasz?
Świat cały będzie zbawiony, on człowiek bę-
dzie zbawiony, a ty potępiony dla twego grze-
chu będziesz? i coż ci pomoże, że świat cały
tak żyjesz, jeśli sam duszę twą na wieki
utrącisz? Prawda, że miłość i litość w potrze-
bie cudzey, są akty wielce podobające się Bo-
gu, ale nad tę pierwszą jest powinność Chrze-
ściańska, i każdego Człowieka, mieć litość nad
duszą swoją, aby iey wiecznie nie zgubił. (b)

Miserere animæ tuæ placens DEO, & contine.
 Zmiłuj się nad duszą twoją, który się chcesz
 podobać Bogu, a wstrzymaj się od tey okazyi,
 która ją w grzech i w wieczne zatracenie
 wprowadzić może. O jak tu wiele zdań u lu-
 dzi zawiedzionych! o jak częsta i zdradliwa
 szatańskich pokus sztuka, wmawiać im wielkie
 i heroiczne cnoty, aby w wielkie i szkaradne
 grzechy wpląta! Nic pospolitszego na świecie,
 jako wymawiać się potrzebą, która nie potrze-
 ba jest, ale omamienie: która nie jest potrze-
 ba, tylko że świecka racya i miłość własna,
 nam ją za potrzebę udaje. W takim stanie
 jestem, mówią, gdzie nie można żyć bez takich
 okazyi, bez takich kompanii i wizyt, bez ta-
 kich zabawek i rozrywek: czy ze świata na
 pustynię mam uciekać? co o mnie ludzie mó-
 wić będą, gdy ten zwyczaj życia i stanu me-
 go odmienię? co za sposob życia mieć będę,
 jeśli ten opuścę... Jak to potężne, jak prze-
 świadczające dowody, Słuchacze! i któż je sły-
 sząc niewestchnie ciężko, i nie pomyśli: to już
 rozpaczać trzeba o zbawieniu takiego człowie-
 ka! to już w tych okazyach na wieki ginąć

mu potrzeba! Ale nie chcę ja jeszcze przychodzić do tak okrutnego zezwolenia na zgubę waszą, Ludzie tak interesowani, Ludzie pokusą szatańską i własną miłością omamieni. Daymy to, że w takim stanie żyjecie, który was na różne kompanie, wizyty i rozrywki naraża: cóż za potrzeba abyście pozorem tey ludzkości, we wszystkie bez braku kompanie, wizyty i rozrywki wdawali się? abyście do domu i kompanii waszey wszelako obyczajne bez braku ofobyprzymiowali i zapraszali? abyście przy wszelkiego rodzaju widokach, wesółych zabawach i uciechach nad inne próżnien dystryngwowali się i wydawali, i te okazałości za osobliwszy honor stanu swiego sobie naznaczali? co za potrzeba z wielu kompanii tę sobie obierać, która wolnieysza i na wszelką swywołę rozwiązleysza pokazuje się? która waszey próżności, waszey własney miłości, waszey krewkości bardziey pochlebia; która waszym oczom i sercu, waszym chęciom niebezpiecznieysze cele naraża, wasze uszy i ciękawości wolnieyszemi i zaraźliwyszemi rozmowami lechce.

A jeśli to macie za sposób życia i fortuny waszey, jeśli na tym honor i sławę waszą u ludzi zakładać; ah czemuż tu Boskiey dobrotliwej Opatrzności bardziej nie ufacie? Z każdze taki nadziei waszych nieporządek? tam się boicie, gdzie naybardziej ufać potrzeba, tam zbytecznie ufacie, gdzie się naybardziej obawiać potrzeba: boicie się, abyście porzucając one niebezpieczne okazy grzechu, nieutracili z nimi fortuny, względ:; honoru: Bóg nieskończoney dobroci obietnicą wam się obowiązując, że szukającym wam nadewszystko Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, na niczym niebędzie schodziło: *quarite primum Regnum DEI & justitiam ejus*, mówi Pan, *& hæc omnia adicientur vobis* (c) Ufacie zaś zbytecznie, nie wiem czemu, że z onych okazy grzechu bez grzechu, albo podobno po grzechu z pokutą wynidziecie. Bóg nieskończoney prawdy wyrok wydaie: że bawiącego się w niebezpieczeństwie, nic innego, tylko upadek spotyka: *qui amat periculum, in illo peri-*

(c) *Matth: 6.*

bit. (d) Kto się, prawi, kocha w niebezpieczeństwie, w nim zginie, zginie! To już że świata na pustynią wychodzić? mówicie: O byście tak szczęśliwi byli, iżbyście duszę swoją nad cały świat, i nad jego powaby sobie szacowali! iżbyście te więzy okazał i waszych równie niepożytecznych, jako i niebezpiecznych zupełnie potargali! Gdybyście to uczynili, nie więcej byście uczynili nad to, co uczynili oni wierni, pobożni, heroiczni Chrześcianie, którzy nie więcej czynić powinni byli, jak tylko co wy czynić powinniście; którym ani okropne pułtynie, ani głucha mieszkania ośobność, ani smutna życia umartwionego ośtrość, w prętkim i dalekim unikaniu okazał grzechu najmniejszego wstrętu nie czyniła. Ale nie tego od was prawa Bożkie wyciągają: każą one wam nieżebyście ze świata na pustynią, ale żebyście z bliskich niebezpiecznych okazał grzechu, na roztropną ośtrożność życia, na roztropne i Chrześcijańskie umiarkowanie zabaw, spraw, uczciech, rozrywek i zabaw waszych wychodził.

Jak mało od was prawo Boskie wyciąga? jak wiele wy temu prawu uwłaczacie?

Ale one okazy, mówicie, nie są wam tak bardzo niebezpieczne, z krewkości tylko tam czasem upaść trafiło się: czasem trafił się? inaczej podobno; ja niewiem, wy lepiej wiecie: wiedzą, wasi Spowiednicy; podobno, inaczej wasze spowiedzi śpiewają, kiedy do nich co raz z temiż grzechami powracacie; chyba że u was częsta spowiednikow odmiana, sztuka jest rzadkiego w teź same grzechy odpadnięcia. Równie to jest i Spowiednikow uwodzić, i swoje sumnienie zawodzić. Nie są wam one okazy tak bardzo niebezpieczne: o których że to okazyach mówicie? o kartach, kościach, swywolnych kompaniach, ścisłych i wolnych z różną plecią poufałościach, z których nigdy bez jakiej obrazy sumnienia, bez jakiej skrytey na sercu rany nie wyszłiscie? czy o obrazach i obiciach w pokojach waszych, które zawsze wam i drugim nieuczciwą myśl podają, nieuczciwe żą'ze obudzają? czy o ciekawych onych pięknych książeczkach, w których

Kaz: X. Głaz: Tom: II. O

nieuczciwe bayki, nieforemne lub ufzczypliwe
wiersze i żarciki czytacie? nie są one wam tak
niebezpieczne: z kądże te sobie wniołki czyni-
cie? czy z przeszłych upadkow, którychście
tam zawsze doznawali? czy z nowego jakie-
go przedsięwzięcia? choćbyście mówili z Da-
widem: *non movebor in æternum*, już tam nigdy
na grzech nie zezwolę; niewierzę, jako i sam
Dawid tego doznał. Jedno ciekawe weyrze-
nie was zmieszać i obalić może. *Mulier longe,*
libido prope: mówi o okazji upadku Dawido-
wego Augustyn S. Niewiaſta daleko, a nieu-
czciwa paſſya tuż. Izali wy mocniejszy w po-
bożności za Dawida, którego jedno płochę
weyrzenie do izkaradnych wyſtępkow pobu-
dziło? izali wy mędrsi za Salomona, którego
wolniejszy z niewiaſtami poufałość, i rozko-
szniejszy ſwey fortuny używanie, do zapo-
mnienia Boga, do bałwochwalſtwa przywio-
dło? Z krewkości tam tylko, nie z okazji oney
upadacie: Nie upadalibyście podobno z krew-
kości, gdybyście w oney okazji nie byli. Taż
ſama krewkość waſza, którą wyznajecie, nie-
bezpieczniejszy wam onę okazją czyni. U-

wazcie tylko żywo, jako wam w duchu słabym i krewkim one okazyje są niebezpieczne, jako was ze wszech miar w grzech przyprawują i w grzechy wikłają. Obiecałem ja to w drugiey Części przełożyć, ale przedłużyłem się w pierwszej; tak tedy przy końcu krocichno to uczynię. Słuchaycie proszę:

C Z Ę Ś C II.

Kiedy w onych okazyach bezpiecność sobie jaką obiecujecie, na tych trzech rzeczach pewnie zasadzacie się: na przedsięwzięciu waszym, na gotowey tam pomocy łaski Boskiej, i na obojętności samey okazyi, że ona nie jest bliska grzechu: wiedźcież, że na wszystkim tym wielki jest zawód: krewkość wasza i niestatek w przedsięwzięciu doznany; łaska Boska z pomocą swoją z tamtąd się umyka; a okazyja zawsze jest bliska, i częstszym w niey przebywaniem coraz bardziey bliższa staje się.

A naprzód, krewkość swoją samiz wyznajecie, która naybardziey w tenczas wydaie się, kiedy bliska okazyja one pobudza i drażni. Spłą skłonności i chęci krewkości naszej, póki nie-

mają przyczyny pobudzającey siebie: słygnie miłość, kiedy swego celu nie widzi: martwa leży gniewliwa paśiya, kiedy haśła zwady nie słyszy: ustaje chciwość, kiedyiey w oczy blask próżności nie bije. Lecz przy pobudkach swoich każda się paśiya obudza, każda łącno bardzo ognia się ima, chybaby była mocno umorzona: Jakże ty doznawszy niedawno jak żywa, jak gorąca ona w tobie paśiya była, śmiesz w ten ogień wdawać się? Póki okazyi nie masz, czynisz mocne przedsięwzięcia, i otuchą łałki Boskiej czujesz się nieco być zmocnionym: lecz jak tylko w okazyą wdasz się, pierwsze ono obrzydzenie grzechu wietrzeje, Świat z inszając miłszą już twarzą ukazuje się, okazyia niestraszną zda się: Święte nawet one przedsięwzięcia, myśli, bojaźliwemi i jakiemiś szkrupułami stają się; śmieley sobie tedy znowu postępujesz, aż potym upadasz. Trudno albowiem jest głodnemu nie schwycić ze stołu smaczno zastawionego: trudno gorączkę cierpiącemu podaney sobie wody nie skosztować, choć by rozumiał, że go po niey większa gorączka porywać będzie: tak trudno jest karty i gry ko-

chajacemu przy kompanii grających od niey się wstrzynać, gdzie zwykł gniewać się przysięgać, czas, fortunę, nabożństwo tracić; trudno temu co rad się napić, trudno lubieżnemu podobney kompanii nie dopomodzi i podobney okazji nie użyć. Taka to jest krewkość pańszych, że częstokroć przy okazji, jakby nie chcąc i nie myśląc o tym, upadamy. Coż tam pochyłą krewkość naszą wesprze? czy punkt honoru? już tam punkt honoru kompanii dopomodzi; albo też mała na honor uwaga, kiedy się w to wdajemy, o czym ludzie nie dobrze mówić poczynają. Czy sumnienie? mało tam sumnienie tego wzrusza, kogo honor nie bodzie.

W pomocy zaś łaski Boskiej tam ufać, bezbożne jest zaufanie. Jest to chcieć od Boga jawnego cudu, jest to kuścić Boga. Jakieby zaufanie było rzucać się na łeb z góry, a chcieć przez Aniołów od szwanku być ratowanym? większe nierównie zaufanie wdawać się w okazyą bliską grzechu, a chcieć za pomocą łaski Boskiej być od grzechu zachowanym. Bog w rozdawaniu łask swoich, jako uczy S. Cyprian, nie według naszych chuci i żądz, ale według

swego najsprawiedliwzego i najmędrszego układu postępuje. Postanowił Bóg dawać łaskę, abyśmy się okazili strzegli; postanowił dać łaskę tym, którzy nie dobrowolnie, czy to treścią i zdradą szatańską, czy też z rozkazu i doświadczenia Boskiego, w jakiej okazji grzechu zostają: postanowił dać łaskę, abyśmy postrzegszy niebezpieczeństwo okazji, z niej jak najprędzej wychodzili; i przetoż przykazał nam, w pacierzu one prozbę ponawiać co raz: *Et ne nos inducas intentationem*, i niewodź nas na pokuszenie: i w tym rozumieniu zapewnia S. Paweł Apostoł, że wierny jest Bóg, który nie może cierpieć, abyście nagabani byli pokusą nad siły wasze: *fidelis DEUS, qui non patietur tentari vos supra id, quod potestis*. (e) Ale aby postanowił dać temu łaskę, co dobrowolnie w okazję grzechu idzie, i w niej się bawi, nikt tego nie uczy, nigdzie tego nie czytamy, nikt się tego rozumnie spodziewać nie może. Bo jeżeli dobrowolnie w okazję grzechu wdawać się i w niej się bawić, jest toż samo, co na grzech od-

ważać się i zezwalać; tedy chcieć w takiej okoliczności przez samą tylko łaskę być wolnym od grzechu, jest to chcieć, abyś grzesząc nie grzeszył: nad co nic nie ma nierozumniejszyego. Bywać, prawda, tam jeszcze łaska Boska przy tobie, ale ta, którą Theologowie nie skuteczną, ale dostateczną tylko zowią: nie-blika, ale daleka; którać przytomna jest dla tego, abyś daley w grzechy nie postępował: ale już ona dla twoiej do grzechu determinacyi, nic z tobą nie pocznie, oskarżycielką tylko twoją na sąd Boski zachowuje się.

Gdy tedy tak w oney okazyi łaskę Boską od siebie oddalas, lub iey dzielność i skuteczność w sobie wiążeś, gdy własną krewkością na łeb do grzechu leciś; coż mówić, jakiey mocy przeciwko tobie z tey tam okazyi pokusa nabiera? Bo jeżeli szatan, jak uważa S. Piotr Chryzolog, nie inną bardziey sztuką nas do grzechu prowadzi, tylko sztuką wczesnie podrzuconych okazyi: kiedy widzi chciwego, pokazuje bogactwa, fortuny, zyski: kiedy widzi pysznego, pokazuje pompy, godności: kiedy widzi gniewliwego, naraża zwady, niezgo.

dy: tedy jakiey on siły nie wywiera, aby dobrowolnie wchodzącego w sidła swoje uwikłał, i zatrzymał, acz mu już tam nie bardzo wyfiłać się trzeba; sama okazya dość tam siły ma na krewkość twoję: chęci mięsza, rozum zaślepia, pożądlivosti wznieca i zapala: I na co tego długo dowodzić, wiem, że sami po upadku na nic bardziey przyczynę grzechu nie zwalacie, tylko na okazyą zwyczajnie pierwszego Rodzica swego. Pytał się Bóg Adama po grzechu: *Adam ubi es?* (f) Gdzieżeś Adamie? w cożś to zabrnął? cożś uczynił? *Mulier quam dedisti mihi sociam, dedit mihi de ligno.* Niewiasta, prawi, ona, któ aś mi dał za żonę, zwiodła mię. Także i wy to natę, to na owę okazyą grzech i winę swoją zwalacie. Wszak tak? a jęszcze przed upadkiem chcecie w siebie wmawiać, że wam ona okazya nie jest niebezpieczna. O Chrześciani! niech was ta perswazyja nie uwdzi. Okazya bliska i doznana, zawsze jest niebezpieczna, i bardzo śliska: pomoc łaski Boskiej potężnie jest przez was samych osłabio-

(f) *Gen:*

na i oddalona: a krewkość wasza, płocha jest
bardzo i porywcza do złego. Nic tedy wam
nie zostaje, tylko prętka i stateczna z takich
okazyi ucieczka. *In occasione peccandi apprehende fugam, si vis invenire victoriam*, mówi S.
August: w okazyi grzechu chwytać się ucieczki,
jeśli chcesz znaleźć zwycięstwo. Nie-
wstydz się tu uciekać, gdzie nie możesz ina-
czej zwyciężyć. Wielki to zysk w krótko-
ści zawarty od naywyższej Opatrzności, mó-
wi S. Cyprian, że cnota i zwycięstwo przez
pierzchliwą bojaźń i ucieczkę staje się. Krewki
i słaby jesteś, pomocy tu na tym mieyscu nie-
spodziewać się; nieprzyiaciel potężny, uciekać
koniecznie potrzeba. Uciekającego pomoc
zwyciężająca spotyka: *Discede ab iniquo, & de-
ficient mala abs te*. Uchodź od złego, a uftaną
grzechy twoje. Obrońco w tobie ufających
Boże! bez którego nic nie jest trwałego, nic
świętego: rozmnoż nad nami litość Twoją;
abyśmy pod rządem i przewodnictwem Two-
im, tak przechodzili przez dobra doczesne, iż-
byśmy nie utracili wiecznych. Przez Pana nasze-
go JEZUSA Chrystusa, &c. Amen.

NA NIEDZIELĘ IV. po SWIĄTKACH

Per totam noctem laborantes, nihil capimus. *Luc. 5.*

Całą noc pracujący, nicśmy nie ułowili.

Naywięcey na świecie jest takich ludzi, co na swoje nieszczęście narzekają; naywięcey takich, co acz wiele pracują, nic się jednak im w pracy ich nie szczęści.

Nie mażci *Chrześc.* na świecie onego bajeźnego szczęścia, albo nieszczęścia, o którym pletli Poganie, i które teraz niektórzy nie dobrze o Bogu w wierze wycwiczeni ludzie imaginują sobie: szczęście nasze, albo nieszczęście nic innego nie jest, tylko wola Boska błogosławiąca, albo też wola Boska nie błogosławiąca. Ani możemy w innym zdaniu mówić, że ma kto szczęście, lub nieszczęście, tylko tak, iż mu Bog błogosławi, albo nie błogosławi.

I takie to było nieszczęście Apostolskie, że całą noc pracując, nic nie ułowili, to jest: wola Boża w tym poławie im nie błogosławiąca. Ale czemuż to Bog w tym poławie Apostołom nie błogosławił? czemu nie zawsze ludziom we-

dług zamierzenia ich pracy błogosławi? Zbytnie to śmiałe o woli Pańskiej pytanie, z którym się częstokroć niecierpliwi ludzie odzywają. Dość nam tego, że wola Boska, czy to błogosławiąca, czy nie błogosławiąca, zawsze ku nam dobra jest: i kiedykolwiek nam nie błogosławi, czyni to z dobroci swojej, i dla naszego dobrego. Nie błogosławi nam czasem na ukaranie grzechów naszych. Nie błogosławi czasem dla doświadczenia, czyli pokazania i umocnienia cnoty naszej. Nie błogosławi, pod tym niebłogosławieństwem wielkie swoje błogosławieństwo tając. Oto trzy przyczyny niebłogosławieństwa Boskiego, którymi niecierpliwość, i narzekania wafze wstrzymywać powinniście ludzie, które też będą dalszą materją dzisiejszego Kazania.

Nie błogosławi Bóg czasem na ukaranie grzechów naszych, więc to karanie pokornie przyjmować powinniśmy; to w 1. Części. Nie błogosławi dla doświadczenia, pokazania, i utwierdzenia cnoty naszej, więc to doświadczenie cierpliwie i mężnie znosić powinniśmy; to w 2. Części. Nie błogosławi czasem, pod tym nie-

błogosławieństwem wielkie swe błogosławień-
 stwa tając, więc to niebłogosławieństwo z wiel-
 ką miłością i dziękczynieniem przyjmować
 powinniśmy; to w 3. Części pokażę. Day Pa-
 nie dobrotliwy; aby to było z pożytkiem na-
 szym, ku większey czci i chwale Twoiey, za
 przyczyną Najswiętszey Matki Twoiey. Ave.
 MARIA.

C Z Ę Ś C I.

NAyczęściey Chrze: Bóg nam nie błogosławi
 na ukaranie grzechow naszych, i to nay-
 barziej nam zalecać powinno dobroć Boską,
 że nas w tym jefrze życiu karze za grzechy
 nasze. Izali może kto wątpić, że cóżkolwiek
 mu przeciwnego zdarzy się, to z grzechu, z grze-
 chu jakiegokolwiek początek wzięło? a Bóg
 pospolicie używa tego na wykonanie sprawie-
 dliwości swojej, co grzesznikowi było pomo-
 cą, lub okazją grzechu jego. Czyni się czę-
 stokroć ciału wygodą taka, która prawa Bo-
 skiego znacznym uszczerbkiem bywa. Ciało
 było okazją tego przestępstwa prawa, ciało też
 będzie Instrumentem ukarania tego grzechu: w
 samych onych wygodach jego, wielką słabość

jego czuć będziecie, i według miary pieśczo-
ty jego, nieznośne w nim boleści i choroby
znosić będziecie. Uroda twoja wynosiła cię
nad innych, byćć przyczyną zaniedbania lub
opóźnienia powinno nabożeństwa, była oka-
zując z ciebie dobrowolną innym do zgorznięcia;
uroda ta twoja stanie się instrumentem spra-
wiedliwości Boskiej, gdy chorobą, lub jakim
przypadkiem zeszpecona, ukaże cię oczom ludz-
kim tak nędzną, jako nędzna jesteś w oczach
Boskich. Przyjaciel on wasz, dla którego u-
podobania wieleście pozwalali i czynić nie-
wątpli, będzie wam potem dla nieulagodzo-
nego niczym humoru swego, dożywotnim i u-
stawicznym krzyżem waszym. Nie doznacie
większej niewdzięczności, jako od tego Syna
i Córki, którymście w pieśczołach naywię-
cej pozwalali. Nie uczujecie więcej frasun-
ków, kłopotów, i zawiłych prac, jako w tej
sprawie u Sądu, którą z chciwości niesłuszne-
go z bogacenia się zaczęliście. Utraciecie tę for-
tunę, i te dobra z wielkim uciskiem waszym,
które albo złe nabyte były, albo złego i swy-
wolnego życia podniętą były. Wy tych i in-

nych przypadków swoich przyczyny na różne rzeczy zwałać, i narzekać będziecie; ale jeśli się w nich na grzechy wasze oglądać nie będziecie, nie traficie, nie traficie nigdy na prawdziwą przyczynę nieszczęścia waszego. Właśnie jako o ukaraniu Babilonii mówił Prorok: *Veniet super te malum, Et nescies ortum ejus.* (a) Przydzie, prawi, na cię złe, a niebędziesz wiedziało początku i przyczyny jego.

Grzech, grzech *Chrześć*: jest najśluszniejszą, i prawdziwą przyczyną wszelkiego nieszczęścia; dla grzechu to Bóg nie błogosławi wam: częścią, aby się stało zadość sprawiedliwości Jego, częścią, abyście grzechy wasze przez pokutę porzucili. Przetoż karząc Lud swój wybrany, zaraz mówi Pan przez Jeremiasza Proroka: *Scito Et vide, quia malum Et amarum est, reliquiste te Dominum DEUM Tuum* (b) Wiedz, prawi, a poznawaj, żeć zła i gorzka rzecz jest, iż się opuścił Pana Boga twojego. Kiedy zaś tak Bóg w tym życiu karze was niebłogosławieństwem za grzechy wasze, nie-

(a) *Ijaiae* 47. (b) *Jeremiae* 2.

jest że to osobliwszy dowód dobroci Jego ku
 wam? kiedy tak chce, abyście teraz czynili
 zadość sprawiedliwości Jego, izali nie dla tego
 to czyni, abyście uszli onego wiecznego do-
 syć czynienia w piekle? *à Domino corripimur,*
ut non cum hoc mundo damnemur. (c) mówi
 Apostoł. Od Pana, prawi, bywamy karani, a-
 byśmy nie byli z tym światem potępieni: i kie-
 dy tym karaniem za grzechy, od grzechu was
 odwodzi, izali to nie dzieło miłosierdzia Jego,
 w którym was chce zbawić? izali z tąd nie ma-
 cie pokornie zdobywać się na on afekt Tobi-
 asza? *Ipsè castigavit nos propter iniquitates no-*
stras, Et ipse salvabit nos propter misericordiam
suam (d) Onci nas pokarał dla nieprawości na-
 szey, i on nas zbawi dla miłosierdzia swego.
 Czego barziefy w tym życiu żądać powinni-
 śmy grzesznicy, jako aby pokuta nasza za grze-
 chy była pełna i miła przed Bogiem? Coż nas
 w tym lepiey upewnić może, że pokuta nasza
 jest pełna i miła Bogu, jeśli nie to cierpliwe
 znoszenie tych wszystkich przeciwności, któ-

(c) I. Cor: II. (d) Tobias 12.

remi Bóg chce karać nas za grzechy nasze? Przeciwności te nie są na woli i upodobaniu naszym: nie są to one okazałe umartwienia, do których się łączy własna miłość i proźna chwała wiązać może. Są to umartwienia takie, które nas poniżają przed światem, i nędznymi pokazują; w których ani proźna chwała, ani upodobanie natury nie znajduje się. I ponieważ nie od nas są wymyślane, ale od Boga przepuszczone, więc są niby pieczęcią Boską oznaczone, któremi najpewniej sprawiedliwości Jego wypłacić się możemy. I czymże się im wypłacimy, jeśli tego zadosyć czynienia przyjąć nie zechcemy? Czy postami, czy jałmużnami, czy dobrowolnym umartwieniem, i modlitwami naszymi? od których to słabością, to niemożnością wymawiamy się; i które różną niedoskonałością wykonania, i łącnością pochlebiania sobie nieskuteczne czynim? Jeśliż i te przeciwności, których ani uniknąć, ani wy mówić się nie możemy, i które Bóg nie nad siły nasze, na nas przepuszcza, naszą niecierpliwością nieskuteczne do zadosyć uczynienia za grzechy nasze uczyniemy; coż nam zostanie, tylko

w tey niecierpliwości, przez którą w przeciwnościach folgi szukamy, i tu zgryzienie umysłu, i potym wieczne potępienie? Ach Panie! *hinc ure, hinc seca, hinc non parcas, modò in æternum parcas.* Tu mię pał, tu mię rąbay, jako się podoba, tylko mi na wieki wybacż! Coż? jako się do tey cierpliwey pokory pobudzać mamy z tąd, że te przeciwności odwodzą nas od grzechu, i ukazują nam, jak nikczemne są te rzeczy, dla których grzeszyliśmy?

Daniel chcąc obrzydzić Poganom bałwochwalstwo, wywróciwszy bałwochwalnicę, i zniósłszy śmoka, ukazywał im ze śmiechem: *Ecce quem colebatis!* (e) Owoż! coście to czcili! Tak z nami czyni Bóg w przeciwnościach. W chorobie ukazuje: owoż cielsko! któreś tak pieścił; owoż uroda! dla któregoś Boga obrażał. W odmianie fortuny, przyjaźni, sławy: owoż bałwany! którymś się kłaniał, znikomość, próżność, względ ludzki: we wszystkim jedna ośluda, jedno ofszukanie! *ecce quem colebatis!* Owoż to, coście czcili! Ach kto to uważa!

ją, przeciwności niecierpliwie znosić będzie? kto w nich nikczemność rzeczy stworzonych poznawając, swoją też nikczemność w grzechu dla nich uczynionym nie uzna, i za pokazanie sobie tej nikczemności Bogu dziękować nie będzie z Psalmistą? *Borum mihi, quia humiliasti me.* (f) Dobrze, dobrze mi tak Panie, żeś mię uniżył, żeś mi pokazał nikczemność moją. Jeżeliż przeciwności tak pokornie przyjmować powinniśmy; przeto, że je Bog przepuszcza na ukaranie grzechów naszych; jakoż je cierpliwie i mężnie znosić powinniśmy, przeto, że je Bog przepuszcza na doświadczenie, pokazanie, i utwierdzenie cnoty naszej?

C Z E S C II

Nigdy Cnota barziew obłudzie nie podlega, jako w szczęściu. Kiedy człowiek na swoich dobrach, na zdrowiu, na wolności, na sławie żadnego niszczelbku nie cierpi, i wszystko widzi pomyślnie sobie płynące, w ten czas mu barzo łatwo wmówić sobie i drugim, że pobożny, pokorny, cierpliwy, sprawiedliwy: niech-

że na niego przypadnie jakie niebłogosławieństwo Boskie, wnetże się pokaże, jaka jego ona cnota i pobożność była; a która szczęściem uspięna była w nim passya, wnetże przypadkiem ooccona odezwie się. i wyda onego na bożniśia, jakim sercem służył Bogu, jaki w nim humor, jaki nałog przewyższa. Jeśli jest humoru frogiego i gniewliwego, wnet przeciwko Bogu pomruknie, na Opatrzność narzekać, na ludzi gniewać się, i frożyć zacząć. Jeśli nieco umysłu jest spokojniejszego, wnet się do przyjaciół uda, aby sobie w nieszczęściu jaką pomoc i pociechę zjednał, i do tego wszystkie swe myśli i rady obróci. Jeśli jest bojaźliwy, w smutku, w żalach, we łzach tonąć będzie, oskarżaniem wszystkich uszy nabijać będzie. Jeśli polityk, twarzą nie jakąś nieczulość po sobie pokazywać będzie, i oną filozofką umysłu wspaniałość, która szczęście i nieszczęście na równej wadze zawsze mieć zwykła. Jeśli zaś jeszcze Wiary nieco i pobożności Chrześcijańskiej jest pamiętny, udaje się na modlitwę, biega po Kościołach, z pla-

czem się przed Bogiem korzy; ale dla tego tylko, aby go Bog czym prędzey z tego nieszczęścia i przypadku wyrwał. Wszystkie, te sposoby znofzenia przeciwności, nic innego nie pokazują, tylko albo utajoną dotąd nieprawość serca, albo wielką niedoskonałość pobożności i cnoty Chrześcijańskiej.

Prawdziwy albowiem, wierny, i stateczny Chrześcianin, nieszczęściem jakim uderzony, jakby przestrzeżony, nie nieszczęście to swoje, ale przyczynę tego nieszczęścia pilniey uważa. Na pamięć sobie przywodzi zaraz pilniey grzechy swoje, do doskonalszey pokuty pilniey ma się, upokarza się barziej Bogu, i Jego opatrności poddaje się; zdaje się cały na wolę Boską, i ćwiczeniem się w aktach cnot rozmaitych, w pobożności swoiey coraz barziej umacnia się. O! święte i prześliczne tey w przeciwnościach cierpliwości i męstwa Przykłady! Dawidzie Królu! Ty w onym uciekaniu od niewdzięcznego Syna, i w onym zabieżeniu twoim, któreć niefkrowity poddany Semei czynił, gdyć przytomni Panowie i żołnierze twoi, pomoc i posługę swoją do zemsty ofia-

rowali, z wielką cierpliwością i mężstwem wstrzymując ich, gorliwie mówili: *Dimittite eum, - Dominus enim praecepit ei, ut malediceret David: Et quis est, qui audeat dicere, quare sic fecerit?* (g) Daycie mu pokoy, abowiem Pan kazał mu, aby złorzeczył Dawidowi, i ktoż jest, ktoby śmiał rzec: czemu tak uczynił? Abrahamie Patryarcho! jakoś ty jedynę domu, imienia, i błogosławieństwa swego nadzieję Izaaka, za rozkazem Boskim na krwawą Bogu ofiarę cierpliwie i mężnie prowadził? i więc zaślubiłeś u Boga i na darowanie sobie onegoż Syna, i na onę Boską pochwałę: *Nunc cognovi, quod times DEUM.* (h) Terazem, mówi, doświadczył, teraz znać, że się boisz Boga. Tobiaszu świętobliwy Oycze! jakoś ty nad podziwienie wszystkich, w przeciwnościach twoich wysmiania ludzkiego pełnych, cierpliwy i mężny był? i na dowod twej wyprobowanej cnoty, rzeczonoć od Anioła: *quia acceptus eras DEO, ideo necesse fuit, ut tentatio probaret te,* (i) Ześ, prawi, przyiemny był Bogu, przeto

(g) 2. Reg: 16. (h) Genes: 22. (i) Tob: 12.

trzeba było, abyś przeciwnością doświadczony był. Jobie Święty wielki w Hufeyjskiej ziemi bogaczu, oraz i łazarzu! jakoś ty dziwnie mężnie, i cierpliwie cały fortuny i domu twego upadku, w jedneyże godzinie ze wszech stron opowiedziane okropne nowiny przyjmował? *Dominus dedit, Dominus abstulit; sicut Domino placuit, ita factum est: sit nomen Domini benedictum.* (k) Pan, mówiłeś, dał, Pan i odebrał; jako się Panu podobало, tak się stało; niech imię Pańskie będzie pochwalone. Ani zgrzeszyłeś, naymniey we wszystkich przeciwnościach twoich ustami twemi, za świadectwem Ducha Świętego, którymi barzo łacno jest w przeciwności zgrzeszyć. Owo jako Chrześc: tych Świętych Oycow Bóg przeciwnościami doświadczal, i ich cnotę Swiatu ukazował, a w łasce swojej umacniał. *Tentati sunt Patres nostri, ut probarentur, si vere colerent DEUM* (l) mówiła Judyth: Kuśzeni są w przeciwnościach Oycowie nasz, aby byli doświadczeni, jeśli prawdziwie czcili Boga.

(k) Job: 1. (l) Judith: 8.

Tak też i teraz Bóg tegoż sposobu mądrości swojej używa w przeciwnościach naszych, i używać nie przestaje, nie dla innego końca, tylko dla doświadczenia, pokazania, i umocnienia wiary i miłości naszej ku Bogu, z wielkim zawsze dobrym naszym. *DEUS omnis gratiae, modicum passus ipse perficit, confirmabit, solidabitq;* (m) mówi Apóstół. Bóg, prawi, wszelkiej łaski, maluczko nas utrapionych uczyni doskonałymi, utwierdzi i ugruntuje. Takiego tedy w przeciwnościach doświadczenia i utwierdzenia cnoty swojej, jeśli się kto lęka, jeśli w nim sobą trwoży, i niecierpliwie ie przyjmuje; jakoż może szczerze i poufale odezwac się przed BOGIEM, że go kocha? A jednak ścennie, i często, jako powinniśmy, z tym się odzywamy; miłuję cię Boże mój! nadewszystko: gdzież są dowody tej miłości walczy ludzie w najcięższych przypadkach niecierpliwi? mój Boże! mielibyśmy z Psalmistą, z onym Mężem według serca twego wołać do Ciebie: *Proba me DEUS, & scito cor meum, & vide, & via*

iniquitatis in me est, Et deduc me in via aeterna (n) to jest: doświadczać mię Boże, i poznać serce moje, i obacz, jeśli jest we mnie droga nieprawości, a prowadź mię drogą wiekuiłą, drogą, która się kończy żywotem wiecznym: wierząc o dobroci twoiej, że nad siły nasze nas nie doświadczaasz, i przy każdym doświadczeniu zaraz dostateczną łaskę wytrwania dajesz, my nie tylko nieżądamy tego, ale się też lękamy, i niecierpliwie je z siebie zstrząsamy. Jakoż będzie ukoronowana nie doświadczona cnota nasza? Nie *Chrześć*: nie można nam inaczej osiągnąć onę koronę, tylko w cierpliści. *In patientia v.stra possidebitis animas vestras.* (o) mówi nam Chrystus Pan: w cierpliwości, w cierpliwości otrzymacie, czyli zbawicie dusze wasze.

C Z E S C III.

A Le prze Bog! co się dzieje? trudno wierzyć temu: izali to przystoi na dobroć Boską, tak srogo i nie litościwie nas wiernych swoich doświadczać? Stulcie bluźnierką głę ludzie

(n) *Psal.* 138. (o) *Luc.* 21.

nie cierpliwi! Izali grzechy wasze większego karamia nie wyciągają, których złość i zniewaga przeciw Bogu jest nieskończona? Izali Korona ona wieczney chwały, za te płocze i wiatrem próżności tylko nadęte cnotki wasze, wam dana być może? którą nie będzie koronowany, tylko kto przystoynie walczyć będzie. Izali i naczey wy wnieść do oney Chwały chcecie, aniżeli Pan, Wódz, i Król nasz Chrystus? któremu trzeba było, aby cierpiał, i tak wszedł do Chwały swoiey, któremu gdy kto nie staje się podobnym, nie jest z liczby przeznaczonych do oney chwały Jego. *Quos pręscivit, & predestinavit conformes fieri imaginis fili sui.* (p) mówi Apostoł. Których, prawi, Bóg przeyrzał, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego. Kłamcami bylibyście, gdybyście śmieli mówić, że grzechu nie macie; niezbożni bylibyście, gdybyście kary za grzech nie chcieli przyjąć; cożbyście byli, gdybyście na wzór Syna Boskiego, karzącey Oycowkiej ręki Boga waszego cierpieć nie chcieli? któryż dobry Ojciec

nie karze. i nie ćwiczy. w dobrym Syna swego? Jeśliż wy u BOGA. bez karania. jesteście. coż tedy jesteście? pewnie nie jesteście Synami jego. jak mówił Apostoł. *Quodsi extra disciplinam estis. ergo adulteri. & non filii estis.* (q).

Widzicie Ludzie. jako Bóg. pod tym ukaraniem. waszym. pod tym. niebłogosławieństwem. wielkie. swoje błogosławieństwa. tai. i ukrywa.

Kocha was jako Synów. i jako Synów swoich karze. was. za. czasu. abyście godnymi stali się wiecznego dziedzictwa Jego. *Quem diligit Dominus. castigat. & quasi Pater in filio complacet sibi.* (r) mówi Mędrzec. Kogo. prawi. miłuje Pan. tego karze. a jako Oyciec. w Synie. kocha się. Karze was nie z gniewu. ale z dobroci. i żądzy. abyście dobrymi. byli. i z cnoty. w cnotę. postępując. do wyższych darów. i łask. jego. sposobni. stawali się. *In paucis vexati. in multis bene-disponentur.* (s) mówi tenże Mędrzec. Na male bywszy utraپieni. w wielu. w wielu. dobrze będziecie. sposobieni. Jako obraz. swój. wyra.

(q) Hebr.: 12. (r) Proverb: 3. (s) Sap: 3.

ził na was, tworząc was na podobieństwo swoje;
 tak obraz Syna swego wyrazić chce na was, czyni-
 ąc was uczestnikami cierpienia Jego. *Prædesti-*
navit conformes fieri imaginis Filii sui. Prze-
 znaaczył Bóg, abyście podobni byli obrazowi
 Syna Jego. Nie widzicież tu dobroci Jego ku
 wam? Możecież słusznie tey dobroci Jego u-
 szczypliwie przyganić w przeciwnościach nie-
 cierpliwi ludzie? Zeby można było wam be-
 spiecznie na jaką przeciwność narzekać, trze-
 baby sobie wyperśwadować, że ta przeciwność
 albo nie słusznie na was, albo na złe wasze jest
 przepuszczona: Możecież to ludzie o Bogu i
 pomyśleć, który nieskończenie jest sprawiedli-
 wy, i nieskończenie dobry? Przepuszcza Bóg
 na was tę przeciwność dla tego, albo żeście
 zgrzeszyli, albo żebyście nie zgrzeszyli. Czy
 nie słuszną jest cierpieć, ponieważście zgrze-
 szyli? czy nie pożyteczną jest cierpieć, a-
 byście nie zgrzeszyli? czy więcęże sobie,
 niż mądrości Boskiej przypisać chcecie, iż-
 byście śmieli obiecować, że w szczęściu nie-
 zgrzeszycie? doznajecie na drugich, doznaliście
 na sobie, że nayłatniej w szczęściu grzech się

dopuszcza. Przepuszcza Bóg na was tę przeciwność, aby waszę w niej cierpliwość i cnotę ukoronował: czy słusznież mógł by Bóg sprawiedliwy koronować nie doświadczonych i niezaśluzonych? czy nie dobrzeż wam czyni, gdy was w cierpliwości doświadcza, aby ukoronował? Któryż uczciwy i honoru chciwy Dworzanin, uskarża się na ciężkie prace od Króla na się włożone, widząc, że przez nie do najwyższej w Królestwie jego godności spoczęł się? izali się raczej nie kocha w nich i nie cieszy?

Dufne mało wierne i leniwe! coż wy sobie najlepszego Boga, w przeciwnościach waszych surowego i okrutnego malujecie? którego byście miały za najlepszego i najmiłosierdniejszego sądzić z przyczyn tych, dla których tę przeciwność na was przepuszcza. By najokrutniejszy były te przeciwności, wszelka jednak ich srogość niczym nie tchnie, tylko miłosierdziem nieskończonym, jako wyznawał srożącego się na siebie Boga Augustyn Święty: *Ade-ras tu DEUS, misericorditer saviens, misericorditer saviens.* Byłeś, mówi, Boże ze mną mi-

Łościwie srożący się, miłościwie frożący się.
Móy Boże! kto to, i jakimi argumentami wy-
razi tym ludziom, jakie ty błogosławieństwa
miłosierdzia swego, w tych niebłogosławień-
stwach i przeciwnościach naszych ukrywałeś?
O Święta Wiaro! Precz Ciała i Świata zda-
niami zaslepiony rozumie! Święta Wiaro, ty
mnie w tym nie omylnie upewniasz, i do tego
pobudzasz, abym wszystkie przeciwności mo-
je, nie tylko jako zadosyć czynienie za grze-
chy przyjmował, nie tylko jako doświadczenia
serca mego wierności, cierpliwie i mężnie zno-
sił; ale też abym w nich, jako w osobliwych
dobroci Boga mego błogosławieństwach ko-
chał się i cieszył.

Czyńcie, co chcecie niecierpliwi ludzie! to
jedno wam zostaje, albo w tym życiu, i po
śmierci na wieki cierpieć, jeśli w przeciwno-
ściach waszych bluzniersko niecierpliwemi być
nie przestaniecie; albo po krótkiej tu cierpli-
wości, wieczną wytrwania koronę osiągnąć.

O Panie! ponieważ nie inaczej, tylko przez
utrapienia chcesz mnie uczynić przystoynym
chwały Twojej instrumentem; zsylayże, zfy-

łay na mię te utrapienia na ukaranie grzechów moich, do których się pokornie przyznałem! Doświadczay mię sobie, i umacniay mię nimi w miłości Twojej, w której barzom słaby i niestateczny! Pokazuy mnie miłościwie te frogie na pozor, ale pełne w sobie błogosławieństwa znaki miłosierdzia twego, i zadatki wiecznego szczęścia, bo go na dewszystko pragnę otrzymać. Kędy gdy stanę, o jako cię wdzięcznym sercem wychwalać będę onymi wiernego Augi twego Tobiasza słowy: *Benedico te DEUS Israel, quia tu castigasti me, Et tu salvasti me!* (t) Błogosławionyś na wieki Boże Izraelski, Boże mój! boś Ty mię ukarał, i Ty mię zbawił. Amen.

(t) Tob: 11.



NA NIEDZIELĘ V. po ŚWIĄTKACH

Ego autem dico vobis: quia omnis, qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio. *Matth. 5.*

Ja zaś mówię wam: że każdy, który się gniewa na brata swego, godzien będzie sądu?

Wielka zda się być ostrość prawa Ewangelii Chrystusowej, że nie tylko zabijać, czego prawo natury zakazuje; ale też i gniewać się na bliźniego, co z natury pospolicie pochodzi, nie pozwala: a no to CC. w Chrystusie NN. nie tylko nie jest ostrość naturze przeciwna; ale też jest naykuteczniejszym i nayłagodniejszym zatamowaniem i przeszkodą onego obrzydłego naturze skutku, zabójstwa; z kąd bowiem częściej zabójstwo pochodzi, czym bardziej jest skutkiem? jeżeli nie gniewu.

Gdybyż gniewać się wolno było, gdyby prawem Ewangelii każdy Chrześcianin gniew wstrzymywać i poskramiać nie był powinien. Jakby często i łatwo gniew do onego okropnego naturze skutku swego, do zabójstwa przychodził? Ale co ja tu tylko o Chrześcia-

nach mówię! nie samey tylko doskonałości Chrześciańskiej, ale wszelkiej rozumney ludzkości to prawo jest: tego sobie nie pozwalać, i to sobie mieć za obrzydłą i okropną rzecz, co tak obrzydłego i okropnego naturze skutku, przyczyną bywa,

Ale czy każdyż gniew jest tak obrzydłego i okropnego skutku przyczyną? czy zawszeż gniew winien sądu? ponieważ ta passya takż naturze od Stwórcy swego wlana jest, jako i miłość? to nadłuższą uwagę wziąć należy CC. abyśmy poznawszy kiedy, i jako gniew jest zły, i złość czyniący; do poskromienia i umiarkowania jego skuteczniey przyłożyć się mogli. I to będzie materia dzisieyszego Kazania. Kiedy, i jako gniew jest zły i złość czyniący, to *w pierwszej Części* obaczym: jako zły gniew poskramiać i miarkować powinniśmy, to *w drugiej Części* przełożę. Day naylaskawszy i naycięższy Panie, aby to było z zbawiennym pożytkiem, ku większey czci i chwale Twoiey. za przyczyną N.M.T. AVE MARIA.

CZĘŚC

C Z E S C I.

Nie każdy gniew jest zły, nie każdy jest grzechem. Kiedy gniew łączy się z rozumem i jemu służy, kiedy zdrowych i trzeźwych, i żadną pasją nie ubieżonych rad jego słucha, i najmniej nie odstępuje, w ten czas gniew nie tylko nie jest grzechem, ale też wielką cnotą sprawiedliwości, albo przynajmniej różnych cnot początkiem i pomocą wielką być może. Z takiego też gniewu z rozumem zdrowym połączonego pochodzi doskonała i skuteczna pokuta: bo coż jest człowiek pokutujący? mówi S. Aug. tylko człowiek na siebie samego rozgniewany. *Quid est homo pœnitens? nisi homo sibi iratus.* Z takiegoż gniewu pochodzi ona święta gorliwość przeciwko występkom świata, z jakim gniewem odzywał się Mąż on według serca Bożego Dawid: *Vidi pravariantes & tabescebam, quia eloquia tua non custodierunt!* (a) Widziałem, prawi, przestępcę i schnąłem, że nie strzegli wyroków twoich Pańskie! *Nonne, qui oderunt te Domine, oderam.* &

super inimicos tuos tabescebam? perfectio odio oderam illos. (b) Izalim, prawi, niemiał w nienawiści tych, którzy cię nie nawiądzają. Panie Izalim! nie schnąłem nad nieprzyjaciółmi twemi? doskonałą nienawiścią nienawidziałem ich. Doskonałą, mówi, nienawiścią nienawidziałem ich, to jest: taką nienawiścią, która grzech sam na celu sobie stawia, a nie samego grzesznika: używa bacznie i roztropnie gniewu, jako potrzebnego instrumentu na obalenie i wyniszczenie grzechu, a nie na obalenie i zniszczenie człowieka. *Contere brachium peccatoris. Et maligni, quæretur peccatum illius. Et non inveniatur.* (c) Owo doskonałość gorliwej nienawiści Dawidowej: skrusz, prawi, Panie ramię, czyli moc grzesznika i złośnika: będzie szukany grzech jego, a nie znajdzie się. Skrusz ramię grzesznika: to wyrażenie gorliwości gniewu. Nie znajdzie się grzech jego: to jedyny cel i zamiar tego gniewu. Krótko mówiąc: gniew rozumny czyni Sędziów bezwzględnych; Gospodarzów i przełożonych czuynych; uma-

(b) *Psal:* 138. (c) *Psal:* 10.

cnia meſtwa, ożywia roſtropność; pobudza i pomaga do wykonania wielkich cnót, i wielkiej ſwiątobliwości; tak dalece, iż częſtokroć wiele cnót bez takiego gniewu imię i iſtotę cnoty tracą. Do takiego gniewu ſamże Duch S. pobudza, gdy mówi: *irascimini & nolite peccare.* (d) gniewaycie ſię, a nie grzeſzczcie, gniewaycie ſię, abyſcie nie grzeſzyli.

Alę jako gniew z rozumem złączony i jemu poſlušny, jeſt wielce skutecznym i pomocnym cnoty inſtrumentem, tak w tym ſtanie zepſowanej natury, w którym po grzechu zoſtaje my ludzie, łącno w nas ta paſſya gniewu rozum ubiega, i tak nas częſtokroć oſzukiwa, iż gdzie naylepiey mniemamy, że rozumnie gniewamy ſię; tam naygorzey przeciwko rozumowi błędzim, i przeciwko prawu natury grzeſzemy. Jak częſto albowiem w nas gniew nie ze zdrowego i ſpokoynego rozumu przeſwiadczenia, ale albo z naturalney choleryczney komplexyi, czyli onego delikackiego nazbyt i niedotkliwego nmyſłu, albo z długiego i gorzkiego pa-

miętaniania i rozważania krzywdy, albo z za-
krwawionego i z msty chciwego serca pocho-
dzi? Kiedy zaś z takich początkow pochodzi,
jak łatwo z grani słuszności występuje, rozum
ubiega i mięsza, i aby mu do naysłodszych
szuk służył, jakby oślepiętego porywa? Jak
prędko z jedney iskierki płomieniem wybucha,
za lada okazyką szemrania, zwady, przekle-
stwa w znieca? podeyrzenia i rozerwania przy-
iażni czyni; nakoniec wzajemnych krzywd, i
nieśmiertelnych niezgod, wściekłych pojedyn-
ków i zabójstwa przyczyną i dowodzącą by-
wa. I ktoż zatym nie widzi, jak ciężko we
wszystkich tych początkach, postępach i skut-
kach swoich grzeszy?

Grzeszy ciężko poczynaiący się w myśli, źle
życząc drugiemu, ciesząc się z nieszczęścia jego,
smucąc się z pożytku jego, nienawidząc osoby
jego, i zemsty żądając. Grzeszy ciężcy wy-
padający w słowach, gdy cóżkolwiek przykro,
uszczypliwie, z ujęciem sławy, z kłamstwem,
z potwarzą, z przekleństwem, z przyśięgą, z blu-
źnierstwem mówi. Grzeszy naysiężey w skut-
kach, gdy rzeczą samą uszczerbku jakiego na

dobrach, na zdrowiu, jakimkolwiek sposobem i sztuką, jest przyczyną drugiemu. My tedy CC. uważając te własności i skutki gniewu od rozumu odchodzącego, czyli swym zapędem rozum oślepiającego i wywracającego, czy będziemy potrzebowali większych dowodów nieznośney złości jego? i większych pobudek do obrzydzenia jego sobie, a szukania sposobów umiarkowania jego? złośliwy on, jest w początkach swoich, gdy jego pierwszy impet porzuciwszy, niewstrzymujemy, złośliwy jest i winien sądu. Złośliwy jest w dalszych postępach swoich, gdy go żądzą zemsty w sercu zatrzymujemy, różne sposoby i czasy do zemśczenia się upatrujemy, i różne znaki nienawiści, pogardy, zelżywości pokazujemy, a póki rzecz samą wykonać zemsty nie możemy, słowy mścić się przed drugimi nie przestajem, złośliwy jest i winien już rady, iż wątpliwą tu zęstkroć sprawa bywa: zgrzeszyłeś już śmiertelnie, czyli tylko powszednie? Jakoż jest złośliwy, i bez wątpienia już, bez sądu i rady winien jest ognia piekielnego, kiedy do większey potwarzy i nienawiści, do samego wykonania

wielu złości przyprowadza?

Przyprowadza zaś bardzo łatwo, bo jako łatwy jest kto do gniewu, tak łatwy będzie do wszelkiego grzechu. Wyrok to jest Ducha Ś. w przypowieściach: *qui ad indignandum est facilis, erit ad peccandum proclivior*: (d) kto, prawi, do gniewu jest łatwy, będzie też do grzechu skłonniejszy; skłonniejszy do grzechu i nie jednego: gniew albowiem jak mówi S. Hieron: jest weysciem i drzwiami wszelkich grzechów, wszelkich złości: *janua vitiorum omnium iracundia est*, i przyczynę tego naturalną daje S. Tomasz D. A. mówiąc: że rozum jest stróżem duszy na odcalenie i odpędzenie grzechu, tak gdy tego stróża gniew oślepi, i z fraży spycha, tedy wrota wszystkim grzechom i szkaradnym występkom otwarte zostawuje. Wpada zaraz gruba nieuwaga tego wszystkiego, na coby pierwsza bacność zawsze być miała: powaga lat i godności tej osoby, na którą się gniewamy; związki naysciślejzych i nayswiętszych przyjaźni, wszystkie pod nogi idą. Nad-

to sam on oślepiiony już rozum na obronę
wszystkich gniewu nieprawości, jakby wszystko
dobrze widzący i sądzący, stawia się; samą tylko
ślepotą swoją w uporze trwa, samym tylko nie-
rozumnym gniewem, i wymuszonymi jego do-
wodami wszystkie złości swoje za słuszne udac
usiłuje. I któryż tam grzech, która złość nie-
znaydzie się, z kąd wszystkie cnoty, wszystkie ro-
zumnego człowieka przymioty wypaste są: Ro-
zum, uwaga, spokojność, roztropność, spra-
wiedliwość, miłość, człowiek na koniec cały
z siebie samego wygnany jest: jak mówił Hugo
a S. Vittore: bo gdy inne grzechy albo tylko
BOGA obrażają i wydzierają człowiekowi, w
którym Bóg mieszka przez łaskę swoją; albo
bliźniego i przyjaciela, który w nim przez mi-
łość niby jedenże z nim zostaje; gniew nad to
wszystko, samego człowieka jemu samemu wy-
dziera: *Superbia mihi aufert DEUM, invidia
proximum, ira me ipsum*. Pycha, praw, wydzie-
ra mi Boga, zazdrość bliźniego, ale gniew
mnież samego, mnie samemu wydziera. Coż
może być nędzniejszego, co obrzydliwszego
nad człowieka rozgniewanego? nie trzeba, nie-

trzeba mi więcej nędzę jego opisywać, przypatrzcie się, tylko jemu sami spokojnie i bez przywiązania do żadney strony; wiele tam słów, miotania się, i rzeczy nie tylko śmiechu, pogardy, i obrzydzenia godnych, ale też do politowania i opłakania nędzy jego pobudzających pobaczycie.

O Panie! odwróć oczy i serca nasze, aby nigdy nie widziały i nie dozwalały w sobie takiej złości i szpetności; obróć je do uważania, zamłownia i naśladowania oney, naypięknieyszey Cnoty Cichości Twoiey, iżbyśmy za pomocą iey wszelkiemi sposobami, złość onę i szpetność gniewu jak naydaley odwracali.

C Z E S C II.

Słuchaymyż CC, co nam Xtus Pan, na poskromienie i umiarkowanie tak szpetnie wykraczającego gniewu za sposob podaje: oto jako w przeczytaney dzisia Ewangelii, gniew gani i potępia; tak w nieyże potym siebie samego, stawia nam za przykład przeciwney cichości: uczcie się, mówi, ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca; *Discite à me, quia mitis sum, &*

humilis corde, (e) Wfamey rzeczy tak jest CC, jako gniew nigdy nie chodzi bez pychy, tak do pokory zawsze się wiąże cichość. Pokorny nigdy nie gniewa się. Uczmy sięż od Pana pokory, a wnetże w nas spokojna cichość burzliwą gniewu pasyją pokromi i umorzy. Uczmy się mówię od Pana pokory: od Pana! pokory! jakie pobudki do uczenia się?

Gdybym mówił: uczmy się pokory od sługi, od brata, to jest od którego z SS. Pańskich, mnieyby tym podobno wzruszyć się dało serce nasze; ale kiedy mówię: uczmy się od Pana pokory; któreż serce tak twarde i podłe będzie, aby się do naśladowania Pańskiej pokory nie pobudził? mój Panie! izali obelżywości i zniewagi twoje mogą się porównać z naszymi w naymniejszym punkcie, które my sobie za wielkie barzo w lada słówku, w lada lekkomyślności naszego bliźniego postrzegamy? Izali honor twój nieprzewyższa nieskończenie nieczemność naszą, o której my urażenie tak ciężko narzekamy? Izali zemsta i gniew twój nie skuteczniejszy

byłby do poskromienia i poprawienia złości i niesforności naszych, a niżeli gniew nasz, w którym my pochlebiamy sobie, że go do upomnienia i poprawy bliźniego używamy? Trzeba, mówimy, tego i tego upomnieć, trzeba grzech jego ukarać, trzeba go rozumu nauczyć: czy trzebaż nam nowey i gorzhey złości, do naprawy cudzey złości? i nowego a cięższego grzechu do ukarania cudzego grzechu? i większego nierozumu do pouczenia rozumu? Syn, sługa, nie pilni są w powinnościach swoich: izaliż bez gniewu nie mogą być naprawieni? Humor tego i natura nie ludzka, nie podoba mi się: humor ten teraz od mego różny, gniewem stał mi się przeciwny. Nie mamy, nie mamy. Panie, żadney przyczyny gniewem tak gwałtownym narabiać, więcej aniżeli cichością, i barziej aniżeli Ty! Ty jednak Panie uczysz nas i słowy i przykładem: *Uczcie się ode mnie, Żem jest cichy i pokornego serca.* Widzemy Panie w całym życiu twoim więcej cichością i pokorą swoją, a niżeli gniewem i surowością nawróconych do ciebie grzeszników! Samoz, ono z słusznym i Boską dobrocią umiarkowanym

gniewem wyrzucanie twoje z Kościoła ludzi nieprzystoynie tam bawiących się, nikogoż z nich nie nawróciło; Cichość zaś i pokora na krzyżu wywieszona, naywięcey do miłości i ufzania twego pociągnęła! O Ludzie, o stworzenia, o CC! uczmy się od Pana, od Stworcy, od Xtuśa naszego cichości i pokory.

Ta to jest cnota CC, która nas właściwemi i znacznemi czyni uczniami Xtuśowemi, czyli Chrześcianami; *In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem* (f) mówi Xtuś, Ztąd, prawi, poznawać was będą wszyscy, że uczniami memi, że Chrześcianami jesteście, jeśli miłość zdbopólną mieć będziecie; tę miłość, która przeciwnym sobie ludziom nie umie inaczey mówić, tylko łagodnie i przyjacielsko; która według nauki Ewangeliczney, nie oddaje za złe, tylko dobrym, modli się za prześladowających siebie, daruje krzywdę prędzey, niżeli o to proszona będzie, i ile może, też krzywdę z pamięci głojuje i wykożenia. Świat w swych zdaniach zepfowany

(f) Joan: 13.

ma tę cnotę za prośotę i nieczułość jakąś, ale Bóg przyznaje iey wielką mądrość, jako w przeciwney niecierpliwości y gniewie wtyka głupstwo: *qui patiens est, multa gubernatur prudentia*, mówi Duch S. *qui autem impatiens est, exaltat stultitiam suam* (g) kto cierpliwy jest, rządzi się wielką roztropnością, a kto nie cierpliwy jest, wywyższa głupstwo swoje. Świat tą cnotą gardzi jako podłością jaką, słabością, i bojaźnią umysłu, ale ona zdaniem Mądrości przedwieczney, lepsza jest nad męża mocnego, i wojownika miasta podbiającego: *melior est patiens viro forti, et qui dominatur animo suo, expugnatore urbium* (h) Lepszy, prawi, jest cierpliwy, a niżeli waleczny, i co umie miarkować umysł passyami wzruszony, więcej ma męstwa i dzielności, a niżeli co miasta wojuje. Słowem, ta to jest cnota, która tak nas oczom Boskim i ludzkim ozdobnemi i miłemi czyni, jako gniew złośliwy czyni szpetnemi i obrzydłemi. Sami rozumniejszy. Poganie nie inaczej gniewem brzydzili się, jako i szaleństwem, i gniewliwego

do szalonego przyrównali. Krótkimci prawda, krótkim szaleństwem jest gniew, ale jednakże szaleństwem jest, i nie tak wspaniałość umysłu światu upodobaną, jako raczey wielką i rzetelną podłość jego i słabość ukazuje. Umysłu wielkiego rzecz jest własna, nigdy się nie gniewać i nie zapalać, nigdy obelżywey i uszczypliwey mowy nie wywierać: podły zaś i słaby umysł nigdy gniewu wstrzymać nie może, nigdy nie jest w swojej mocy: podobny do owego żądłowego owadu i słabego robactwa, które się dotknąć nie daje, i od najmniejszego dorknienia żądłem się broni. Piękne zaiste wyrażenie oney umysłu wspaniałości, którą sobie gniewliwi ludzie w gniewie i niecierpliwości najmniejszego urażenia roją.

Ale izaliż sami oni tey gniewu szpetności w sobie nie postrzegają, kiedy z gniewu opłonawszy do zdrowey im reflexyi przyść trafi się. Postrzegają zapewne wtenczas przyczyny gniewu swego, cale niegodne tego wszystkiego, co w gniewie mówili i czynili, czego przy zdrowey reflexyi nigdyby mówić i czynić nie chcieli. Wstydzą się tego wszystkiego w sobie, i nieu-

wagę żalu wymawiają się; uznają, że możnaby się było tam bez takiego gniewu obejść, i lepleyby zapewnie rzecz swoją ułożyli cichością, a niżeli gniewem. Zdaniem tedy ichże samych gniew nic innego nie jest, tylko słabością, szpetnością, i upadkiem dobrego umysłu: cichość zaś CC. i pokora, to własna jest wspaniałości cecha i charakter; w cichości naywiększa chwala i pożytek, *Beati mites, quoniam ipsi possidebunt terram* (i) mówi Zbawiciel: Błogosławieni cisi, abowiem oni odziedziczą ziemię, jakąż ziemię? ziemię ferca swego, w którym nie ustatną zawżde spokojnością cieszyć się będą: ziemię miłego w tym życiu z przyjaciółmi i sąsiadami pomieszkania, która to przyiaźń, ważymże zdaniem ludzkie, jest naylepsza życia tego cząstka: ziemię nakoniec wiecznego i nieograniczonego szczęścia w Niebie, o której ziemi naybarzciej tu mówi Xtus. Błogosławieni tedy cisi i w tym życiu, i po śmierci, abowiem oni odziedziczą ziemię i doczesnego, i wiecznego pokoju. Ktoż się z was CC. tey takiey

(i) *Matth: 5.*

cichości i pokory Pańskiej, tak w sobie ozdoby i pożyteczney, tak u Pana miłej i popłatney nie zamiluje? kto tey aktami wybuchającą w sobie gniewu passyą tłumić i poskramiać nie będzie uślıował?

Chciał bym, mówicie, ale nie mogę, Chole ryk z natury jestem. Prawda, że pierwsze gniewu zapędy nie są w mocy naszey, i rzecz jaka zelżywość nam przynosząca, łącno w nas i niespodziewaiących się gniew zapalić może; z tym wszystkim nie możecie przec temu, że przy pomocy łaski Boskiej, jak tylko to wzruszenie passyi postrzeżecie, gwałt sobie uczynić i wybuchnąć passyi nie pozwolić możecie. Czy tegoż w was nie może dokazać miłość tego Pana waszego cichego i pokornego, czego dokazują częstokroć względy na Pana doczesnego, lub na jaki interes, o który się boicie, abyście go gniewem, i nie cierpliwością nie zepsowali sobie? mōy Boże! jako mię zawstydzają oni ludzie, co na dworze Panów swoich w oczekiwaniu nadziei swoich, wiele nie strawnych kąsków cierpliwie i bez najmniejszego okazania gniewu i nie upodobania swego pożerają i tra-

wia! oniż to czynią naturalną siłą i uwagą, którą pierwsze zapędy gniewu ubiegają, i wstrzymują: ja mając pomoc łaski Twojej, i uwagę straszliwych tajemnic wiary mojej, tegoż w sobie dokazać nie będę mógł?

Nie możesz zwyciężyć się, choleryk jesteś: gdybyś tylko miał żywą uwagę na to: jako Zbawiciel i Pan twój od ciebie ciężko i nie raz obrażony, sprawiedliwy przeciwko tobie gniew swój tyle razy wstrzymał, tyle razy i tak łacno krzywdę swoją odpuścił, którego odpuszczenia i łaski i teraz jeszcze potrzebujesz i żądał: jakoż tę miłość swoją oświadczył, iż czyniąc zadość sprawiedliwości za złości twoje, na krzyżu okrutnie dał się zabić: być że może, abyś tą uwagą nie mógł się zwyciężyć, i nie usiłował tę mu oddać wdzięczność, której on jedynie od ciebie żąda, abyś to uczynił bliżniemu twemu ciebie gniewającemu, co on uczynił tobie wiecznej śmierci godnemu? prze Bog! i toż jeszcze twego gniewu nie powściągnie? *quod iracundia sanari potest, si patientia Filii DEI non sanetur?* mówi S. Aug. czymże się, prawi, gniew zleczyć może, jeśli

cierpliwością Syna Boskiego nie da się zleczyć?

Gdybyś uważał co za skutki ta passya gniewu działa i w tych, w których się poczyną, i w tych na których się wywiera; jako w gniewającym się nieporządne i nieprzyzstoynne zamieszanie czyni, *impij quasi mare fervens* (k) nie zbóżni, mówi jeden Prorok, jako morze wrzące: że jako morze póki spokojne i pogodne, dziwnie pięknym jest widzialnego w sobie Nieba zwierciadłem: wzrzucone zaś nawałnością, nie nie jest, tylko jeden piekielny strach i obrzydłość; tak i umysł człowieka spokojny, cichy, skromny, Niebu równa się i Niebo ma w sobie; gniewem zaś wzrzucony i zmieszany piekłu czartowskiemu równa się, którego też przekleństwa, bluźnierstwa, i inne wściekłości znaki ukazuje w sobie: na tych zaś, na których się gniew wywiera, jakie krzywdy i niesłuszności, jakie klęski i spustoszenia, jakie kłótnie i domowe wojny ściągają? być że może, abys tą uwagą do jakiegokolwiek ugody nie dał się skłonić raczey, a niżeli być przyczyną tak obrzy-

dłych skutków? Tak sądził, jeden Poganin Polityk Rzymski: *conditionibus iniquis potius est standum, quam impias inter Civis manus consecrere.* (1) lepiej, prawi, jest jakożkolwiek się godzić, a niżeli w niezbożne z domownikami kłótnie wchodzić.

Na koniec, jak nikczemna przyczyna, która cię do gniewu pobudza, własna miłość, próżna chwała, nieukontentowana ambicya, oszukana chciwość, wszystko zdrowemu rozumowi jednego wstydu materya! A przyczyna, która cię od gniewu wstrzymać każe, tak poważna, jako poważne jest dobro wzajemnego pokoju, i wiecznego zbawienia, jak poważny jest Ten, Któryć to prawo daje: *Ego autem dico vobis*, to jest: ja zaś mówię wam.

O Panie! straszliwszy mi jest sąd Twój nad wszystkie zniewagi świata; miłsze mi jest prawo Twoje nad wszystkie racye i pożytki, które mi rozum gniewem oślepiiony prezentować może. Proszę Cię przez onę miłość, którą dwie tak różne i dalekie od siebie natury Boga i Czło-

(1) Liv. l. 7. d. 1.

wieka w jedney Osobie złączyłeś, i przez to
BOGA ludziom, ludzi BOGU przejednałeś; day
mi tę łaskę, abym w miłości Twoiey Ciebie na-
dewszystko. a wszystko dla Ciebie i w Tobie mi-
łując, przyiść zasłużył do oney jedności, w
którey Ty żyiesz i królujesz na wieki wieków.
Amen.

NA NIEDZIELĘ VI. po ŚWIĄTKACH

Misereor super turbam *Marc.* 8.

Zal mi tej rzeczy.

Z Al ten, i to miłosierdzie Pańskie nad onym
głodnym ludem, i to cudowne rozmno-
żenie dla nich szczupłego pokarmu, iż
więcey go potym zebrano, niżeli go pierwey
było: nie tylko jest oświadczeniem i dowodem
nie skończonego i wszechmocnego miłosierdzia
Jego, ale też nauką i pobudką dla nas Chrze-
ścianie w Xtusie Naymilsi; iżb śmy do świad-
czenia innym miłosierdzia ochotniejszy i pręd-
szy byli; pokazując nam tą rzeczą, jak wiele Miło-
sierdzie czynić może, jak wiele zyskować może.

Kiedy Pan litością zdięty siedm chlebow na

oney puszczy rozdać między tysiące ludzi kazał, a chleb ten w ręku Jego rozmnażał się, dawał znać, jako Miłosierdzie i z małej rzeczy wiele czynić może; kiedy zaś po jedzeniu zbierać ułamki kazał, a siedm kosztów ich nazbierano, dał znać, jako Miłosierdzie z małej rzeczy wiele zyskować może.

Tego cudu miłosierdzia czy nie poznali w tenczas, czy w krótcie zapomnieli Uczniowie, kiedy, jak mówi tak że dalsza Ewangelia, frazowali się, że mało z sobą chleba mieli: o co ich tam potężnie Pan strofuje. Boże nie daj, Chrześcianie, abyśmy i my tę naukę i pobudkę miłosierdzia za wątpliwą i próżną, albo za trudną sobie i nie podobną mieli. Czy nie dosyć że na dowód tego, z dobrą pilnością uczynić uwagę nad samą tylko dzisiejszą Ewangelią? ale gotów jestem wam Chrześcianie dalszym Kazaniem tego dowodzić.

Miłosierny i Jałmużnik i mało dając, wiele dać może: *to w pierwszej części.* Jałmużnik więcej odbiera, niżeli daje; *to w drugiej części pokażę:* Ze i mało dając wiele dać może, z tąd się pokaże, że ta Cnota nikomu nie jest

trudna, każdy ją czynić może. Ze więcej odbiera, a niżeli daie, ztąd się pokaże, że ta Cnota wszystkim jest zyskowna. Jałmużnę każdy czynić może; z Jałmużny wiele każdy zyskować może; o to cała materia dzisieyszego Kazania. Za przyczyną M. B. AVE MARIA

C Z E S C I.

Jałmużnik i mało dając, wiele dać może. To jest, chcę mówić Chrześcianie: że jako w ręku miłosiernego Chrystusa przy rozdawaniu chleba ubogim i głodnym ludziom, chleb on rośł i rozmnażał się, tak w ręku jałmużnika mała jałmużna rośnie nie jako, i wielką, acz nie w oczach naszych, ale w oczach Błiskich staje się. Bog albowiem w miłosierdziu barziewy, a niżeli się w ofierze kochający, i małą jałmużnę, im z większym miłosierdzia ku bliźniemu i miłości ku Bogu affektem dana bywa, tym barziewy szacuje i za większą u siebie poczyta.

Co może być mniejszego i podlejszego, jako podać komu jeden kubek wody zimney? kubek jeden, iżbyś w dzwiganiu większego naczynia na pracę nie narzekał; wody zimney,

izbyć kosztu na drzewka w zagrzaniu iey łoż-
 żyć nie trzeba było, (jako tę reflexyą tu czy-
 nią SS. Augustyn i Jeronim) a jednak i ten
 tak mały i podły w oczach ludzkich uczynek
 miłosierdzia, w oczach Boskich wielki jest i
 poważny, i godnym go swej nagrody sądzi.
Quicumq; potum dederit uni ex minimis istis, ca-
litum aquae frigidae tantum in nomine discipuli,
amen dico vobis, non perdet mercedem suam (a)
 Słowa są Chrystusa łana; któkolwiek, prawi,
 napoy poda jednemu z tych najmniejszych,
 kubek wody zimney tylko w imie ucznia, to
 jest: dla tego, iż jest uczniem moim, za prawdę
 mówię wam, nie minie go nagroda swoja. Je-
 den kubek wody zimney, dla miłości Imienia
 Chrystusowego w ubogim wyrażonego, ubo-
 giemu podany, tak wielkiej jest u BOGA wa-
 gi, że o nagrodzie jego nie może nie myśleć.
 Któżaz już jałmużna tak mała i podła będzie,
 któraby przed Bogiem nie była wielka? Ty ku-
 bek wody zimney dajesz, za który aby nikt z
 ludzi i grosza nie zapłacił; a Bóg ci zań nad-

(a) Math. 10.

grodę swoją Boską, to jest wielką, i Bogu przy-
stojną gotuje, i płacic ci zań, jak za drogą
rzecz jaką, chce i obiecuje. O zaiste nie wiem,
jako ta woda w ręku twoich nowym Kana-
nejskim cudem w wino się zamienia! nie-wiem,
jako rzecz tak małą cudownie wielką czynisz!
Magnum est opus elemosyna: ut homo faciat,
quod DEUS facit! dziwuje się i Augustyn S.
Wielkie dzieło, wielka rzecz jałmużna każda, iż
w niej człowiek to czyni, co czyni Bog! Bog
Człowiek Chrystus, rozdając ubogim nie wiele
chleba, cud on tak wielki z niego uczynił, jakby
nie kilka chlebów, ale tyfiące ich rozdawał; ty
kubek wody podając, cud mi nie wiem jakiś no-
wy ukazujesz, jakbyś tu nie wodę, ale nie wiem
co najdroższego Bogu ofiarował: tamtego cu-
du przyczyną była wola Boska, wśzechmogąca,
a tego cudu twego przyczyną nic innego nie
jest, tylko wola twoja dobra więcej czynić nie-
mogąca. I być że to może, aby co czyni Bog
Wśzechmogący, to też czynił człowiek więcej
czynić nie mogący? *ut homo faciat, quod facit*
DEUS? i tak się Bogu podobał, jakby nawię-
cej czyniący? tak jest, Chrześciane, miła Bogu i

wielka jest u Niego dobra wola czynić chcąc, choć wiele czynić nie mogąc. *Coronat DEUS bonam voluntatem, ubi non invenit facultatem*, mówi tenże S. Ociec: koronuje, prawi, tam Bog i samę dobrą wolą, mało jakby wiele czyniącą, gdzie nie znajduje przemożenia i zdolności.

Jest i drugi przykład, Chrześcianie, dobrej woli w małej rzeczy wielką jałmużnę czyniący, który ukazał Chrystus Pan Uczniom swoim, między wielą bogaczami wielkie jałmużny do skarbu Kościelnego rzucającymi. Była to zaś jedna wdowa uboga, która z onemi bogaczami dwa grosze swoje wrzuciła. A Chrystus więcej, niż ludzie widzący, zwoławszy Uczniów swoich, rzekł im: *za prawdę powiadam wam, że wdowa ta uboga więcej za wszystkich wrzuciła* (b) Więcej za wszystkich wrzuciła? mój Panie! wždy ona tylko dwa grosze wrzuciła, inni zaś złoto, i wiele jego rzucali; prawda, iey jednak dwa grosze więcej czynią, niżeli innych wiele złota. Każdy albowiem z

nich, mówił Pan, z tego, co im zbywało, dawał; ta zaś z ubóstwa swego co miała, to oddała. Choćby i tak, jednakże Panie, kto więcej, to więcej dał, a kto dwa grosze, to dwa grosze? ah myślę się! ludzkie zdanie i ludzki rachunek mię uwodzi. Ani dwa grosze, ani wiele złota ważą co u tego Pana, ale affekt, affekt dającego. I złoto naylepsze nie dobry affekt fałszuje, i dwa grosze dobry affekt wyzłaca. *Affectus divitem collationem aut pauperem facit, & pretium rebus imponit*, mówi S. Ambroży. Affekt dającego czyni bogatą albo ubogą jałmużnę, i cenę rzeczom danym naznacza: jaki affekt dającego jałmużnę, taka jałmużna. Affekt onych bogaczow rzucających złoto do skarbu Kościelnego, albo był próżny i próżney chwale chciwy, albo skąpy i nie według swej możności dający, przetoż i jałmużna ich złota, była próżna, nie dostateczna i nie nie ważna: affekt zaś tey ubogiej wdowy dwa tylko grosze dającej, był pełny miłości Boskiej, był datny według przemożenia swego, przetoż i jałmużna iey dwu groszowa była ważniejsza, niż innych złoto, była większa / a niżeli innych

z tego, co im zbywało dających.

Prawda, że przykazanie o jałmużnie nie rościąga się daley, jak do dania ubogiemu tego, co nam zbywa; chybaby potrzeba nędzy ubogiego bliźniego większa była, a niżeli potrzeba wygody naszey: *quod superest, date eleemosynam*, (c) rozkaz jest Chrystusow, z tego co wam zbywa, dawaycie jałmużnę: z tym wszystkim, że w rachowaniu rzeczy zbywających często nas miłość własna oślepia, i sądzi za sprawiedliwą rzecz, to sobie na potrzebę zatrzymać, coby miłosierdzie sądziło na jałmużnę wydać; przetoż affekt dający z tego, co mu zbywa, zawsze będzie niedoskonały, i nie doważający miłosierdzia, choćby wiele dawał. Affekt zaś według przemożenia swego dający, acz mało daje, wiele jednak daje, gdy tyle daje, ile mu miłosierdzie dawać każe. *non quod fastidit expuas, sed quantum devotione confectas, estimandum est*. mówi S. Ambroży. Nie co, jak nie miłe wyrzucasz, ale co z pobożności dajesz, to, prawi, jest wielkiego szacunku. Wie-

Ile tedy pobożna jałmużna czyni, choć mało daje; pobożny miłosierny jałmużnik i mało dając, wiele dać może.

Widzicież ludzie! jak nie trudna jest Cnota Miłosierdzia; jak łatwo każdy wielką jałmużnę czynić może! *Jak będziesz mógł, tak bądź miłosierny:* (d) upominał temi słowy Syna swego świątobliwy Starzec Tobiasz, a przez niego upomina nas Duch S: jak będziesz mógł, tak bądź miłosierny: jeśli, prawi, wiele będzie, wiele też dawaj, jeśli mało będzie, i mało chętnie udzielać staraj się. Jeśli możesz dać, daj; jeśli nie możesz, łaskawym się pokaż. *mówi S. Augustyn.* Kto niema, z kądby czynił jałmużnę, tak wiele daje, ile dać chciał, bo chęcią i żądzą daje. *mówi S. Jeronim.* Niedawajcież niedawajcie się zaslepiac chciwością i własną miłością, ludzie mogący jałmużnę czynić! Jeżeli ubogi z tego, co ma nie wiele, i z tego, czego nie ma, dobrym affektem może wielką czynić jałmużnę; wy, którym Bog dał, z kądbyście mogli czynić jałmużnę, jako się wymówicie, że

tey czynić nie możecie?

Są niektórzy, co swe jałmużny do testamentowych legacyi odkładają. O Naymilsi! jałmużna testamentowa nie jest cale dobrowolna, nie z afektu miłosierdzia, ale z niemożności zatrzymania przy sobie pochodzi; zatym by naywiększa była, nigdy przed BOGIEM tak wiele nieczyni, jak wiele czyni w życiu z miłosierdzia dana. I coż ty wielkiego czynisz, że z tego nie co ubogim testamentem legujesz, co wszystko, jak nie swoje porzucić musisz? bać by się też trzeba, aby Bóg na ubogich miłosierny, patrząc na nie użyte dla nich życie twoje, śmierć prędzey nie przyspieszył, iżby czym prędzey ubodzy z testamentu twego jałmużnę wzięli!

Nie mam, mówią drudzy, czego dawać, jeśli z tego, co mi zbywa, dać powinienem, nic nie mam, coby mi zbywało: Nie zbywać to, co na gry i karty wydajesz? nie zbywać to, z kąd się często upiiasz? z kąd na przepych i emulacyę z wyższym stanem próżne i zbytne kosztyłożysz? *Nulla defunt histrionibus, Et vix necessaria habent pauperes.* Woła S. Chrysoſtom. Zbywa, prawi, na Kuglarzow i Komediantow, i na

Inne tym podobne próżności, a na potrzebę ubogich nic ci nie zbywa. Nie zbywać to, co w szkatułach i ciemnych kątach nie dowierzając Opatrzności Boskiej troskliwie ukrywałeś? oślepe rachunki! o niezbożne wymówki! albo fałsz to jest, żeć nic nie zbywa! albo nie przeźornie i żartem tylko przykazał Chrystus: *co zbywa, dawajcie jałmużnę!*

Złe teraz czasy, mówicie, trzeba się opatrzyć abym się potem nie frasował, trzeba opatrzyć dziedzictwo dla dzieci, trzeba dać na prowizyą: Złe czasy: któż je ciężey znosić musi, i barziej ich doznaje, czy wy, w których próżności nic się nie odmienia, czy ubodzy, których nędza morzy? trzebać się opatrzyć, abyś się potem nie frasował: próżna mowa: chciwość ta i staranie nigdy końca mieć nie będzie, chyby razem z życiem. *Omnia vitia senescunt, praeter avaritiam.* Trzeba dać na prowizyą, trzeba opatrzyć dzieciom: Opatrzności naywyższa! jaką ty zelżywość od tych ludzi odnosisz! od kogoż oni to mają, co na prowizyą dać gotują, jeżeli nie od Ciebie? czyież barziej te są dzieci ich, Boże! jeżeli nie Twoje? czyież to jest przy-

kazanie, aby dawali jałmużnę, jeżeli nie Twoje? Ty im przykazujeś, aby dawali jałmużnę; Ty dzieci ich więcej kochasz, a niżeli oni; czy wydrzeć że im to chcesz przez jałmużnę, coś im dał na opatrzenie? O ludzie! nie rozumiecie, nie rozumiecie Opatrzności Najwyższej. Nigdy lepiej sobie i dzieciom opatrzyć nie możecie, jako przez jałmużnę! Jałmużnika dzieci nigdy nie żebrali. Nigdzież lepiej dać na prowdzę nie możecie, jako dając na jałmużnę. Jałmużna jest to handel między wszystkimi nayszykowniejszy: *ars omnium praestantissima*, jak mówi Chryzostom. Jako cokolwiek według affektu miłosierdzia i przemożenia swego dając, wielką jałmużnę czynić możesz: tak też wiele, wiele z niej zyskować możesz. Jałmużnik więcej zawsze odbiera, a niżeli daje. O to ludzie zysku pragnący najmilsza dla was materya drugiej Części Kazania! Day Panie, aby to naturalne żądzy ich ukontentowanie, było iey do nadprzyrodzonego miłosierdzia jaką taką pobudką!

C Z E S C II.

Nigdy przemysł ludzki krwawą swą pracą tak wiele nie zbierze, nigdy zbiorów tak bezpiecznie nie zachowa, nigdy w używaniu ich tak szczęśliwy nie będzie; jako zbiera, zachowuje, i szczęśliwie używa datne i hojne na ubogich Miłosierdzie: Zbiera zawsze sówicie, zachowuje wiecznie, używa i cieszy się po śmierci. Życzyć tego sobie chciwość światowa może i życzy, ale dostąpić nigdy nie może. Cnota Miłosierdzia, acz tego nie ma sobie za pierwszy cel żądy, zawsze jednak tego doznaje, i nie może nie doznawać. W tej rzeczy nie tylko przykłady gęste, obietnice Boskie niezawodne, ale też i naturalna racya upewnić nas może.

Kiedy Bóg Twórca natury, człowieka pierwszego na ziemi osadzał, i w moc jego wszystkie dostatki ziemi podawał, rzecz pewna, że jako w nim całą naturę ludzką udarował własciwym panowaniem ziemi, mówiąc do onych pierwszych Rodziców: *Roście i mnożcie się, i napelniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną:*

(f) Tak gdy potym aż do naszych czasów dobra te ziemi, dla zobopólnej miłości i towarzyskiego uczęśnictwa, nie równie między ludziami podzielił, tedy bogatszych niby Szafarzami i Opiekunami, a uboższych niby Dziedzicami zrąk ich patrzącymi poczynił. Aże sam Bóg dotąd Panem najwyższym i swych Szafarzów Sędzią sprawiedliwym być nie przestaje, jak mówi Mądrość: *nie ma innego BOGA, tylko ty, który masz staranie o wszystkim, abyś pokazał, że nie sądzisz niesprawiedliwie sądu.* (g) idzie zatem, że Bóg te dobra do szafowania i opieki tym nayoyniej powierza i daje, którzy Mu wszędzie nawierniej i bez krzywdy i żalu innych w ich potrzebie służą.

Ten Boski w porządku natury postępek z rozumem naszym wielce zgadzający się, może sobie każdy objaśnić i stwierdzić oną Chrystusa Pana przypowieścią: gdzie w podobnej nie co rzeczy mówił Chrystus: (h) iż Królestwo Jego jest podobne do jednego Pana, u którego, gdy mu służą z powierzonych sobie pie-

(f) *Gen: 1.* (g) *Sap: 12.* (h) *Luc: 9.*

niędzy większy zysk i korzyść przynofili, wię-
kszą też fortunę w nadgrode odbierali: temu,
co jedną grzywną zarobił dzieśięć, dano też
miaśt dzieśięć; temu, co zarobił pięć, dano miaśt
pięć; i temu zaś, co żadnego z Pańskiey grzy-
wny zysku nieuczynił, odebrano grzywnę i od-
dano onemu, co zarobił dzieśięć. To wszystko
sam naturalny rozum dyktuje, temu nie tylko
Chrześcianie, ale też którzykolwiek opatrność
Boga naywyższego powszechną uznają, temu
chętnie barzo wierzą.

Ale my Chrześcianie, nad rozum i naturalne
racye, pewnieysze mamy tego zaświadczenia
i obietnice samego P. Boga naszego. u Łuka-
sza S. raz mówił Chrystus: *Dawaycie, a będzie
wam dano, miarą dobrą i natłorzoną i opły-
wającą, dadzą na łono wasze.* (h) Drugi raz
mówił: *Przedawaycie co macie, a dawaycie
jałmużnę, czyncie sobie worki, które nie wiotsze-
ją, szarb nieustawiający w Niebie.* (i) Owo jaki
nam zysk, Chrześcianie, Chrystus w jałmużnie
ukazuje, miary dobrej i natłoczoney, i opły-

wającey! jaką bezpiecność zachowania w wor-
kach, które nie wiotfzeią! jaką pewność nie-
odmiennego szczęścia, skarbu nieustającego w
niebie! *z kąd wszelki datek dobry, i wszelki dar
doskonały zstępuje; (k)* którego to zysku, nie tyl-
ko z tego, co nam zbywa, dając, ale też prze-
dávając, co mamy, a dając jałmużnę, szukać
mieliśmy! Czy o prawdzie tey rzeczy wą-
tpić? Chrystus jest Prawda sama, co to mówi!
Czy to sobie za niepodobną rzecz macie? Bóg
jest Wszemmocność sama, co to obiecuje! Czy
oszukiwania tu jakiego boicie się? Ociec jest, Miłość
i Dobroć sama, co to przyrzeka. Prawda tedy
nie omyli, Wszemmocność uczyni, Miłość nie-
zawiedzie, że gdy jałmużnę czynić będziecie,
więcey sobie i pewney i szczęśliwey fortuny
przymnażać, aniżeli wydawać będziecie. Tym
upomnieniem chce Chrystus z bogacić ciebie, a nie
zgnubić, mówi S. Chryzolog, nie wypróżniać pie-
nężne worki, ale ich dokładać, tym sposobem
uczy.

Tey obietnicy Pańskiej już dawniejsze Pro-

(k) Jac: 1.

rockie wyroki, już późniejszy Apostoł w Oycow S. upominania niezliczonemi podpisują świadectwy. Eklezyastyk mówi. *Day n. y. wyższemu według tego, ile od niego masz, hołd Pan nagrodzą jest, a siódmiore tyle odda tobie.*

(l) Bogu naywyższemu i nie potrzebującemu Panu, nie my właściwie dać nie możemy, ale jak mówił Chrystus: cokolwiek ubogim czynim i dajem, to Bogu czynim i dajem. *U bogę wprowadzić rękę wyciąga, ale BOG to przymuie, to się ubogiemu daje.* mówi S. Chrysofog. Mędrzec Pański w Przypowieściach mówi: *kto daje ubogiemu, niezubożeje, a kto gardzi proszącym, będzie sam niedostatek cierpał.* (m) o łakomym zaś mówi: *kto zbiera bogactwa z lichwy i z płatu, zbiera je szczodremu na uboga.*

Słyszycie; zbiera je, prawi, nie sobie, ale temu kto jest szczodry na ubogie. I znowu mówi: *generatur Domino, qui miseretur pauperis* (n) to jest: na lichwę i na wielką prowiźyą daje Panu, kto ma litość nad ubogim. I więc jak mówi S. Grzegorz: *Cokolwiek daje się*

ubogiemu, nie jest to wydatek ale z lichwą pozyskanie; bo zawsze z wielorakim zyskiem odbiera się. S. Paweł Apostoł pisząc do Koryntow, i upominając ich do jałmużny na ubogą bracią, tak mówi: *kto skapo sieje, skapo żąć będzie, a kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie;* (o) jakby mówił: iż jednoż to jest, rospierać pieniądze na ubogie, co siać ziarno na dobrej roli.

Jeśli dowodnych przykładów chcecie; ani pamięć w wyliczaniu ich niewydoła. Jeden z nich, lub drugi wspomnę a do innych palcem ukażę. Rzadki z nas niewie, co mówi Pismo S. (p) w księgach Królewskich o jedney ubogiej wdowie. Niezostało iey tam w powszechnym głodzie kraju Izraelskiego więcej nad garstkę mąki i trochę oliwy, kiedy do niey na wyżywienie posłany był od Boga ubogi Prorok Eliafz. Mógł Pan Bog osobno żywić Eliafza, jako czynił pierwey posługą krukow, ale na pokazanie zysku jałmużny posłał tego ubokiego, do ubogiej Pani, aby też ją z osta-

(o) 2. Cor: 9. (p) 13. Reg: 7.

tką swej żywności czyniącą jałmużnę zбо-
gacił. Bo gdy ona ostatnim z onej garstki
chlebem opatrzyła Eliaza, garstka ona mąki i
kropla onej oliwy póty nieustała, i póty ca-
łemu iey domowi do wyżywienia iey służyła,
aż lepsze nadeszły czasy. Cud to, mówicie,
jawny, cudu czekać, jest to kulić Boga! nie,
najmilsi! nie cudu, ale pospolitey to opatrzo-
ści Boskiej jest dzieło, że się zawsze ten bo-
gaci, kto jałmużny nieśkapo daje.

Wspomnicie na onych starozakonných jał-
mużników Abrahama, Dawida, Joba, Tobiasza;
czytacie życia bliższych SS: Jana Alexandry-
jskiego Jałmużnikiem zwanego, Elżbiety królo-
wey Portugalskiej, Franciszki Rzymianki i in-
nych. Po śmierci S. Filipa Neryusza dziwo-
wano się, że on wielkie barzo jałmużny sypał,
gdyż wiadano dobrze, że małe barzo docho-
dy miewał: którą rzecz rostrząsając na kanoni-
zacyą jego W. Kardynał Bellarmin, to przypie-
tał: *Rzecz jest doznana, że temu nigdy na pienią-
dzach nie schodzi, kto je na pomoc ubogich roz-
daje.* W Xiążę Hetrurij Cosmus Mediceusz zwykł
był o sobie mawiać, że w rejestrach jałmużn

swoich nigdzież nieznalazł, abv mu kiedy Bog był winien: *Zawsze* mawiał, *więcey cabieratem, amżelim dawał*. Naostatek, patrzcie na siebie, i inne około was, albo się znacznie podnoszące, albo przeciwko wszelkiemu staraniu upadające domy: *zawsze*, w nich niby załogę tego nierównego szczęścia ich, w pierwizych miłosierdzie na ubogich, w drugich niedostatek tegoż miłosierdzia znajdziecie. To wszystko uważając, któryż z was ludzie tey prawdy na sobie ~~doświadczyć~~ niezechce? jak zyskowna jest jałmużna, jak dobry tu barzo targ macie, gdzie, mówi S. Chryzostom, *tanio kupuje się, a drogo sprzedaje się*; to jest za małą jałmużnę, wielką i sową od Boga odpłatę odbieracie; komuż tu jałmużna potrzebniejszy? komu pożyteczniejszy? czy ubogim, którzy w niej od was mało co biorą? czy wam, którzy mało dając, tak wiele zyskować możecie? chcecie zyskać sobie chwałę nieśmiertelną, jakbyście co wielkiego uczynili? dawaycie z dobrym miłosierdzia affektem jałmużnę, a mało dając, wielką rzecz czynić będziecie. Chcecie zyskać sobie fortuny i domu uszczęśliwienie? dawaycie

jałmużnę, a cożkolwiek dacie, więcej zawsze odbierzecie, aniżeli dacie! barziej tedy, barziej na pomoc swoją, tych jałmużn swoich potrzebujecie, aniżeli ubodzy od was!

A jeśli ię czynić niebędziecie; któż więkzey nędzy dozna: czy wy za swe miłosierdzie od Boga na wieki? czy ubodzy w swej potrzebie od was do czasu opuszczeni? ubodzy albowiem jeśli nie od was, tedy od innych za opatrznością Boską pomoc i pociechę odbiorą; ale gdyby i niedoznali od ludzi pomocy, nie to im jednak nie będzie szkodziło, mówi S. Chryzostom, jako nie szkodziło Łazarzowi umrzeć z głodu, którego Aniołowie na łono Abrahama zanieśli: lecz wy, jako miłosierdzia dostąpicie, którzy miłosierdzia nieczynicie? i jako nędzni będziecie, gdy i to, co z pracą zbieracie, nie wiedzieć komu zostawicie, i sami na wieki ubożuchni zostaniecie! pamiętaj, mówi S. Augustyn, co onemu Bogaczowi zdarzyło się, o którym Xtus: (g) który nie za zdzierstwo i inne niecnoty, ale za niemilosierdzie nad ubogimi po-

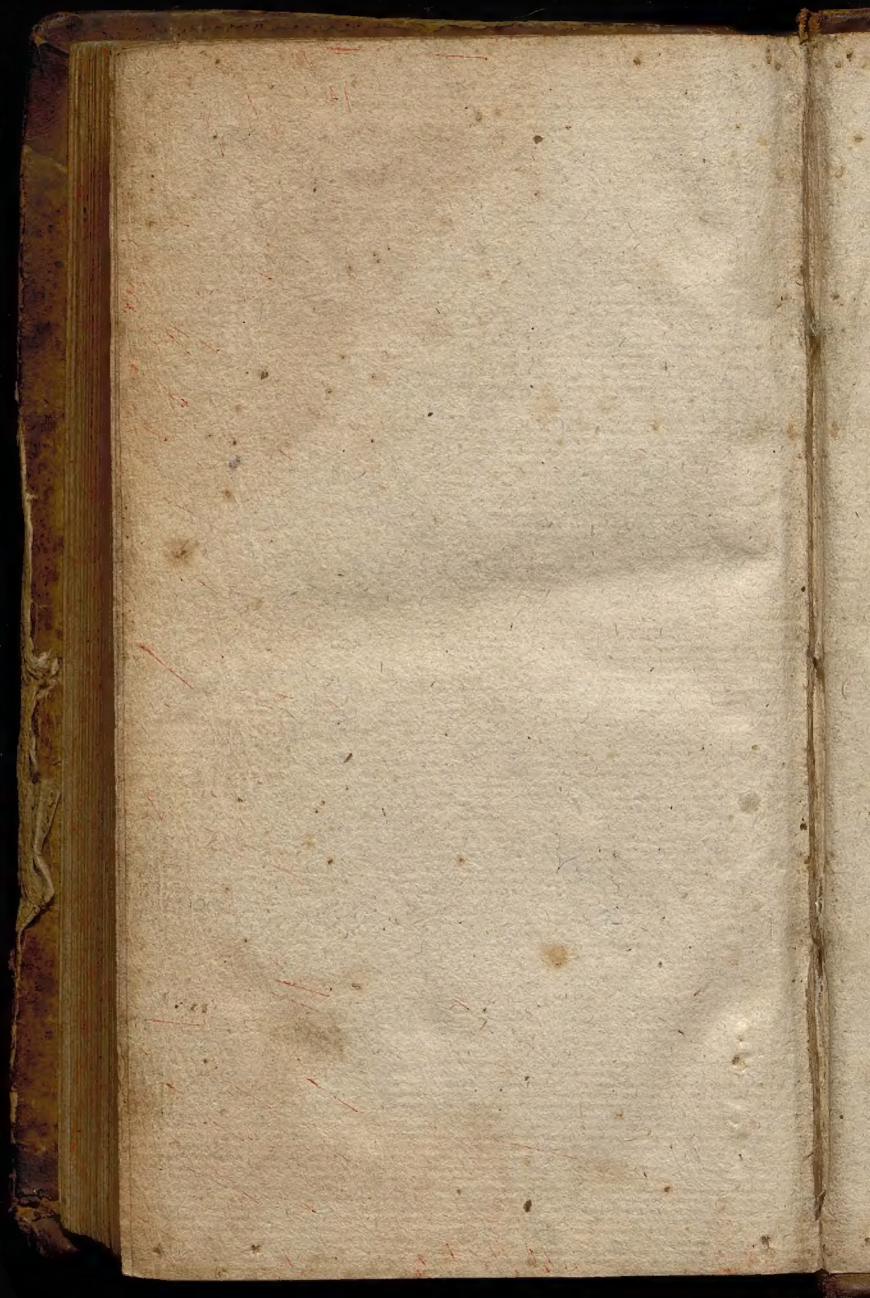
tępiony jest! i stanąwszy w piekle, o kr
wody na ochłodę języka daremnie profit, i
ry tu odrobiny chleba Łazarzowi nie dał!

Dayże teraz mało (kończę słowy te
Świętego) abyś wziął wiele! day doczesne
abyś wziął wieczność! day grosz, abyś
królestwo! day odrobinę, abyś wziął chleb cały.
day ziemię, abyś wziął Niebo! day ubogiemu,
abyś dał sobie samemu! bo cokolwiek oddasz
ubogiemu, to sam mieć będziesz, czego zaś u
bogiemu nie dasz, to drugi po tobie weźmie.
Day tedy to, czego nie możesz zatrzymać, a-
byś wziął to, czego nie możesz utracić.

KONIEC DRUGIEGO TOMIKU.



ty
ou,
afz
u
ie
2-



300

344318

20 IV 78



Biblioteka Jagiellońska

slr0025685

